

E. Gierek przebywał na Warmii i Mazurach

I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przebywał na Warmii i Mazurach.

W towarzystwie członka Biura Politycznego KC PZPR, ministra obrony narodowej, gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego oraz gospodarzy województwa olsztyńskiego z Józefem Buzińskim — Edward Gierek gościł wśród przodujących pracowników rolnych powiatów Giżycko i Biskupiec.

W wielozakładowym Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Rynie (pow. Giżycko) — I sekretarz KC PZPR zapoznał się z dorobkiem i osiągnięciami załogi specjalizującej się w hodowli bydła. Dzięki wzorowej organizacji pracy i wysokiej wydajności pracy — wyniki finansowe PGR za rok ubiegły zamknęły się zyskiem 11 mln zł.

Następnie Edward Gierek odwiedził Rolniczy Rejonowy Zakład Doświadczalny we wsi Besi (pow. Biskupiec).

Zarówno w trakcie zaznajamiania się z działalnością zwiedzanych ośrodków, jak i w rozmowach z pracownikami i robotnikami, Edward Gierek podkreślał, że im właśnie przypada szczególnie istotne zadania w dziedzinie upowszechniania postępu technicznego, nowoczesnych metod wytwarzania i organizacji pracy, zapoznajania rolników z obsługą nowych maszyn i nowych technologii. (PAP)

Izba Ludowa NRD przyjęła poprawki i zmiany do konstytucji

Izba Ludowa NRD na plenarnym posiedzeniu 27 bm. jednomyślnie i spontanicznie oważyła ustawę o uzupełnieniach i zmianach do konstytucji z 8 kwietnia 1968 roku. Uzasadnienia projektu zmian w imieniu frakcji parlamentarnych dokonał I sekretarz KC SED, Erich Honecker. W obradach wzięli również udział przewodniczący Rady Państwa Willi Stoph i przewodniczący Rady Ministrów Horst Sindermann.

Uzupełnienie i zmiany wprowadzone z okazji 25-lecia NRD wejdą w życie 7 października 1974 r. w dniu jej jubileuszu, akcentując socjalistyczną drogę przemian najmłodszego państwa Europy. Poprawki zmieniają do umocnienia roli najwyższych organów władzy państwowej — Izby Ludowej i Rady Państwa oraz podkre-

WSPÓŁPRACA SZKÓŁ WYŻSZYCH Z JEDNOSTKAMI GOSPODARKI USPOLECZNIONEJ ▲ DO-DATKOWE ŚRODKI NA ZAKUP TABORU KOLEJOWEGO ▲ REALIZACJA UMÓW O WSPÓŁ-PRACY POMIĘDZY PRL A ZSRR W ZAKRESIE INFRASTRUKTURY GOSPODARKI WODNEJ ▲ WYNIKI SESJI POLSKO-IRANSKIEGO KOMITETU MIĘDZYMINISTERIALNEGO.

Z prac Prezydium Rządu

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 27 bm. Prezydium Rządu na swoim kolejnym posiedzeniu rozpatrzyło problemy związane ze współpracą szkół wyższych z jednostkami gospodarki uspołecznionej.

Podjęta w tej sprawie uchwała stwarza bardziej dogodne warunki prawno-organizacyjne dla rozwoju współpracy między placówkami szkolnictwa wyższego a zakładami produkcyjnymi oraz innymi ogniwami gospodarki. Współpraca ta będzie urzeczywistniana na podstawie zawieranych porozumień i umów. Wdrożenie do praktyki postanowień uchwały powinno wydatnie wzmocnić udział placówek szkolnictwa wyższego w realizowanych różnych pracach naukowo-badawczych o dużym znaczeniu dla rozwoju i unowocześnienia poszczególnych działów gospodarki, a z drugiej strony — zapew-

nić jednostkom gospodarczym większy wpływ na proces kształcenia.

Z kolei Prezydium Rządu rozpatrzyło zagadnienia, które wiążą się z koniecznością usprawnienia prac transportowych i przeładunkowych. Resortowi komunikacji przyznano dodatkowe środki w wysokości 2 mld zł z przeznaczeniem na ponadplanowy zakup taboru kolejowego oraz maszyn i urządzeń potrzebnych do sprawniej realizacji różnych ważnych inwestycji prowadzonych obecnie w tej dziedzinie gospodarki. Powzięto także decyzję o rozbudowie portu w Swinoujściu, co pozwoli na wykonanie zwiększonych zadań przeładunkowych. W decyzji określone zostały przedsięwzięcia inwestycyjne oraz terminy ich realizacji.

W związku z przekazaniem, na mocy ustawy, z dniem 1 stycznia 1975 r. spraw związanych z wydawaniem dowodów osobistych z właściwości komend MO do kompetencji terenowych organów administracji państwowej, Prezydium Rządu podjęło odpowiednie decyzje wykonawcze. Umożliwiają one naczelnikom powiatów i miast podjęcie i sprawne wykonywanie nałożonych zadań.

Prezydium Rządu rozpatrzyło zespół spraw związanych z realizacją umowy zawartej pomiędzy rządami PRL, NRD i ZSRR — o współpracy w organizacji produkcji specjalistycznego wyposażenia technologicznego dla przemysłu elektrotechnicznego. Zobowiązano resorty, a przede wszystkim bezpośrednio zainteresowane tym zagadnieniem Ministerstwo Przemysłu Maszynowego, do zapewnienia odpowiednich warunków dla prawidłowego wykonania ustaleń wynikających z umowy.

Prezydium Rządu zatwier-

dziło opracowany przez dwustronną komisję rządową PRL — NRD kompleksowy program współpracy dotyczący rozwoju infrastruktury gospo-

Dokończenie na str. 2

Dobrze spisują się wielkopolscy budowlani

Z okazji dorocznego Dnia Budowlanych sekretarze KW PZPR Jerzy Wojtecki i Alfred Kowalski spotkali się z delegacją pracowników przemysłu budowlanego. Uczestnicy spotkania, budowniczowie obiektów przemysłowych i rolniczych nowych osiedli mieszkaniowych poinformowali o najważniejszych problemach związanych z podstawowym celem ich pracy: rozbudową potencjału produkcyjnego gospodarki oraz lepszym zaspokojeniem mieszkaniowych i bytowych potrzeb społeczeństwa.



Na zdjęciu: podczas spotkania w KW PZPR. Fot. — S. Ossowski

„TAKON-74”

Kolejne kontrakty polskich handlowców

W targowych pawilonach nadal panuje duży ruch. Na półmetku imprezy zanotowano ponad 1600 umów, zawartych przez naszych specjalistów od handlu zagranicznego. Łączna wartość tych kontraktów wynosi 300 milionów złotych dewizowych. Dwie trzecie stanowią umowy eksportowe.

Prawie 16,5 mln zł dew. wyniosły w ciągu czterech dni, obroty Spółdzielczego Przedsiębiorstwa Handlu Zagranicznego „Coopexim-Cepelia”. Między innymi handlowcy z tego przedsiębiorstwa zakupili zabawki ze Związku Radzieckiego za sumę jednego miliona złotych dew. Polskie zabawki sprzedano natomiast m. in. do Włoch, Czechosłowacji i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Duże obroty notują także handlowcy z PHZ „Uniwer-

sal”. M. in. przedsiębiorstwo to zakupiło szereg towarów na rynek wewnętrzny, takich jak instrumenty muzyczne z NRD, odkurzacze z Czechosłowacji.

Duży kontrakt eksportowy zawarło w dniu wczorajszym PHZ „Hortex”. Do NRD sprzedano przetwory owocowo-warzywne wartości 18 mln zł.

Po stronie zakupów odnotować trzeba duży kontrakt „Ciechu”, który nabył w NRD kosmetyki wartości 6,7 mln zł dew. (k)

Tegoroczny Dzień Budowlanych wielkopolscy pracownicy przemysłu budowlanego obchodzą w pełnym zrzętnie spełnionym obowiązku. W roku 30-lecia PRL budownictwo Wielkopolski z powodzeniem udźwignęło trudne zadania, pozostawiając po sobie trwałe pomniki swojej działalności. Przykładami tego są hotel „Polonez”, sala widowiskowo-sportowa „Arena”, szereg zakładów przemysłowych, nowe mieszkania, szkoły, przedszkola, żłobki.

Rosnące z każdym rokiem plany — podkreślali na spotkaniu budowlani — realizujemy pomyślnie, a nawet przekraczamy. Jest to możliwe dzięki ośmiom przemianom, jakie dokonały się w budownictwie i w jego materiałowym zapleczu w ostatnich latach, a także podniesieniu rangi zawodu, poprawie warunków pracy i płacy.

Dokończenie na str. 2

P. Jaroszewicz przyjął I. Bengtssona...

Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął 27 bm. ministra pracy Szwecji Ingemunda Bengtssona.

W czasie spotkania wymieniono poglądy na temat rozwiązywania spraw zatrudnienia i rynku pracy oraz doskonalenia pracowników w obu krajach.

W rozmowie wzięli udział: minister pracy, płac i spraw socjalnych — Wincenty Kawalec oraz wiceminister pracy Szwecji — Allen Larsson.

...i T. Rączka

27 bm. prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął przebywającego w Polsce zastępcę członka Biura Politycznego KC Mongolskiej Partii Ludowo - Rewolucyjnej, pierwszego zastępcę przewodniczącego Rady Ministrów Mongolskiej Republiki Ludowej — Timenbajaryna Rączka.

W czasie spotkania omówiono problemy dalszego pogłębiania polsko - mongolskiej współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej. (PAP)

SPORT

Po Tour de Pologne

Decyzje Zarządu PZKol

Zarząd PZKol. po przeprowadzeniu rozmów z zawodnikami, którzy uczestniczyli w tegorocznym Tour de Pologne oraz trenerami klubowymi, postanowił ukarać za niesportową postawę na trasie tego wyścigu zawodników kadry.

Oto dyscyplinarne decyzje Zarządu PZKol.:

— ukarano nagana z ostrzeżeniem Tadeusza Mytnika, Stanisława Szodę i Ryszarda Szurkowskiego za niewłaściwą postawę na trasie Wyścigu Dookoła Polski, — postanowiono, że członkowie szosowej kadry narodowej nie będą brani pod uwagę przy obsadzeniu zarówno przez PZKol. jak i klubów, żadnego z pozostałych jeszcze w bieżącym sezonie wyścigów kolarskich za granicą,

— w przypadku najmniejszego wykroczenia popełnionego w ciągu dwóch lat przez Mytnika, Szodę i Szurkowskiego, karę dotyczącą zakazu wyjazdów za granicę przejdzie na rok następny.

Zarząd PZKol. postanowił wystąpić do Polskiej Federacji Sportu o powołanie na stanowisko trenera kadry narodowej mgr. Karola Madaja. (PAP)

od GŁOSU tygodnia

Apetyty i możliwości

„TAKON-74” jest ekspozycją międzynarodową, ale omawiając ją nie sposób jednak ominąć zagadnień, związanych z handlem wewnętrznym, z produkcją naszego przemysłu itp. Jest to po prostu system naczyń połączonych.

Działalność nas szereg czynników politycznych, społecznych i gospodarczych, sprzyjających dynamicznemu rozwojowi Polski. Ofensywa objęła więc także gospodarkę. Przyzwyczajaliśmy się już do kilkunastoprocentowych wzrostów produkcji, dostaw, obrotów. Ale najbardziej w tym okresie urosły nasze apetyty, przez fachowców nazywane popytem, zapotrzebowaniem. Czynnikiem pobudzającym je jest przede wszystkim wzrost dochodów ludności. Mamy pieniądze — chcemy kupować. Nasze apetyty rozbudził też przemysł rynkowy, mocno forsując produkcję towarów o dobrym standardzie nowoczesnych i funkcjonalnych. Niestety, tenże przemysł nie jest w stanie dostarczyć jeszcze takich ilości tych towarów, jakich byśmy sobie wszyscy życzyli.

Tutaj warto przytoczyć pewne znamienne liczby. W poprzedniej pięciolatce, dochody ludności pracującej poza rolnictwem wzrosły średnio rocznie o 7,8 procent. W latach 1971-73 wzrost ten, co roku wynosił 12,1 proc. Jeszcze bardziej wzrosły dochody ludności wiejskiej prze-

znaczne na spożycie oraz inwestycje nieprodukcyjne. To są wykładniki naszego „naciśku” na rynek.

A teraz przemysł produkujący przedmioty spożycia: jego średnioroczna dynamika, w ciągu trzech ostatnich lat wynosiła 10,6 procent. Jest to o wiele więcej niż w poprzednich latach, ale ocale dwa punkty mniej niż łączna dynamika dochodów. Różnicę powinien pokryć import. Czy jest w stanie? Sądząc po działalności prowadzonej na trwającym jeszcze „TAKONIE” nie będzie to łatwe.

Nadal olbrzymich nakładów wymaga proces rekonstrukcji polskiego przemysłu. Gonimy świat w stosowanej w naszych fabrykach technice, kupujemy nowoczesne linie technologiczne, kompletne obiekty, aby nasza krajowa produkcja była większa i na światowym poziomie. Kupujemy też wiele towarów konsumpcyjnych za granicą. Co dziesiątą złotówkę wydawaną w naszych sklepach płacimy za towary importowane. Przyzwyczajaliśmy się, że na sklepowych półkach prawie stałe są owoce cytrusowe a wciąż kawa, kakao, herbata i wiele innych towarów kupowanych za dewizy. One też kosztują i być w sklepach muszą. My mamy oczywiście apetyty o wiele większe — nie ma, niestety, obecnie możliwości całkowitego ich zaspokojenia.

Żeby kupować trzeba więc w pierw-

sprzedawać. Jest to truizm — obowiązuje jednak konsekwentnie w handlu zagranicznym. Obecne międzynarodowe targi artykułów konsumpcyjnych są okazją do przyjrzenia się temu mechanizmowi. Mijają czasy, kiedy nasz przemysł produkował dwie grupy towarów — jedne na zaspokojenie rynku krajowego, drugie na eksport. Na obecnym „TAKONIE” możemy się przekonać, że wystawiane tu są towary niemal te same, co na Targach Krajowych „Jesień-74”. Zdarzają się oczywiście wyjątki, nie są jednak zbyt liczne.

Drugą znaną cechą „TAKONU-74” jest to, że zagraniczni kupcy najbardziej interesują się tymi samymi towarami co nasi krajowi handlowcy. Sprzedaż ich za granicę nie może być więc duża, przemysł obowiązuje bowiem priorytet zaspokojenia potrzeb klientów krajowych. Podobna sytuacja jest z wystawcami zagranicznymi, szczególnie z naszymi największymi partnerami, z krajów RWPG. U nich rynek wewnętrzny jest równie chłonny jak u nas, i to w dużej mierze na te same towary. Nie oferują więc ich w Poznaniu.

Skutki tego widać w tegorocznej ekspozycji. Targi artykułów konsumpcyjnych ujaśniły się tym razem raczej jako targi maszynowe dla przemysłu „rynkowego”. Wynika to z obecnej sytuacji polskiego przemysłu zaspokajającego potrzeby konsumpcyjne, stąd i taka oferta naszych tradycyjnych partnerów. Ale przecież towary konsumpcyjne na jesiennych, międzynarodowych targach pozostają. W miarę postępu naszych inwestycyjnych zniw artykuły te zapewne znów zdominują charakter tej imprezy.

JAN KORZENIEWSKI

Wystąpienia przedstawicieli krajów socjalistycznych

29 Sesja Zgromadzenia Ogólnego NZ

Uczestnicy XXIX Sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ z dużą uwagą wysłuchali w czwartek przedstawicieli trzech państw socjalistycznych — Bulgarii, Mongolii i Jugosławii, którzy przedstawili stanowiska swych rządów na temat obecnej sytuacji na świecie. Wspólnym mianownikiem ich wystąpień był pogląd, że główną tendencją rozwoju wydarzeń na świecie jest rozładowanie napięcia międzynarodowego.

„Aby nadal umacniać i pogłębiać ten proces, aby uczynić go powszechnym i nieodwracalnym, potrzebne są wysiłki wszystkich państw” — powiedział minister spraw zagranicznych Bulgarii, Petar Mladenow. Wysiłki te należy przede wszystkim skierować na likwidację wszystkich jeszcze istniejących ognisk napięcia na naszej planecie, a zwłaszcza na Cyprze. Przedstawiciel Bulgarii poparł propozycję ZSRR w sprawie zwolnienia w ramach ONZ konferencji międzynarodowej, poświęconej problemowi cypryjskiemu.

Minister spraw zagranicznych Jugosławii Milosz Minić oświadczył, że szybkie i całkowite wycofanie wojsk izraelskich z okupowanych terytoriów arabskich jest podstawowym warunkiem osiągnięcia wszechstronnego i sprawiedliwego uregulowania sytuacji, które pozwoli wszystkim państwom i narodom Bliskiego Wschodu żyć w pokoju i niezależności. Równoprawny udział w poszukiwaniach takiego rozwiązania powinni wziąć przedstawiciele arabskiego narodu Palestyny.

Zakończenie wojny i przywrócenie pokoju w Wietnamie — powiedział minister spraw zagranicznych MRL, Łodon-gijn Rinczin — zapoczątkowało likwidację jednego z najniebezpieczniejszych ognisk napięcia międzynarodowego. Jednakże reżim sąjgowski systematycznie narusza porozumienie paryskie. Utrzymuje się sytuacja konfliktowa w Kambodży. Wszystko to stwarza poważne

przeszkody na drodze do osiągnięcia trwałego pokoju i bezpieczeństwa w tym rejonie.

Głęboka troska o usunięcie barier, które utrudniają jak najszybsze ugruntowanie i rozpowszechnienie procesu odprężenia, przebiegała także w przemówieniach innych mówców. Minister Spraw zagranicznych Ugandy, Elisabeth Bagaya stwierdziła, że rasizm i apartheid poważnie hamują uzdrowienie sytuacji w Afryce. Należy doprowadzić — powiedziała — do jak najszybszego i całkowitego wprowadzenia w życie deklaracji ONZ o przyznaniu niepodległości krajom i narodom kolonialnym. (PAP)

Nowy system ekonomiczny w HCP i „Pomecie“

W Zakładach Przemysłu Metalowego H. Cegielski i w Zakładach Metalurgicznych „Pomiet” trwa zakrojona na szeroką skalę kampania szkoleniowa, przygotowująca załogi tych przedsiębiorstw do pracy według nowych zasad ekonomicznych i finansowych, wypracowanych ostatnio w tak zwanych WOG-ach (wielkich organizacjach gospodarczych), między innymi w Zjednoczeniu Przemysłu Meblarskiego, mającego swą siedzibę w Poznaniu.

W pierwszych grupach szkoleniowych znaleźli się m. in. działacze rad zakładowych i robotnicy, aktywni organizatorzy młodzieżowych, technicznych i innych, by mogli objąć mechanizm działania nowego systemu. W następnych — kolejne grupy kierownicze go personelu obu zakładów. Szkolenie to potrwa jeszcze kilka tygodni i w miarę potrzeby będzie powtarzane lub poszerzane.

Nowy system ekonomiczno-finansowy, według którego pracują już oba zakłady, nosi roboczą nazwę „Tasko”. Został zatwierdzony przez ministra przemysłu ciężkiego 5 sierpnia br. i obowiązuje w całym Zjednoczeniu Przemysłu Taboru Kolejowego. System ten znacząco ogranicza liczbę wskaźników dyrektywnych na okresy roczne, wprowadza normatywy wieloletnie, a wraz z nimi zasadę samofinansowania rozwoju branży z osiągniętego

Zwiększona samodzielność i odpowiedzialność

Zmiany w regulaminie studiów

Wehódzący w życie wraz z nowym rokiem akademickim nowy regulamin studiów znosi dotychczasowy okres zaliczeń, jakim był semestr (pół roku) i wprowadza na to miejsce roczny okres zaliczeń. Oznacza to, że studenci mogą zdawać egzaminy w dowolnie wybranym przez siebie czasie, a nie jak dotychczas — w dwóch sesjach egzaminacyjnych: zimowej i letniej, odpowiednio do których układany był ściśle harmonogram egzaminów. Jedynym warunkiem jest zdanie wszystkich egzaminów przewidzianych planem danego roku studiów przed zakończeniem roku nauki.

W sytuacjach szczególnych, kiedy przyczyną niezaliczenia roku studiów będzie przypadek uznany przez dziekana za usprawiedliwiający studenta i gdy niezaliczenie przedmiotów nie będzie kolidować z możliwością kontynuowania studiów — można będzie warunkowo zezwolić studentowi na podjęcie studiów na roku następnym. W tych przypadkach dziekan określi termin uzupełnienia zaległości.

Nowy regulamin studiów wprowadza możliwość dwukrotnego zdawania egzaminu poprawkowego — dotychczas można było tylko raz zdawać egzamin poprawkowy. Nadal pozostaje możliwość zdawania egzaminu komisyjnego —

jeżeli oba poprawkowe zakończyły się negatywnie.

Wprowadza się również ograniczenie egzaminów do ośmiu w ciągu roku oraz znosi się zaliczenia końcowe, które w praktyce przekształcały się w egzamin poprzekający egzamin właściwy. Zaliczeń dokonują będzie nauczyciel prowadzący dane zajęcia. Student może zaliczać zajęcia w terminie uzgodnionym z prowadzącym zajęcia nauczycielem w ciągu całego roku akademickiego, a więc nawet w parę miesięcy po zakończeniu danych zajęć.

Wydawałoby się, że nowy regulamin studiów prawie zachęca studentów do swobodniejszej postawy, że stwarza duży margines dla słuchaczy, którzy chcą otrzymać dyplom bez specjalnego przemęczenia się. Jest to jednak tylko pozorne wrażenie. Ta liberalizacja idzie bowiem w parze ze znacznym zwiększeniem wymagań zarówno w stosunku do studentów, jak i kadry nauczającej. Tak np. można będzie na podstawie bieżącej oceny udziału studenta w zajęciach skreślić go z listy słuchaczy. Niezaliczenie egzaminu komisyjnego również prowadzić będzie do skreślenia z listy studentów. A poza tym — tylko wyjątkowo zdolny, o bardzo dużej wiedzy i odpornej psychice student potrafi w ostatniej chwili zdać osiem egzaminów. „Przeciętniak” i „cwaniak” nie da sobie rady.

Pozostawienie tak dużej swobody studentom zmusi ich do kierowania swoim postępowaniem. Znacznie łatwiej jest przecież zdać parę egzaminów w ściśle wyznaczonym czasie, niż samemu sobie określać termin. Dotychczas bowiem, kiedy przychodził czas sesji, student umiał czy nie umiał — to jednak szedł zdawać, licząc na szczególnie szczęśliwy przypadek. Teraz — jeśli nie będzie umiał wszystkiego — nie będzie musiał zdawać w wyznaczonym terminie. Nikt go nie będzie ponaglał. A przecież najbardziej nawet przeciętny student przed zgłoszeniem się do egzaminu na pewno pomyśli, czy warto już iść zdawać, czy jeszcze trochę trzeba się pouczyć. Kto jak kto, ale właśnie student najlepiej wie, ile umie.

Można będzie zdawać egzaminy przez dwanaście miesięcy, a

można będzie zdać wszystkie nawet jednego dnia. Kwestia wyboru i wiedzy. Kto że wybierze — będzie to tylko jego wina. (PAP)

Seminarium aktywu FJN

Jak już informowaliśmy w Mierzynie koło Międzychodu odbywa się trzydniowe seminarium działaczy Frontu Jedności Narodu z terenu Wielkopolski. Tematem szkolenia są główne problemy polityczne, społeczne i gospodarcze kraju oraz naszego regionu i wynikające stąd zadania dla ogólnego Frontu Jedności Narodu.

W dniu wczorajszym kierownik Wydziału Propagandy i Kultury KW PZPR w Poznaniu Marian Jakubowicz zapoznał uczestników seminarium z problemami pracy partii. (bran)

Wystawa plastyków z Cottbus

W Wielkopolsce trwają Dni Kultury NRD. Swoją dorobek kulturalny prezentuje współpracujący z województwem poznańskim Okręg Cottbus. Wczoraj w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki w Poznaniu otwarto wystawę grafiki i reliefów artystów plastyków z Cottbus.

Na otwarciu wystawy przybyli przedstawiciele KW PZPR w Poznaniu, władz administracyjnych i związkowych oraz świata kulturalnego. Obecni byli także przedstawiciele władz administracyjnych i artystów z zaprzyjaźnionego okręgu NRD. (bran)

Nowy redaktor naczelny poznańskiej TV

Na stanowisko naczelnego redaktora Ośrodka Telewizyjnego w Poznaniu, został powołany Zbigniew Napierała dotychczasowy Dyrektor Poznańskiej „ESTRADY”.

Włączenie aktu nominacyjnego nastąpiło wczoraj w Poznańskim Ośrodku TV — w obecności przedstawicieli KW PZPR oraz Komitetu d. s. Radia i Telewizji w Warszawie. Dotychczasowy naczelnik redaktor Telewizji Poznańskiej Jerzy Sosnowski objął stanowisko naczelnego redaktora Oddziału Wojewódzkiego Krajowej Agencji Wydawniczej RSW „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH” w Poznaniu. (—)

Rozmowy gospodarcze Polski i NRD

Do Warszawy na rozpoczęcie się w sobotę 28 bm. spotkanie komitetów współpracy gospodarczej Polski i NRD przy był zastępca przewodniczącego Rady Ministrów NRD dr Gerhard Weiss. Tematem rozmów będą niektóre zagadnienia współpracy między obu krajami, m. in. ze szczególnym uwzględnieniem jej kierunków w rejonach przygranicznych. (PAP)

Z prac

Prezydium Rządu

Dokończenie ze str. 1

darki wodnej po obu stronach Odry i Nysy. Zobowiązano zainteresowanych ministrów i wojewodów do realizacji zadań, które wynikają z programu, a ujęte zostały w harmonogramie obejmującym okres do 1980 r.

Prezydium Rządu rozpatrzyło również przedłożone przez wicepremiera Kazimierza Olszewskiego sprawozdanie z rozmów gospodarczych jakie zostały przeprowadzone podczas V sesji polsko-irańskiego komitetu międzyministerialnego. Omówiono propozycje, które mają złożyć się na program rozwoju polsko-irańskiej współpracy gospodarczej do 1980 r. (PAP)

„Ludowy Front Wyzwolenia Palestyny” poza OWP

Skrajnie lewicowy „Ludowy Front Wyzwolenia Palestyny” (LFWP) oznajmił, że występuje z Organizacji Wyzwolenia Palestyny (OWP) i będzie działał poza jej ramami.

W oświadczeniu ogłoszonym w Bejrucie LFWP tłumaczy swą decyzję zastrzeżeniami wobec linii politycznej kierownictwa OWP.

Większość ugrupowań palestyńskich ruchu oporu skupionych w OWP opowiedziała się niedawno za tym, by pod pewnymi warunkami wziąć udział w genezyjskich rokowaniach pokojowych. Lewacy z LFWP odrzucają ideę jakichkolwiek rozmów z Tel Awiwem do czasu wyzwolenia wszystkich terytoriów palestyńskich.

Występując z OWP, kierownictwo LFWP postanowiło zarazem pozostawić swych przedstawicieli w Narodowej Radzie Palestyńskiej (nieoficjalnym parlamencie palestyńskim) oraz w palestyńskich organizacjach studenckich i związkowych. (PAP)

Poznań w statystyce

Ukazał się kolejny najnowszy Rocznik Statystyczny m. Poznania (cena 30 zł). Ilustruje on rozwój miasta w ciągu 1973 roku, w porównaniu do lat poprzednich.

Poznaniancy stanowili wtedy 1,5 procent ludności kraju. W gospodarce uspołecznionej pracowało 265 800 osób, to jest 2,4 procent ogólnego zatrudnienia.

Przemysł uspołeczniony Poznania wyprodukował w 1973 r. za 29,5 mld zł, to jest o 2,1 miliarda więcej niż w roku poprzednim. Produkcja budowlano-montażowa budownictwa wyniosła 9,6 mld zł (5,3 procent krajowej); oddano m. in. do użytku 4090 mieszkań (400 powstało w gospodarce nieuspołecznionej).

Miastu przybyło m. in. 100 lekarzy, 300 pielęgniarek, 244 łóżka szpitalne, 45 sklepów, 27 stołówek pracowniczych.

Te i wiele innych szczegółowych danych zawiera nowy Rocznik, który traktuje również rozwój miasta w podziale na dzielnice. (Z)

Zamknięcie ulic

Zarząd Dróg i Mostów w Poznaniu zawiadamia, że w związku z budową Trasy Katowickiej w Poznaniu zostanie:

— zamknięta dla ruchu kołowego na stałe od dnia 1. 10. 74 r. godz. 10.00 — ul. Milczańska (na odcinku 100 m),

— zamknięta dla ruchu kołowego od dnia 1. 10. 74 r. godz. 10.00 do dnia 1. 10. 75 r. — ul. Welecka (na odcinku 100 — 200 m).

Objazd zamkniętych odcinków ulicami: Ostrowska, Zamenhofska, Majakowskiego. Autobusy linii nr 55 kursować będą ulicami: Zamenhofska, Majakowskiego.

LOGODA

Zachmurzenie duże, okresami opady, w ciągu dnia lokalne większe przejaśnienia. Temperatura maksymalna od 12 st. miejscami na północno od 18 st. na południowym zachodzie. Wiatry umiarkowane, na zachodzie okresami dość silne z kierunków południowo zachodnich i południowych.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Bogdan Zdanowski

Str. 2 - GŁOS - 28/29/30 IX 1974

Nominacje profesorskie w Belwederze

Wczoraj w Belwederze odbyła się uroczystość wręczenia aktów nominacyjnych grupie nowo mianowanych profesorów.

Na wniosek prezesa Rady Ministrów Rada Państwa nadała tytuły profesora zwyczajnego i profesora nadzwyczajnego 66 naukowcom reprezentującym szkoły wyższe, instytuty i zakłady naukowo-badawcze.

Akty nominacyjne wręczył profesorom przewodniczący Rady Państwa prof. Henryk Jabłoński.

Z poznańskich naukowców, tytuł profesora nadzwyczajnego nauk rolniczych otrzymał Marceł Andrzejewski — docent w Akademii Rolniczej w Poznaniu. (PAP)

Dobrze spisują się budowlani

Dokończenie ze str. 1

Wiele miejsca poświęcono perspektywnym planom rozwoju regionu, w którym budowlani odgrywali decydującą rolę. Uczestnicy spotkania zapewnili, że dokończą wszystkich starań, aby te zadania zrealizować równie dobrze jak dotychczas.

Jerzy Wojtecki składając w imieniu Komitetu Wojewódzkiego i Sekretariatu KW wyrazy uznania i podziękowania za dotychczasowy trud, przekazał na ręce delegacji serdeczne pozdrowienia dla wszystkich pracowników budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych. (md)

Współpraca onkologów

W Leningradzie podpisano w piątek protokół o współpracy krajów członkowskich RWPG w opracowaniu naukowych podstaw organizacji walki z rakiem. Jest to wynik trzydniowej narady onkologów z Bułgarii, Węgier, NRD, Polski, Związku Radzieckiego, Czechosłowacji i Jugosławii.

Spotkanie Gromyko — Makarios

Minister spraw zagranicznych ZSRR, A. Gromyko spotkał się z prezydentem Republiki Cypru, arcybiskupem Makariosem przebywającym w Nowym Jorku. Dokonano wymiany poglądów na problem cypryjski. A. Gromyko potwierdził niezmienną stanowiska Związku Radzieckiego wobec walki narodu cypryjskiego o utrzymanie niepodległości i terytorialnej integralności Cypru.

Naloty izraelskie na Liban

Lotnictwo izraelskie dokonało w czwartek późnym wieczorem kolejnego nalotu na Liban południowy. Bombardowane były okolice miejscowości Raszaja i Chreibe. Samoloty rozpoznawcze Izraela

la tego dnia wielokrotnie naruszały przestrzeń powietrzną Libanu.

Wybory w Grecji

W piątek zakomunikowano oficjalnie w Atenach, że wybory powszechne odbędą się w Grecji w pierwszym połowie listopada.

Kiorko

Synod biskupów

W Watykanie otwarto w piątek czwartą sesję światowego synodu biskupów, poświęconą problemom współczesności. Przemówienie inauguracyjne wygłosił papież Paweł VI.

Wizyta G. Alvareza

Na zaproszenie I sekretarza KC SED, E. Honeckera, przybył w piątek do Berlina sekretarz generalny Komunistycznej Partii Argentyny G. Alvarez.

Al Ahram o agenturze izraelskiej

Kairski dziennik „Al Ahram” podał w piątek, że władze egipskie zlikwidowały izraelską siatkę szpiegowską. Pierwszych agentów ujęto w listopadzie 1973 r. i skazano na karę dożywotniego więzienia. Byli to obywatele egipscy.

Prezydent Syrii w Moskwie

W czwartek zatrzymał się w Moskwie, udający się z wizytą oficjalną do KRT—D, prezydent Syrii, H. Asad. W sobotę przed odjazdem ze stolicy ZSRR, spotkał się on z sekretarzem generalnym KC KPZR, L. Breżniewem.

Eksport samolotów francuskich

W stołecy Francji podano oficjalnie do wiadomości, że w ciągu pierwszych pięciu miesięcy br. Francja sprzedała innym państwom samoloty wojskowe wartości 4,5 mld franków. Przypomina się, że wartość zamówień w 1973 r., który był rokiem rekordowym, wyniosła 5,4 mld franków. W ubiegłym roku sprzedano samoloty typu „Mirage” Arabii Saudyjskiej (38), Peru (9) i Zairowi (17). Fabryka „Dassault” sprzedała już 1,500 odrzutowców typu „Mirage” na-bywców z 16 krajów.

GŁOS WIELKOPOLSKI: Poznań, ul. Grunwaldzka 19 Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań ▲ Redaguje kolegium: Marian Flejsterowicz (zastępca redaktora naczelnego) Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji) Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelny), Zbigniew Sęk, Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami: 657-18 Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretariat redakcji 648-85. Dział miejski 659-39. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. ▲ Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch” ▲ Biuro Głoszenia: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań. Tel. 659-16. Za treść i ramienia ogłoszeń redakcja nie odpowiada ▲ Reklamistów nie zatrudnionych nie zwracamy ▲ Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł) rok (208 zł), przyjmuje za pośrednictwem blankietów PKO. Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch” ul. Zwierzyniecka 9, 60-813 Poznań na konto PKO nr 5-6-151, ponadto listonosze i urzędy pocztowe ▲ indeksy 2-7772 F-9

Uwierzyli w siebie

Przed inauguracją roku kulturalnego

Szeroką drogą

Znam ten skrawek Wielkopolski nie najgorzej, przebiegał przez niego niemal wszystkie jego ścieżki, poznałem mnóstwo ludzi i ich spraw, a jednak (może właśnie dlatego) trudno by mi było odpowiedzieć na pytanie, które sam bym stawiał pierwszemu sekretarzowi Komitetu Powiatowego PZPR — Marianowi Cybulskiemu: — Które z dokonanych i przeobrażeń trzeciego trzyletnia zadecydowały najbardziej o dzisiejszym dorobku powiatu, o przyszłości jego perspektyw. „Pierwszy”, któremu niedługo minie dziesięciolecie pracy nad rozwojem tej ziemi, po głębokim namyśle odparł: — W moim własnym odczuciu, w trzecie trzylecie trzylecia zadecydowała ta chwila (rozumiana umownie, bo był to okres czasu), w której mieszkańcy Ziemi Trzecieckiej uwierzyli w siebie, w to, że jak zechcą, to potrafią każde zamierzenie, nawet najbardziej ambitne, doprowadzić konsekwentnie do końca.

Od zera

Pójdziemy tym tropem. Nie było w Wielkopolsce regionu czy powiatu, którego mieszkańcy zaczęliby w roku 1945 tak dosłownie nowe życie, i w tak trudnych warunkach. Przygnała ich tutaj — na polską ziemię, która blisko dwa wieki musiała czekać na uwolnienie spod zabarzonego władztwa — powojenna wędrownica ludów. Przedstawiali sobie pełną mozaikę regionów, kultur, obyczajów, sposobów życia i gospodarowania. Wszystko tu było dla nich nowe, obce. Opustoszałe zabudowania, w których próżno było szukać żywego stworzenia lub narzędzia, krajobraz, wreszcie ziemia — rodzicielka, jałowa, rozsypana się pyłem w palcach. Przemysłu prawie żadnego, nie licząc tych kilku zakładów porzecznych w Trzeciecu, z których jeden, stolarski, dostarczał przedmiotów wówczas najpotrzebniejszych: stołów i krzeseł. Gdyby wtedy ktoś powiedział, że za dwadzieścia parę lat będą

działali tu produkować meble znane w świecie... Trzeba więc było organizować wszystko od nowa. I uczyć się. Długą drogą przeszło trzecieckie rolnictwo zanim osiągnęło rezultaty, z których nie ma trafiało do zestawień najlepszych powiatów województwa. Ilustracją tej drogi niech będzie historia Przedsiębiorstwa PGR Międzylesie. Mówi jego dyrektor — Ryszard Krzewicki: — Miałem za sobą 21-letni staż pracy w pegeerach Gos-

temu pracy, całkowitej zmiany struktury zasiewów. Przedtem była to kraina niemal wyłącznie żytem szumiąca, rzepaku nie siano wcale, buraków i pszenicy — prawie wcale. Trzeba było też zająć się na serio sprawami bytowymi: zalogi. Dopóki nie dbano specjalnie o ludzi, ludzie nie przejawiali nadmiernej troski o gospodarstwo. — Tak minęło pięć lat. Jak wyglądała sytuacja gospodarstwa dzisiaj? — W ostatnim roku obrachunkowym wypracowaliśmy

fakt, że rozmowę, której temat zgłasza gdzieś po morzach i oceanach, prowadzimy właśnie tutaj, w miejscu, w którym w pierwszych latach po wojnie uprawiano jakieś warzywa, złączone potem pod szyldem przemysłu terenowego, który „złapał kontakt” z przemysłem stocznio- wym i zaczął robić drzwi okretowe. Początkowy flirt zamienił się w trwały mariaż i w ten sposób mamy w Trzeciecu dzisiaj Lubuskie Zakłady Okretowe „Lubmor”, potentata w produkcji drzwi okretowych. Wyrabia się ich tu około 500 rodzajów, przeważnie o standardzie światowym. Konstruktura na przewozy morskie dmuchnęła nowymi wiatrami w żagle „Lubmoru”, który za 5-6 lat zwiększy swoją obecność na produkcji dwu i półkrotnie, przy czym wiadomo już, że połowa wyrobów znajdzie odbiorców za granicą. Będą to już nie tylko drzwi, ale także zestawy łazienkowe na statki, kąpielowe baseny morskie, wyposażenie łodzi ratunkowych i kilka innych podobnych asortymentów. Podstawowe tworzywo — laminat. A że przetwórstwo tworzyw sztucznych potrzebuje sporo energii cieplnej — „Lubmor” będzie głównym partycypantem w budowie kotłowni centralnej, która ogrzeje również stolicę powiatu.

Potentatem w skali nie tylko trzecieckiej jest również Przedsiębiorstwo Napraw Taboru Leśnego, wyrosłe ze skromnego Ośrodka Transportu Leśnego, od którego się od dzieliło, przenosząc się do wybudowanych w sąsiedztwie nowych hal produkcyjnych. Rozbudowa PNTL trwa zresztą

Dokończenie na str. 4
KAZIMIERZ
MARCINKOWSKI

POWIAT TRZECIECKI — najbardziej wysunięty na północ powiat województwa poznańskiego, jedyny w województwie, obok miasta wydzielonego Pili, który w roku 1945 wrócił, jako część Ziemi Zachodnich i Północnych, w granice Macieja. Pokryty wielkim kompleksem samymi leśnymi (45,4 procent powierzchni powiatu), które w średniowieczu stanowiły część Puszczy Nadnoteckiej. Miasto powiatowe — Trzecieca — 80 km na północ od Poznania, położone nad rzeką Trzeciecią, dopływem Noteci. Prawa miejskie od roku 1731. Co 4 mieszkańców 12-tysięcznej obecnie Trzecieki jest uczniem którejś z licznych szkół: podstawowych, średnich i zawodowych. W mieście Muzeum Regionalne, założone przez zmarłego w roku 1964 Wiktora Stachowiaka, obecnie noszące jego imię. Piękny ośrodek wczasowy nad Jeziorem Sarcz.

tyńskiego, kiedy przed pięć laty zaproponowano mi objęcie Międzylesia w powiecie trzecieckim. To, że przedsięwzięcie miało 13 milionów złotych deficytu, jeszcze mnie nie odstraszyło. Cofnąłem się dopiero wówczas, gdy zająłem na podwórku. To był szok. Opierałem się przyjęciu nominacji przez dwadzieścia dwa dni. Dwudziestego trzeciego uległem. A potem musiałem zmienić ludzi i siebie. To był kawał roboty przede wszystkim wychowawczej. No i wprowadzanie nowego sys-

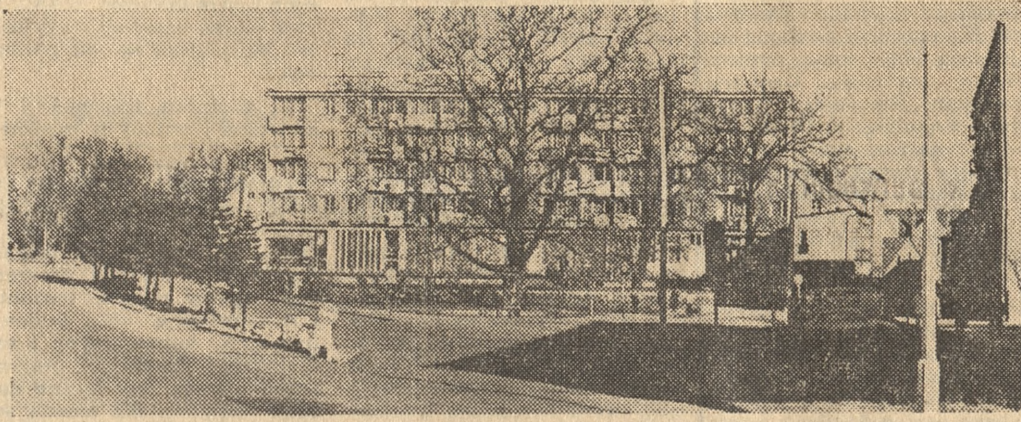
temu, 2,3 miliona zł zysku. Produkcję towarową netto zwiększyliśmy pięciokrotnie, plony zbożowe podnieśliśmy z 16,2 q z hektara do 26,3 q, potroiliśmy stan trzody chlewnej, podwoiliśmy liczbę bydła. Rezultaty te uzyskaliśmy bez jednej złotówki inwestycyjnej z kasy państwowej.

Uwierzyli we własne siły.

Na morza i oceany

Dyrektor Henryk Bajraszewski robi mi dłuższy wykład na temat światowej koniunktury na przewozy morskie i związaną z tym dynamiką przemysłu stocznio- wego. A mnie zadziwia najbardziej

Nowe centrum Trzecieki
Fot. — „Głos”



Bardzo dziwne i niezrozumiałe rzeczy dzieją się na moim podwórku. W tydzień po zasiedzeniu bloku zjechały wysoko wyspecjalizowane ekipy w składzie po kilku ludzi i z kierownikami na czele. Ekipa pierwsza zrównała teren, ekipa druga wytyczyła alejki, ekipa trzecia zorała ziemię, ekipa czwarta zmontowała piaskownicę, ekipa piąta zabetonowała plac zabaw, ekipa szósta zalała beton asfaltem, ekipa siódma przywoziła piasek do piaskownicy, ekipa ósma zasiała trawę, ekipa dziewiąta zasadziła krzewy, ekipa dziesiąta zasadziła drzewka, ekipa jedenasta zmontowała huśtawki, ekipa dwunasta przywiozła ławki, ekipa trzynasta pomalowała ławki w kolory tęczy, ekipa czternasta zwiózła kosze na śmieci, ekipa piętnasta rozlokowała tabliczki z napisami „Stanuj zieleni”.

Uptęnięto kilka tygodni.

Ekipa pierwsza zryła alejki i trawniki pod przewodem telefonicznym, ekipa druga zwiózła rusztowania, ekipa trzecia postawiła rusztowania wokół bloku, ekipa czwarta zwała górę piachu na trawnik, ekipa piąta przywiozła wapno, ekipa szósta przystąpiła do trawienia bloku, ekipa siódma wywalila koparkę olbrzymi rów długości kilkuset metrów pod przewodem kanalizacyjnym.

Uptęnięto kilka miesięcy.

Ekipa pierwsza rozebrała rusztowania, ekipa druga

splantowała rów, ekipa trzecia zabrała rusztowania, ekipa czwarta zorała trawniki, ekipa piąta zasiała trawę, ekipa szósta wycięła zdeprawowane drzewka i krzewy, ekipa siódma zdemontowała zniszczone huśtawki, ekipa ósma wkopała słupy betonowe pod latarnie, ekipa dziewiąta sprowadziła dwie budy budo-

nem. Dalej moja administracja dodała z dumą, że to rezultat ofiarności ludzi, ich zaangażowania, a także konsekwencji w kompleksowym rozwiązywaniu problemu.

Patrzyłem długo na przedstawicieli mojej administracji oniemiały i urzeczony tym niezwykłym osiągnięciem. Nie mogłem tylko

i żeby tym przedsięwzięciem pokierować. Nie wiem, co moja administracja napisze w rocznym sprawozdaniu do swojej góry. Pewnie liczby zostaną podane sporą porcją optymizmu.

Życie toczy się dalej, teraz już pod dyktando kilku żywiołów. Pierwszym — są dzieci, drugim — są

kim odziedziczonym po ciemnych czasach sanacji i tytuł ten gościł w godności człowieka pracy. Teraz gospodarz domu — to brzmie dumnie.

Gospodarz gospodaruje po gospodarstwu. Mój natomiast gospodarz pracuje w administracji i sporadycznie pokazuje się jako członek wyspecjalizowanej ekipy terenów zielonych po linii siania trawy. W godzinach służbowych sieje trawę, po godzinach służbowych, jak każdy inny członek pracy, zajmuje się swoimi sprawami. W związku z tym do splączki przychodzi wyspecjalizowany specjalista, do kaloryferów przychodzi wyspecjalizowany specjalista, do zamykania klatki schodowej przychodzi wyspecjalizowany specjalista. Gospodarz zaś wyspecjalizował się w sianiu trawy, zarzucając gospodarowanie na osiedlu, bo podobno — jak wiecie — nie skończył szkoły terenów zielonych. A więc pracuje zgodnie ze swoimi kwalifikacjami w swoim zawodzie. Dlatego nie można wymagać od niego pracy, którą dawniej wykonywał dorozca. A tu potrzebna jest miotła, łopata i gospodarskie oko. Wiatr hula i niesie śmiecie, żywioł ludzki niszczy urządzenia, ekipy sąleją jedna przez drugą, zostawiając bałagan innym ekipom.

W ten sposób doszliśmy do ideału. Mianowicie specjalista wziął wszystkie sprawy mojego osiedla i mojego podwórka w swoje ręce. A gospodarza brak!

TOMASZ JERKO

Nie zawsze na linii

Wysoko wyspecjalizowana specjalizacja

wlane, ekipa dziesiąta posadziła nowe drzewka i nowe krzewy, ekipa jedenasta odmalowała ławki.

Do tej operacji użyto chyba ponad stu ludzi różnych specjalności, dwie koparki, siedem traktorów i dwa kultywatory, spychacz, betoniarkę, piec z płynną smołą, kilka kilogramów trawy, sadzonki i bardzo dużo materiałów żelaznych. Operacja trwała z górą rok. W tym czasie miałem okazję do zadumy nad planowaniem, nad celowością ludzkiej pracy, nad spożywaniem materiałów.

Administracja idąc zdecydowanym krokiem z duchem czasu oświadczyła, że jest to wielki sukces, ponieważ wszystkie prace na moim podwórku zostały za zakończone trzy miesiące przed planowanym termi-

pojąć przyczyn skromności. Sytuacja wszak dojrzała do przecięcia wstęgi, a kto wie czy nie do przemówienia okolicznościowego i do wypięcia piersi po medal. W końcu nie każdy wyprzedza planowane terminy. Nie musieli się przecieć aż tak diabelnie spieszyć. Ich praca nie decyduje o zaopatrzeniu rynku w nowości, chociaż trzeba podkreślić, że absolutną nowością jest tu harmonogram prac.

Ten harmonogram warto sprzedać za grube pieniądze jako oryginalny patent mojej administracji. Trzeba mieć wyobraźnię wybitnego planisty, trzeba mieć zaiste nerw wybitnego koordynatora, trzeba mieć talent stratega, żeby to wszystko przewidzieć, zabezpieczyć, zorganizować

śmieci, trzecim — motoludzie, czwartym — są różnego rodzaju niechluj, piątym — jest wiatr. A szóstym żywiołem jest bezkroć lewie. Przeszły zjawiać się ekipy wyspecjalizowane, tylko od czasu do czasu zajeżdża wóz po śmieci. Po ostatnich deszczach wybijały chwasty, a wiatry na chwałę mojej administracji i mieszkańców układały kobierce makulatury.

Zatęskniłem tedy za widokiem człowieka, który dawnymi laty zwał się dorozcą, a obecnie gospodarzem domu. W naiwności pomyślałem, że ta istotna zmiana w nomenklaturze zawodów i co za tym idzie — w pozycji oraz w prestiżu społecznym oznacza również zmianę w kompetencjach i obowiązkach. Dorozca był bowiem spad-

dorobkiem wielkiego ożywienia kulturalnego, które przyniosł naszemu regionowi Wielkopolski Festiwal Dożynkowy. Ale nie tylko to jest w tej chwili naszym atutem.

Takie są już prawidłowości życia społecznego, że rangę regionu wyznaczają nie tylko jego osiągnięcia produkcyjne, ale w równej mierze — osiągnięcia kulturalne. Dotyczy to zwłaszcza tak dużych ośrodków miejskich jak Poznań. Mówiąc wprost — osiągnięcia w rodzaju trasy E-8, „Poloneza”, wyników produkcyjnych wielkopolskich kombinatów rolniczych — muszą mieć swój odpowiednik w sferze życia duchowego zbiorowości. Efekty działania twórczego w dziedzinie kultury nie mogą być niewspółmierne do osiągniętych efektów gospodarczych regionu.

Wydaje się, że i w tym przypadku Poznańskie może mieć powody do satysfakcji.

Jedno z najprężniejszych środowisk plastycznych kraju: Poznańska Wiosna Muzyczna; osiągnięcia poetyckie — twórczość eseistyczna poznańskich twórców zgrupowanych wokół UAM i „Nurta”; ostatni rok przyniósł eksplozję wręcz rozwój teatru w Poznaniu” (cytat z „Nowych Drog” wreszcie 1974) — to tylko niektóre przykłady pozycji Poznania na mapie kulturalnej kraju. A przecież Jan Berdyszak, Stanisław Barańczak, Izabella Cywińska, Conrad Drzewiecki — twórcy znani szeroko w całej Polsce a także poza jej granicami, to ludzie od początku swej kariery artystycznej związani z Poznaniem, z naszym regionem.

Dwa przykłady ostatniego ożywienia twórczego Poznania są tu szczególnie symptomatyczne: działalność Polskiego Teatru Tańca — Baletu Poznańskiego oraz praca w nowym siedzibie, z nowym zespołem Teatru Nowego. Obydwie te placówki kulturalne pracują dopiero rok. Teatr Tańca, bezkonkurencyjny w kraju, jest w tej chwili uważany za jeden z czołowych zespołów baletowych świata. Pasma triumfów w czasie występów w kraju, na scenach Europy, sukces na tegorocznych Łódzkich Spotkaniach Baletowych są tego także dowodem. Teatr Nowy jest z kolei triumfatorom Kaliskich Spotkań Teatralnych i najważniejszej w roku XXX-lecia imprezy teatralnej kraju — XV Festiwalu Polskich Sztuk Współczesnych. Teatr ten reprezentuje także polską kulturę teatralną z okazji jubileuszu Polski Ludowej w NRD i w Czechosłowacji. Jakże to przy tym charakterystyczne, że Janusz Nyczak, Wiesław Komasa, Halina Łabonarska, Joanna Orzeszkowska, Jacek Solecki, Roma Juszkat, Przemysław Śliwa, Lubomira Wojtkowiak — tak młodzi a równocześnie tak już wybitni artyści — właśnie w Poznaniu, w Wielkopolsce zaczęli i mogli rozwijać swe wielkie talenty.

30 września, w dniu inauguracji roku kulturalnego w Wielkopolsce minie dopiero 1,5 roku od uchwalenia przez Egzekutywę Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu „Programu Rozwoju Kultury w Wielkopolsce”. Dokument ten, rzetelna gospodarska analiza stanu na dziś i sformułowanie zamierzeń w dziedzinie kultury na najbliższe lata — jest miarą ambicji kulturalnych Poznańskich.

Rok 1974/75 będzie rokiem dalszej wyteżonej pracy kulturalnej w Wielkopolsce. Rozwój Gminnych Ośrodków Kultury, „Panorama XXX-lecia” — prezentacja dorobku naszego regionu w dziedzinie kultury w Warszawie, II Biennale Sztuki dla Dziecka, modernizacja i rozbudowa bazy kulturalnej — to tylko niektóre z czekających twórców i działaczy kulturalnych zadań. Wszak że, sądząc z dotychczasowych wyników pracy — także ten rok w dziedzinie kultury będzie rokiem wielkopolskiej, poznańskiej dobrej roboty.

WŁODZIMIERZ BRANIECKI

Smutna ta jesień...

Miejsce ostatecznie lato, a front wciąż tkwi na Wiśle. Wprawdzie przed tygodniem, kiedy Kriegsbericht (komunikat wojenny — ZS) doniósł „po ciężkich walkach ulicznych została utracona Praga”, zdawało się, że teraz lada dzień się zmieni. Zás przedwczorajszy komunikat Hitlera, że „koło Warszawy wróg pod osłoną sztucznej mgły usiłował przekroczyć w wielu miejscach Wisłę”, zdawało się to potwierdzać. Lecz już wczoraj zimny pryszcik: „Koło Warszawy bolszewickie grupy bojowe, które przeprawiły się na zachodni brzeg zostały zniszczone”. A dzisiejszy komunikat też nie lepszy: „Nowa próba przeprowadzenia się wroga została załamana już na rzecznych wyspach”. Rozpacz ogarnia, kiedy się pomyśli, że ponieważ teraz w dodatku przyjdą jesienne niepogody, chyba przeciągnie się to aż do znowu sprzyjającej Rosjanom zimy. A i u nas coraz gorzej. Nowe aresztowania, wyroki i zawia domienia (o wykonaniu wyroków). Także „einsatz” (akcja fortifikacyjna — ZS), która już dotknęła chyba każdą rodzinę, porówna coraz nowych i nowych ludzi. Ich katorżniczy los o głodzie i chłódzie tym tragiczniejszy, że przecież wiadomo po co się rzeje ziemię. Smutna ta jesień, na którą liczyliśmy być już wolnymi!

Takie to nastroje Wielkopolan odnotował w końcu września 1944 roku w swoim dzienniku Antoni Wojciechowski, nauczyciel, podczas okupacji pracujący na poznańskim węzle kolejowym.

Oczywiście nie mógł wówczas wiedzieć, że owe cytowane przez niego fragmenty komunikatów wojennych Główniej Kwatery Hitlera (opublikowane stratami niemal 9000 żołnierzy polskich i radzieckich. Dopiero też po wojnie przestało być tajemnicą, iż ogólne straty wojsk 1 Frontu Białoruskiego — usiłujących ofiarne przez cały sierpień i wrzesień 1944 roku zapobiec utknięciu frontu na Wiśle i tragedii Warszawy, broniących zarazem ze skuteczną zacietością przyczółków zawiślańskich pod Puławami i Magnuszewem — sieg

nęły w ciągu tych dwóch miesięcy aż 168 000 zabitych i ciężko rannych. Dla porównania: straty USA w ciągu całej wojny i na wszystkich jej frontach wyniosły 201 000 poległych i 57 000 zaginionych bez wieści.

Tej jesieni na wyzwolonych już obszarach „Polski Lubelskiej” przeprowadzano reformę rolną.

W Wielkopolsce pod osłoną najpotężniejszego wówczas spośród wszystkich operacyjnych zgrupowań Wehrmachtu, mającego zgodnie z ówczesnym sloganem propagandy hitlerowskiej „bronić Kraju Warty nad Wisłą” — aparat okupacyjny jeszcze bardziej zintensyfikował kolonizację wsi. Liczba niemieckich osiedleńców na terenie tzw. Kraju Warty wzrosła od marca 1944 roku (kiedy to sięgnęła „okrągłego” miliona) do października tegoż roku o dalsze 250 000. Przy tym jednocześnie — właśnie w październiku 1944 roku — zorganizowano uroczystość nadania kolonizatorskiemu przybyśzowi na teren Warthegau 100-tyśięczonego „niemieckiego” gospodarstwa rolnego.

Owa zaciekłość w realizowaniu nacjonalistycznych koncepcji Drang nach Osten w coraz większym stopniu była podsycona poczuciem bankructwa wobec tego, co określano w żargonie zaborców „polskim niebezpieczeństwem”. Choć bowiem ogólna liczba Polaków na terenie Warthegau zmniejszona została od tego czasu zbrodniami, deportacjami, wysiedleniami o niemal milion, wciąż stanowili oni ponad trzy milionową większość. I co ważniejsze — mimo terroru mającego zapobiec „groźnemu powstaniu polskiemu” (jak to alarmował w swych poufnych sprawozdaniach namiestnik Hitlera, Arthur Greiser), mimo prób spacyfikowania społeczeństwa polskiego nasilającymi się ponownie latem i jesienią 1944 roku aresztowaniami oraz represjami Warthegau, wciąż musiał być charakteryzowany w oficjalnej nomenklaturze władz berlińskich jako „obszar częściowo bandycki” (teilweise Bandengebiet). Wciąż nie udawało się władzom niemieckim pozabawić zaplecza coraz liczniej zrzuconych radzieckich i polskich grup zwia dowczych. Działo też coraz więcej samorzutnie powstałych oddziałów partyzanckich.

Nawet akcja fortifikacyjna (zwana od niemieckiego „Schan-

zeneinsatz” potocznie „einsatzem”), do której Greiser już od początku sierpnia „werbował” permanentnie 300 000 przymusowych wykonawców, bardzo szybko zmusiła namiestnika Hitlera do jej oceny pod kątem zwiększania się „polskiego niebezpieczeństwa”.

Oto przez tyle lat aparat okupacyjny wszelkimi sposobami dążył do rozbicia spójności społeczeństwa polskiego. A tym czasem już po pierwszych tygodniach spędzenia Polaków do prac fortifikacyjnych Greiser był zmuszony pouczać swych pomocników: „Niestety, niezbędna przy fortifikowaniu forma wspólnej pracy, automatycznie wywala u Polaków umacnianie się poczucia wspólnoty. Ważne więc, by ze strony niemieckiej nie podejmowano niczego co mogłoby potęgować ten proces. Chodzi szczególnie o to, by strona niemiecka nie organizowała i nie pozwała na organizowanie czasu wolnego”. Szczególnie niebezpieczne były zdaniem Greisera, np. wieczorne śpiewy i tańce, uprawianie sportów i ćwiczeń cielesnych, zbiorowe spacerowanie. Zalecał więc, by tak zwany wolny czas wykorzystywać na myślenie, planowanie i sprzątanie oraz... pielęgnację narzędzi, maszyn, środków transportu. A ponadto już w tymże samym okólniku Greiser wprowadził zasadę: przy budowie fortifikacji pracują tylko Polacy; Niemcy są tylko kierownikami prac lub dozorcami.

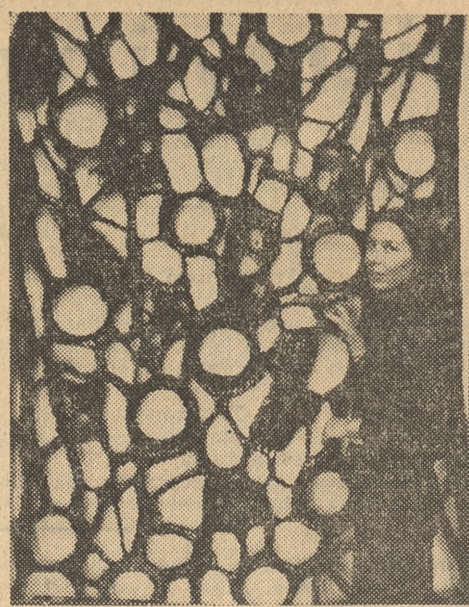
Jednakże na jesiennych naradach sztabu prac fortifikacyjnych stwierdzano zbyt nikłe postępy i ustalano coraz surowsze kary.

Z drugiej strony skutki „einsatzu” dotyczyły nie tylko zaginionych do prac fortifikacyjnych. Na przykład pochodzący z grudnia 1944 roku poufny biuletyn urzędu Greisera stwierdzał: „Placówki naszego Okręgu zgodnie meldują, że choć dotychczas, ogólnie rzecz biorąc, nie można było mówić o zaniedbaniu wychowania polskiej młodzieży, ostatnio, szczególnie w większych miastach, występują zjawiska, które każą mówić o braku opieki wychowawczej”. Spośród przyczyn wymieniano na pierwszym miejscu częste przypadki zabierania do prac fortifikacyjnych wszystkich dorosłych w danej rodzinie.

Oto jeszcze jedna warstwa wielkopolskiej tragedii sprzed 30 lat.

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

Targi tkaniny artystycznej



W salach łódzkiego Muzeum Historii Włókiennictwa odbywają się drugie Ogólnopolskie Targi Tkaniny Artystycznej. Potrwają one do 16 października. 90 twórców, znanych artystów plastyków prezentuje 200 tkanin o wysokiej randze artystycznej, dekoracyjnej i użytkowej. Tkaniny oferowane do sprzedaży posiadają łączną wartość 2,5 mln zł.

Na zdjęciu: tkanina „Plankton” Natalii Pientek.

CAF — fot. Zbraniecki

Uwierzyli w siebie

Dokończenie ze str. 3

nał, bowiem wciąż rosną jego zadania. Trzcianieckie przedsięwzięcie staje się stopniowo krajowym monopolistą w remontach kapitalnych ciężkich samochodów ciężarowych „Praga” i „Tatra”, które pracują nie tylko w lasach, ale także w kilku innych ważnych dziedzinach gospodarki (budownictwo, energetyka).

Przez wszystkie etapy zmian i rozwoju przedsiębiorstwa, począwszy od OTL, który zaczął się od 3 maszyn i 20 ludzi, steruje nim Aleksander Wiza. Ta postać to kawał historii trzcianieckiego trzydziestolecia. Urodził się „za miedzą”, pod Czarnkowem, ale do Trzcianki trafił przez Białoboruś (pracował tam jako nauczyciel), z której prowadziły kolejne etapy: ucieczka pod Zabikowem z transportu na roboty do hitlerowskich Niemiec, powrót w roku 1945 do Czarnkowa i funkcja zastępcy komendanta powiatowego MO. Jakiś czas komendantował milicję w Trzciance, potem pożegnał się z mundurem, by kierować małym zakładem, którym transportu drewna. Resztę już znamy.

Zakład produkcyjny to tylko jeden z wyścinków różnorodnej działalności Aleksandra Wizy, członka egzekutywy Komitetu Powiatowego PZPR. Od wielu lat prezesuje Trzcianieckiej Spółdzielni Mieszkaniowej, która rozruszała budownictwo mieszkaniowe w tym mieście. Fakty, które gdzie indziej uchodzą za rzecz zwykłą, dla niego, znajdującego jak mało kto powojenne przemiany tego jedynego w swojej specyfice powiatu, mają swoją dodatkową wymowę.

— Ludzie coraz więcej budują w Trzciance domów jednorodzinnych, mieszkania spółdzielcze kupują na własność. W czasach, kiedy w niejednym domu stały nierozpakowane walizki, trudno byłoby nam to uwierzyć. A jednak budują.

Uwierzyli w swoją przyszłość.

Każdy, kto oglądał Trzciankę, powiedzmy dwa lata czy nawet rok temu, i kto znajdzie się w tym mieście teraz, przeżywa zaskoczenie podobne do tego, jakie sprawia nam oso-

ba, która po dłuższym okresie niewidzenia, miast się postarzeć, ukazuje się nam na gładziej, atrakcyjniejszej. Trzcianka wypiękniała ogromnie. Sama ulica Sikorskiego, pełniąc tu rolę arterii przełotowej, wyprostowana i przykryta asfaltowym dywanikiem, zmieniła charakter środowiska. Zmiany natury estetyczno-porządkowej są dostrzegalne wszędzie.

Jak nie kochać takiego miasta

Wyjaśnienia tajemnicy tej nagłej metamorfozy szukam w miejskim ratuszu. Za biurkiem naczelnika miasta — Henryk Rogacki. Przedstawiciel najmłodszego pokolenia trzcianieckich działaczy. Nie upłynęło jeszcze dziesięć lat od czasu, kiedy zbierał zaliczenia na Wydziale Filologicznym poznańskiego UAM. W roli — jak mawiają przyjaciele „burmistrza” — od półtora roku.

— Ciekawa zbieżność: ta kadencja i zmiany w mieście...

— Nie upraszczajmy sprawy. Wytłumaczenie jest gdzie indziej: to miejscowe zakłady pracy wyciągnęły wnioski z faktu, że działają na terenie Trzcianki. I synpęły górzem na potrzeby miasta: remonty i modernizację ulic, budowę urządzeń komunalnych i socjalnych. Przykład: jeszcze przed dwoma laty łączne dotacje zakładów dla miasta wynosiły milion złotych; w 1974 w pierwszym półroczu mieliśmy 6 milionów. To już pozwala nie tylko zatykać dziury w chodnikach czy postawić parę lamp ulicznych, ale wziąć się na przykład za budowę tak potrzebnego miastu żłobka. I robimy to.

— Ale przecież zakłady dysponowały odpowiednimi środkami już wcześniej, skąd ta nagle skłonność do świadczeń na rzecz miasta?

— To już kwestia dogadania się z ludźmi — uśmiecha się naczelnik.

No właśnie. Po bliższym zbadaniu sprawy okazuje się, że ludzie równie młodzi jak na czelek miasta pojawiło się na odpowiedzialnych stanowiskach w Trzciance więcej. I że łatwo znajdują oni wspólny

język — „dogadują się”. Przez cień Urząd Miasta niewielką miałby pociechę z przekazanych przez przemysł milionów, gdyby naczelnikowi nie przyszedł z pomocą Jakub Urbanczyk, rzutki szef Powiatowego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i nie „przerobił” ich poza planem.

Jednym z nich jest także sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR — Zbigniew Stepura. — My, to znaczy pokolenie młodszych działaczy — mówi — wychowaliśmy się tutaj, w Trzciance. Jest to miejsce, w którym urodziły się nasze dzieci, w którym my chcemy żyć do starości. Czy takiego miejsca można nie kochać, nie pracować dla niego w miarę swych sił i możliwości?

Długo można by jeszcze ciągnąć opowieść o trzcianieckim trzydziestoleciu, dokumentować słusność sekretarzowskiego stwierdzenia o społeczeństwie, które uwierzyło w swoje siły i wynikami swojej pracy — a także ofiarnością społeczną, widoczną w milionowej wartości czynach społecznych, wykonywanych pod egidą Frontu Jedności Narodu — nie różni się od zaskoczenia Wielkopolan. Przecież chociaż wspomnieć jeszcze trzeba o przeobrażeniach jednego z Trzcianiek mia sta w powiecie — o Krzyżu, który z miasteczka w kolejarzkiej czapce (spory węzeł) zmienił się w zwawo rozwijający się ośrodek przemysłowy, w którym nie tylko powstały, ale rozbudowują się nieustannie takie zakłady, jak Wytwórnia Betonów „Pozbet”, oddział Wielkopolskich Fabryk Mebli (70 procent produkcji na eksport), „Centrostal”, a także port rzeczny, który w najbliższym czasie kilkakrotnie zwiększy swoją wydolność, stając się ważnym punktem na magistrali wodnej wschód — zachód.

Naprzeciw pięćdziesięcioleciu Polski Ludowej społeczeństwo Ziemi Trzcianieckiej wychodzi jednolite w swoich społecznych aspiracjach, pozbawione kompleksów ludzi, którzy przed trzydziestu laty zaczęli trudny proces wrastania.

KAZIMIERZ MARCINKOWSKI

Nowa Sofia



Sofia — nowa dzielnica mieszkaniowa „Mladost”.

CAF — BTA

Nikos Chadzinikolau jest członkiem Poznańskiego Oddziału Związku Literatów Polskich, autorem kilku tomików poetyckich (m. in. „Otwarcie światła”, „Wyzwolenie oczu”, „Godzina znaczeń”, „Bezsenność”). Interesuje się także współczesną literaturą grecką, z której przekłada na język polski. Zamieszczony poniżej tekst jest fragmentem przygotowanej do druku powieści pt. „Greczynki”.

— Wtedy byłam pewna, że zabili go...

Nie mogłem ukryć wzruszenia. Zbity z tropu przez jej wilgotne spojrzenie, wykrzywiłem grymasem twarz. Teraz chciałem być chmurą, która kryje w sobie ogień i wodę, która dudnieniem trzęsie ziemię. Szum samotnej topoli, znajdującej się przed domem, stawał się głośniejszy. Byłem wdzieczny tej topoli. Mówiła za mnie.

Str. 4 - GLOS - 28/29/30 IX 1974

NIENAWIŚĆ

Bez namowy zaczęła opowiadać dalej:

— Potem zaprowadzili mnie do jakiegoś pokoju, zmusili do picia wódki i zgwałcili. Zaszłam w ciążę, tęściowie wyrzucili mnie z domu. Musiałam przeprowadzić się do tej lepianki po jakimś zmarłym gruzłuku. I tak tu mieszkam od przeszło roku, sama w czterech ścianach, czekając na śmierć. To jedyne wyjście dla mnie.

— A co się stało z dzieckiem?

— Dziecko urodziło się szczęśliwie, ale po miesiącu przyszli wieśniacy, wtargnęli do mieszkania, zabrali dziecko, chwycili za nogi, unieśli do góry i uderzyli jego głową o ścianę. O, widzi pan te smugi, te plamy krwi... Krzyczeli, że to Niemiec... A na imię miał Manolis!... Od tego czasu nigdy

w dzień nie wychodzę z domu, tylko w nocy szukam pożywienia. Krąję jak nietoperz i błagam, by nie spotkać nikogo...

Odwróciłem się z zalem. Ona wciąż patrzyła na plamy krwi. Oddychała głośno. Rysy jej twarzy jeszcze bardziej stwardniały.

Po chwili usiadła i ukryła twarz w dłoniach. Wyciągnęłam rękę i jak ślepiec dotknęłam jej włosów. Nawet nie drgnęła. Czas dla tej kobiety zatrzymał się.

Wreszcie rzekła:

— Pójdę przynieść wody ze źródła.

— Może pójść z panią?

Spod stołu wyciągnęła wiadro, podeszła do drzwi i położyła dłoń na klamce.

— Nie, nie trzeba, to niedaleko. Zaraz wrócę.

Drzwi zostawiła otwarte. Wi-

dać była spokojna o mnie i pełna zaufania. Przeskoczyła niewielki rów i gdy zniknęła za krzewami niesplitu, poczułem odrętwienie. Nie wytrzymałem w tym martwym trwaniu. Wyśzedłem i stanąłem obok topoli, która zdawała się również smutna i surowa. Cisza wypełniała wszystkie nerwy drzewa, w powietrzu dymiły jeszcze wylatujące oddech Melpo, tylko Wielka Niedźwiedzica tańczyła wokół nieruchomej osi nieba.

W chwili gdy wspominałem gorzko i uparcie Manolis, usłyszałem głośne krzyki, wołania, hałas ze wszystkich stron. Domek już był otoczony. Tłum mężczyzn i kobiet porwany zwierzęcym instynktem rzucił się z maczugami, kijami, nożami. Nie zdążyłem nawet słowa powiedzieć, kiedy strzecha zaczęła płońać. Stałem kamieniem się mnie szarpnąc.

Patrzyłem na twarz najbliższego do przysięgi złości, sine jak pleśń, która przegryza ścianę. Nienawiść była ostrzejsza niż cięcie siekiera.

W tej kotłowni dominowały histeryczne wrzaski kobiet. Dwóch mężczyzn stało już koło mnie. Jeden z nich, wysoki i barczysty chłop, odezwał się wzbudzonym głosem:

— Czego tu szukasz? Pewnie grobul!

Język mu zeszytywniał, krztusił się mówiąc:

— Gdzie jest ta suka?

— Za długo ona żyje! — wtrącił się drugi.

— Zabić! Zabić! — wołali wszyscy. Za naszą hańbą, za wspólny wstyd!

— Niech spali się w tej lepiance! Nie pozwalajcie jej wyjść!

— Nie ma jej — zdążyłem wydobyc z siebie.

— Gdzie jest? Gdzie ta nikczemna, tłuczka? — krzyknęła rozpalona, rozczochrana kobieta i kościstymi rękami starała się mnie szarpać.

Serce pulsowało gotowe pęknąć.

— To niesprawiedliwa nienawiść. Ta kobieta jest niewinna. Słyszycie, niewinna.

— Jeszcze będzie ją bronił!

Związałem go, rozkazałem gardłowym głosem jak tenor ów wysoki i barczysty chłop.

— Chcę rozmawiać ze starostą albo z najmądrzejszym tej wsi.

— Cool! Jaki bezczelny! — krzyknął inny mężczyzna, który trzymał już wyciągnięty nóż.

— Chcę rozmawiać ze starostą — powtórzyłem. — Ona jest niewinna i nie wolno maltretować, dręczyc.

— Ona sama posiała ziarno swej udręki w łóżku z Niemcem — podchwyciła szyderczo stara kobieta.

Przymknąłem oczy ze wstydu i aby ukryć zmieszanie wyciągnąłem zdjęcie.

Ktoś wysiąkał nos palcem. Powtórzyli się kpiarskie pokazywania.

Spektakl ostry i drastyczny

Ten spektakl z całą pewnością nie będzie dla widzów obojętny. Będzie drażnił ich i irytował. Prowokował do słów sprzeciwu i protestu. Będzie także zapewne budził gorące i długotrwałe dyskusje.

Nigdy chyba jeszcze w blisko stuletnich dziejach Teatru Polskiego w Poznaniu wrażliwość odbiorców nie była wystawiona na taką próbę jak w tym, oficjalnie niejako inauguracyjnym sezon teatralnym w Poznaniu, spektaklu „Ocalonych”, znanego dramaturga brytyjskiego Edwarda Bonda. Nigdy też zapewne nie padły z tej sceny tak ostre słowa, nigdy też widz poznański nie miał okazji obserwować w swym teatrze tak bardzo jednoznacznych w całej swej wymowie, okrutnych i drastycznych, sytuacji.

Czy tego typu sztuki powinny być u nas grane — zapytał mnie w trakcie antraktu jeden z widzów. Muszę się przyznać, że bynajmniej niełatwo było mi tuż po kończącej pierwszą część przedstawienia scenie mordowania noworodka, odpowiedzieć na to pytanie. Dopóki istniała oficjalna cenzura teatralna w Wielkiej Brytanii, bronila ona skutecznie dostępu tej sztuki do szerokiej publiczności. I ze swego cenzorskiego punktu widzenia miała ona istotnie sporo racji. Nie tyl-

ko skrajny naturalizm tej sztuki, ale i sama jej społeczna i polityczna wymowa musiały być rzeczywicie nie do przyjęcia dla przedstawicieli brytyjskiego establishmentu. A przede wszystkim jej z gruntu oskarżycielski charakter, ukazujący zupełny upadek i rozkład współczesnej rodziny, całkowity brak nadrzędnych wartości sensu życia w bezideowym, konsumpcyjnym społeczeństwie.

U Bonda drastycznego naturalizmu nie można jednak oddzielić od całej warstwy treściowej i wyrażeniowej sztuki. Nie sposób zaakceptować tylko jej humanistycznej wymowy, odrzucając równocześnie jej środki formalne i sposoby obrazowania. Dlatego właśnie sztuka ta, jak żadna inna chyba, prowokuje do postawienia pytań daleko wybiegających poza jej treści — o nadrzędny sens twórczości literackiej i teatralnej, o to czego w ogóle wolno nam oczekiwać i żądać od współczesnego teatru a przy okazji tak też, gdzie powinny przebiegać granice dopuszczalnego okrucieństwa na scenie.

Teatr z całą pewnością nie powinien służyć tylko rozrywce. Nie możemy wymagać od niego, aby dostarczał nam wyłącznie przyjemności, a nawet, by ograniczał się tylko do tego, co ma nas uczyć, kształcić i prowokować do

myślenia. Powinien on także od czasu do czasu być dla nas wstrząsem. Pokazywać w zwielokrotnionej dawce w wielkim teatralnym przerysowaniu to, czego na co dzień nie dostrzegamy u siebie w domu, na ulicy czy w środowisku zakładu pracy. Sztuka Bonda może być dla nas takim właśnie szokiem i wstrząsem. Tym bardziej, że w oparciu o nią powstała na poznańskiej scenie wartościowa od strony teatralnej, a przy tym współcześnie brzmiące przedstawienie. Czy jest to jednak rzeczywicie spektakl dla wszystkich, to już całkiem inna sprawa, wymagająca być może jeszcze ze strony dyrekcji zastanowienia.

Prapremiowa na gruncie polskim realizacja „Ocalonych” jest z całą pewnością jednym z ciekawszych spektakli, oglądanych ostatnio na tej scenie. Jest to spektakl ostry, drażniący, zaangażowany w społeczne problemy naszych czasów, współczesny. Pokazuje nam na jak ostrą stylistykę formalną decyduje się nieraz na zachodzie teatr współczesny, jak bardzo nasz rodzimy polski wydawać może się na tym tle gładki, elegancki i grzeczny.

To przedstawienie wydaje mi się ważne z jednego jeszcze powodu. Jest dobrze grane. Od początku do końca, czuje się to powstawało przy twórczym współudziale, rozumiejącego intencje reżysera, aktora. Na plan pierwszy wysuwają się przede wszystkim dwie role. Cynicznego i bezwzględnie dla swych ofiar Freda w inteligentnej a przy tym konsekwentnej interpretacji Tadeusza Morawskiego oraz młodej Pam, bardzo sugestywnie pokazanej przez Marzenę Trybałę. Jest to najlepsza jak dotąd rola tej młodej aktorki na poznańskich scenach. Wartościowe aktorskie postacie stworzyli także oboje sceniczni małżonkowie Halina Dobrucka i Włodzimierz Kłopotki oraz Jacek Polaczek w bynajmniej niełatwej roli Lena.

Ma to przedstawienie jeszcze jeden, niebagatelny zresztą atut. Świetny język dialogu, bezbłędnie wczuwający się w specyfikę naszego rodzimego młodzieżowego slangu.

OLGIERD BŁAŻEWICZ

Teatr Polski w Poznaniu: „Ocaleni” Edwarda Bonda w przekładzie Stanisława Barańczaka i Sławomira Magali. Reżyseria Andrzej Witkowski. Scenografia Henryka Regimowicza. Premiera 21 IX 1974.

Wydawnictwu Literackiemu zawdzięczamy co najmniej już kilkadziesiąt tytułów pamiętnikarskich, w dawnych pieczęciach, z zachowaniem aparatu naukowego, a w sposób zdecydowany wzbogacających wiedzę o różnych okresach naszej przeszłości. Niewątpliwie jako swego rodzaju wydarzenie można poczytać opublikowane obecnie dwa tomy wspomnień i zapisków Józefa Alfonsa Potrykowskiego pt. „Wielkopolska Polaków we Francji — Dziennik emigranta”. Opracowała to wydanie i wstępem opatrzyła Anna Owsieńska. Wspomnienia „szlachcica z Nowogrodziny”, powiązane z filomatami i filaretami, uczestnika w stopniu porucznika walk Powstania Listopadowego, czynnego działacza późniejszego na emigracji — są ważkim przyczynkiem do dziejów Wielkiej Emigracji, wnoszącym w naszą znajomość tego okresu wiele nowych elementów. Autor (1805—1863) prowadził swe zapiski nie zawsze regularnie. O Potrykowskim było potąd bardzo mało wiadomo, a należało do postaci niepospolitych, rzutkich, zawsze czynnych, wiernych swym poglądom, aktywnie uczestniczącym przez całe życie w walce o sprawę polską. Być może lewicujące, liberalne poglądy autora były tego przyczyną, jego konflikty z prawicą emigracyjną, dosyć, iż wydane obecnie wspomnienia, a właściwie dziarski dziennik, stają się niemalym zaskoczeniem. Dodać warto, że Potrykowski łączyły względnie bliskie stosunki z działaczem rewolucyjnym poznańskim, redaktorem „Wielkopolski”, Ste-

fańskim.

Znamienne, z jaką siłą pewne osobowości oddziaływały przez całe pokolenia. Dotyczy to m. in. postaci Stanisława Brzozowskiego, jego filozofii i teorii kultury. Przed dwoma laty, w 60 rocznicę śmierci trzy placówki PAN-u zorganizowały sesję poświęconą Brzozowskiemu, bez na-

Z książką na ty

Nurty wspomnień i ocen

dziei wszakże, że problem zostanie rozwiązany jednoznacznie. Wzmogła się tylko wiedza o nim, ożywiło jeszcze bardziej zainteresowanie jego osobą. W opublikowanej obecnie pod redakcją Andrzeja Walickiego i Romana Zimandę pracy zbiorowej pt. „Wokół myśli Stanisława Brzozowskiego”, obok innych prac, zamieszczono sporą część rozpraw wygłoszonych na wspomnianej sesji. Zestaw piszących jest znakomity: Tomasz Burek, Bohdan Suchodolski, Ewa Sowa, Andrzej Walicki, Andrzej Werner, Bohdan Cywiński, Bronisław Łagowski, Stanisław Bożyński, Marta Wyka, Wanda Krajewska, Stanisław Biliński i Roman Zimand. Tematy, różnie pasjonujące, ciekawe w ujęciach, w nowym często spojrzeniu, w dodatkowych

kontrowersjach, w aktualnym i odnawiającym się wciąż sporze.

Satysfakcję, jeżeli nie radość, sprawi wiadomość o rozpoczętej i daleko zaawansowanej, pierwszej edycji „Pism zebranych” Jana Kasprzowicza, pod redakcją Jana Józefa Lipskiego i Romana Lotha. Wiele tekstów publikowanych jest po raz pierwszy, rozproszone w instytucjach i

u osób prywatnych pozostawały potąd w rękopismach. Do różnych pierwodruków również niełatwo było dobrać. Ale oto, niemal w przededniu stulecia od momentu, gdy w poznańskim „Lechu” pojawił się pierwszy wiersz Kasprzowicza, wielkie dzieło dochodzi do skutku. Edycja objąć ma osiem tomów, z których pierwszych pięć pomieści całość twórczości oryginalnej, tom szósty — publicystykę, siódmy — krytykę literacką i teatralną, ósmy — listy. Ukazały się akurat dwa pierwsze tomy, w opracowaniu Romana Lotha. Pierwszy obejmuje utwory z lat 1887—1888, drugi zaś teksty z lat 1889—1893. Ciekawe jest zastosowanie w układzie każdego tomu dwu ażełności: część pierwsza za wiera utwory opublikowane za

życia poety w formie książkowej, część druga natomiast utwory rozproszone. Pozwala to na pełniejszy wgląd tak w chronologię jak i w obszar dorobku pisarskiego Kasprzowicza.

Nigdy nie będzie dosyć wiedzy o czasie wojny i okupacji. Każde źródło, każdy no wy przekaz, pamiętnik, wspomnienie, stanowić będą nie tylko dokument „czasu pogardy”, ale i nakaz przestrogi. Ukazał się ostatnio arcydziełowy tom wspomnień Antoniego Rocznińskiego pt. „Krzyżackie widmo — wspomnienia z lat 1910—1945”, w opracowaniu Andrzeja Kozaneckiego. Autor, zaczynając od uroczystych obchodów 500-lecia Grunwaldu, wiedzie czytelnika przez powstania śląskie, w których brał udział, głównie uwagę poświęcając wszelkie wojskowej działalności konspiracyjnej na terenie Krakowskiego w okresie okupacji. W działalności tej brał nader czynny udział, znał ludzi i sprawy, stąd waga jego wspomnień, co ciekawie, znajdująca korelację z podobnymi wspomnieniami jego bezpośredniego dowódcy, Tadeusza Fedorowicza, które również lada dzień ukażą się w wydaniu książkowym pt. „Cena wolności”. Upamiętniam o tym czytelników, konfrontacja bowiem tych dwóch pamiętników poszerzy może znacznie widzenie problemów okupacyjnych i ich odbiór przez dwóch ludzi współpracujących blisko ze sobą, ale niekiedy z inną ostrością widzących poszczególne wydarzenia.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

Dyskusje nie miały końca. Już minęła północ, a gospodarz jeszcze opowiadał o swoich przodkach walczących z Turkami w powstaniu 1821 roku.

Pokochołem tych ludzi, którzy uprawiali ziemię i pili zimną wodę, a godność cenili najbardziej, jedli mączne zupy z papryką, jarzyny i placki kukurydziane. Po latach trudnych lub szczęśliwych wracali do ziemi jak dojrzale plody jednocząc się z prochami swoich przodków. Kobiety umiały wyrazić swoje zadowolenie, uśmiechały się z udaną swobodą, wieczorem zapalały lampkę o trzech płomykach i przędły na wrzcionach, zwiły wełnę lub haftowały różnorodne krajobrazy.

O tym wszystkim rozmyślałem rano, kiedy moje wargi z ufnością dotykały brzegu glinianego kubka z pienistym mlekiem, zostawiając na nim ślad pocałunku.

NIKOS CHADZINIKOLAU



Mierniki wartościowania

Opublikowany pod tym tytułem felieton z cyklu „Co o tym sądzić” wywołał żywy odzew u Czytelników. Poniżej drukujemy fragmenty ciekawszych wypowiedzi, dziękując zarazem wszystkim autorom, którzy w odpowiedzi na naszą publikację przelali listy do redakcji.

W ostatnich felietonach „Co o tym sądzić” uderzać w sedna spraw, dręczących społeczeństwo. Dotyczy to także artykułu „Mierniki wartościowania”. Jest dużo „ważnych” ludzi i powstaje swoiste poczucie hierarchii oraz patrzenie na drugiego z góry. Czy w zegarku każda część nie spełnia swej funkcji i każda nie jest w równym stopniu potrzebna? Tak samo w społeczeństwie: każdy może być pożyteczny, a nawet konieczny. I jeżeli spełnia swą funkcję na świecie, jest wart szacunku. Nie cenzus naukowy, papierki, dyplomy określają wartość człowieka, a jego przydatność w społeczeństwie. (2943)

ELEONORA STASZEWSKA
Poznań

Autor dotknął bardzo istotnego zjawiska z zakresu socjologii, tak dawnego, jak sięgają zapisy historyczne, a nawet podania. Choćby to o Piastach Kołodziejcu. Już wówczas z wykonywanym zawodem łącono pewne uogólniające pojęcia. Czy słuszne — to inna sprawa. Tego samego do wiodą silne związki cechowe, a w nowożytności także stawały się zawodowe. Poczucie przynależności i solidarności zawodowej często prowadzi do wynaturzeń (znana drażliwość na punkcie swego fachu), a także do snobistycznego wynoszenia się z tej racji nad inne, niż by mniej poczesne zawody. Smutne to, czasem komiczne, ale prawdziwe i wielki czas publicznie ośmieszać tego rodzaju postawy. To najlepsza droga walki z wszelkim nierozsądkiem. (2973)

JAN KOWARSKI
Poznań

Wartościowanie grup społecznych jest przeżytkiem czasów pańszczyznianych, niezdrowym i denerwującym. W socjalizmie, uważam, powinny w ocenach liczyć się skromność i perfekcja w pracy. Stosunek jest zdaniem autora, że nie zawód, ale jakość wykonywanej pracy jest jedynym miernikiem wszelkich wartościowań społecznej przydatności. (2962)

WŁADYSŁAW CZECHOWSKI
Dziewicza Góra — Czerwonak

Równowartość wszystkich zawodów teoretycznie jest uzasadniona, ale w praktyce — czy się to komu podoba, czy nie — ważniejszy będzie dla mnie profesor uniwersytetu, którego praca (wynik dziesięcioletnich przygotowań do tego zawodu i wyrzeczeń) przynosi społeczeństwu niewymierne często korzyści, aniżeli człowiek, choćby nawet bardzo sumiennie zamykający chodnik przed domem, w którym jest dozorcą. Gdyby nie naukowcy, badacze, czy kosmonauci — nie byłoby postępu, nie byłoby coraz piękniejszych osiedli i coraz lepszej pracy fizycznej. (2966)

HALINA K.
Kalisz

To wstyd i kompromitacja, że u nas, po 30 latach, coś podobnego istnieje, że jeszcze tak się mierzy wartość człowieka i jego pracy. Ta bowiem „ważność zawodu” i „przynależność towarzyska” — to ocena, mentalność i moralność czystej wody burżuazyjnej. (2961)

TADEUSZ POPIEL
Poznań

O tym, że tak bywa, jak pisze autor felietonu, powszechnie wiadomo, a hierarchizowanie zawodów i wartościowa-

wanie człowieka na podstawie tego, co robi, a nie: jak robi, wynika z zakorzenionej głęboko tradycji. To jeszcze jeden dowód na to, że łatwiej latać na Księżyc, niż przekształcić ludzką mentalność i zmienić sposób myślenia wcale nie tak małej, jak by się mogło zdawać, części społeczeństwa. Znamy to z codziennych, niestety, doświadczeń nawet w rodzinie, gdzie są reprezentowane „ważniejsze” i „mniej ważne” przy należności zawodowe. A co do piero w zakładzie pracy, w którym dobrej maszyniste nie jest blisko do średniego kreślacza, a bardzo daleko do miernego projektanta. (2970)

(Proszę nie podawać nawet moich inicjałów)
Ostrów

We współczesnym socjalistycznym państwie doktryny, stawiające pracę fizyczną na szarym końcu w hierarchii zawodów, zostały już zlikwidowane. Chodzi jednak o to, by również dokonywać się to rozumnie i bez uprzedzeń w odczuciu społecznym. Trzeba jednak przy tym pamiętać, że do bycia wyższych kwalifikacji i wykształcenia wymaga większego nakładu pracy, niż wykonywanie nieskomplikowanych zajęć fizycznych. (2960)

B. M.
Rogoźno

Jako nauczyciel zawsze byłem i jestem tego zdania, że nie zawód, ale praca decyduje o wartości, gdyż jest podwaliną budowy gmachu ojczyzny. Niestety, często jeszcze frazesy, głośnie samouchwalstwo, wpływy, zagłaszają wyniki pracy ludzi cichych, uczciwych, bez hałasu wytwarzających dobro społeczne. (2959)

WINCENTY PYTA
Maciejew, pow. Krotoszyński

U mieć i chcieć — to niezbędne cechy pracownika w każdym zawodzie. Od nich bowiem zależy jakość pracy i społeczna przydatność pracownika. Społeczna ocena wartości pracy winna opierać się na podstawie, niezależnej od wykonywanych zawodów. Tą podstawą jest niewątpliwie jakość wykonywanej pracy, jako wytworu umiejętności i woli pracującego. Każda jednak ocena jest w pewnym stopniu subiektywna, nawet przy maksimum dobrej woli i najlepszej intencji oceniającego. Ale na to nic nie poradzimy. (2979)

HENRYK PUROL
Poznań

Mam przestarzały sposób patrzenia (choćby na leżą do średniego pokolenia), ale wbrew ukrytemu w felietonie przeświadczeniu jego autora, nie w pełni zgadzam się z tym, że w społecznym wartościowaniu nie liczy się zawód, lecz wyłącznie jakość wykonywanej pracy. Społecznie cenniejsze jest przecież np. przekazywanie wiedzy dzieciom przez nauczyciela, aniżeli dzwonięcie przez szkolnego pedala na znak, że 45 minut lekcji minęło. Chociaż, nie przeczę, że jednak i druga czynność jest społecznie potrzebna i że można dobrze, lub źle wykonywać jedno, jak i drugie z przytoczonych przykładów zajęć. (2941)

MARIA MAJEWSKA
Poznań

Im krótszy list do redakcji, tym większa ma szansa druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” — skrytka pocztowa 1074-80-999 Poznań

— O, widzicie tę fotografię? Dał mi ją kilka dni temu Marian. Dlatego właśnie tu jestem...

W końcu ich przekonałem. Starosta, człowiek średniego wzrostu, chwycił mnie za rękę i ruszył odciekać.

— Chodź do mnie...

Domek Melpo sponął doszczętnie, powietrze pachniało ciepłym dymem, pejzaż był już daleki. Nad głowami toczył się księżyc oporny jak kamień Szyfka.

Przez całą drogę milczeliśmy. Starosta wpatrywał się jednak we mnie intensywnie, nieruchomymi oczami.

Wkrótce stanęliśmy przed domem z mansardą ozdobionym szafirowym, szybkami. Dom otaczał wysoki, drewniany płot z furtką zamkniętą na grubym, żelaznym skobel. Dookoła tarasu rosły krzewy. Miały wielkie, mocno jeszcze zielone liście i pełnokrwiste gałęzie jak las nie tknięty ręką drwali.

Zatrzymaliśmy się w progu. Starosta odetchnął z ulgą.

— Kostelano, zawołał, przeprowadź gościa!

W drzwiach stała już kobieta w wieku lat pięćdziesięciu. Ręce miała twarde i szorstkie. Po przywitaniu się i dwukrotnym spojrzeniu jasnymi, wypłowiałymi oczyma zniknęła na chwilę pokorna jak skopany pies. Nie zdążyliśmy usiąść, kiedy zjawiła się z konfiturami z róż i zimną wodą w szklankach. To zwyczajnie prawie powszechny.

Po chwili weszła młoda dziewczyna. Minę miała, jakby ugryzła czekoladę z orzechami. I nie miałem żadnych wątpliwości, że tylko tak się mogła pokazać.

— To moja najmłodsza córka, Katina, powiedziała dumnie starosta. Pojutrze wychodzi za mąż. Moi dwaj synowie mają już własne gospodarstwa, są wzorowymi rolnikami.

— Zazdroszczę temu szczęśliwcowi, który ożeni się z dziewczyną o takich oczach. Nikt się nie odezwał. Ona przywarła plecami do drzwi i

upartym wzrokiem wpatrywała się we mnie. Jej kibić była gładka jak gałąź czereśni. Gdy gospodarz wyszedł na chwilę do obory, a matka zajęła się przygotowywaniem kolacji, spytała cicho:

— Pan tu przyjeżdżny?

— Tak, odpowiedziałem skinięciem głowy.

— Pan zapewne słyszał o tej nieszczęśliwej kobiecie, Melpo?

— To ucziwa Greczynka.

— Tak pan sądzi?

W tym momencie przerwała się nasza rozmowa, bo weszła pani Kostelano z talerzami...

Dziewczyna zdawała się wywyczuwać dalszy tok moich myśli. Spojrzała jeszcze raz, gęste aksamitne rzęsy zatrzepotały przysłaniając piwne oczy. Odpowiedziałam jej wzrokiem. Palcami czesała długie czarne włosy, wargi miała jedne jak pigwa, szyję białą. Tutejsze kobiety zasłaniały swoje ciało przed słońcem. Twarz smarowały specjalnie przyrządzoną przez siebie masą z ma sy ręciowej.

w studio
i na
estrady

Grupa Tramp Huberta Szymczyńskiego

Piosenkę „Ze mną bądź” — z muzyką Huberta Szymczyńskiego do tekstu Stasimira — możemy śmiało zaliczyć do największych przebojów trzydziestolecia. Doczekała się ona wielu nagrań w bardzo różnych interpretacjach oraz kilku wersjach instrumentalnych. Którę z wykonań najbardziej zadowoliło kompozytora? — pytam Huberta Szymczyńskiego.

— Tylko jedno — Angielki Friday Brown na Festiwalu Sopotkim w 1970 roku. Za tę interpretację otrzymała ona resztę nagrody. Zaspiewała piosenkę z ekspresją, jakiej mnie nie udało się osiągnąć w nagraniu autorskim. Zupełnie natomiast nie podobała mi się interpretacja Anne Karine z RFN na tegorocznym Festiwalu w Sopocie.

— Dla wielu jest pan przede wszystkim kompozytorem piosenek lirycznych, takich właśnie, jak wspomniana „Ze mną bądź”. Popularność tamtego przeboju jest więc pewnego rodzaju balastem, tym mocniejszym, że uprawia pan obecnie muzykę zupełnie inną...

— Przede wszystkim muszę powiedzieć, że nie czuję się kompozytorem — profesjonalistą. Piszę mało i tylko wtedy, kiedy odczuwam wewnętrzną

potrzebę. Nigdy nie piszę na zamówienie. Moje dawne piosenki powstały w okresie studiów muzycznych i były wytworem inspiracji wynikającej z kontaktu z wielką literaturą muzyczną. Od najmłodszych lat jednak pasjonował mnie jazz i rock and roll. Dziś odczuwam potrzebę zerwania z piosenką, gdyż posługuję się ona ograniczonymi środkami wyrazu. Tkwiąc w klasycznej harmonii, mogłem ją łamać do pewnych granic. Próbowałem sensownie łączyć harmonię klasyczną z jazzową. Z rezultatów nie byłem zbyt zadowolony. Teraz postępuję odwrotnie: wychodząc z harmonii jazzowej, pragnę przywrócić elementy harmonii klasycznej. Inspiracji szukam nie w klasyce, lecz na obszarze muzyki spirytualistycznej i bluesu.

— Wszakże pan pracuje z grupą TRAMP. Jej styl określa pan zamierzeniem, ale także predyspozycją i wkład muzyczny pozostałych członków zespołu. Czy jestescie zgodni co do kierunku uprawianej muzyki?

— Najzupełniej. Styl, którego hołduje nasza grupa określany bywa w muzyce rockowej mianem: funky. Jest on — jak mi się wydaje — najszybszym dotychczas konglomeratem jazzu i rocka. Muzyka ta jest bardzo przejrysta, ale jednocześnie pozbawiona cech komercyjnych. U jej podstaw

wykonawczych leży polirytmicznie aranżowana i swingująca sekcja rytmiczna. Początków stylu funky można dopatrzeć się w dawnych nagraniach zespołu Jamesa Browna oraz grupy Sly and Family Stone. Rozwinęły go grupy amerykańskie: Tower of Power oraz Cold Blood.

— W jakim składzie gra obecnie grupa Tramp?

— Jerzy Kurek — gitara, skrzypce i śpiew, Andrzej Tylic — perkusja i śpiew, Andrzej Laskowski — gitara basowa i śpiew oraz ja — śpiew i organy Hammond. W przyszłości przewiduję dokooptowanie sekcji dętej, bardzo ważnej w muzyce funky. Dobrałem ludzi szczerze oddanych tej muzyce, a jednocześnie profesjonalistów. Pracujemy na zasadach partnerskich, wspólnie aranżujemy i kształtujemy brzmienie grupy.

— Planujecie?

— Pierwszego października wyjeżdżamy na trzy tygodnie do Związku Radzieckiego z programem przygotowanym przez naszego opiekuna — Stowarzyszenie Muzyki Estradowej w Łodzi. Potem nagrania płytowe, radiowe i dużo prób. Do tego celu zaadaptowałem piwnicę w domu rodziców. Nie ukrywam, że rodzina żyje jak na wulkanie.

Rozmawiał:
ANDRZEJ KOSMAŁA

W MUZEACH I NA WYSTAWACH

W poniedziałek i dni poświęcone wszystkim muzeom z wyjątkiem RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH. HISTORIA m. POZNANIA — sa zamknięte.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 17) — codziennie g. 10-18.

HISTORIA m. POZNANIA (St. Ratusz) — „Rozwój Poznania w okresie XIX-lecia PRL” codziennie g. 10-15, wtorki i piątki g. 12-18, soboty, dni przedświąteczne zamknięte.

HISTORIA RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek 45) — do 4. X zamknięte.

INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — g. 9-18, niedz. i św. g. 10-15.

PRZYRODNICZE (Świerczewskie go 19) — codziennie g. 10-15, środa — g. 10-16, sob. — nieczynne.

NARODOWE (al. Marcinkowskie go 9) — „Wielkopolska sztuka ludowa”. Ogólnopolska wystawa prac laureatów nagrody im. Oskara Kolberga. „Medalierstwo w XIX-leciu Polski Ludowej” — g. 9-18, niedz. g. 10-15.

ROLNICTWA (Szreniawa) — codziennie g. 10-17, niedz. i święta g. 11-15.

RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH — g. 9-15, poniedziałek i środy — g. 12-18, niedz. i św. g. 10-15, soboty, dni przedświąteczne zamknięte.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — g. 9-18, niedz. i św. g. 10-15.

MUZEUM WYŻWOLENIA (Cytadela) do 22. II 75 zamknięte.

MUZEUM W KÓRNIKU — codziennie g. 9-16, sob. g. 9-13.

MUZEUM W ROGALINIE — g. 10-16.

MUZEUM — PRACOWNIA LITERACKA A. FIEDLERA w Puszczykowie: wtorki środy niedziele g. 10-13, piątki g. 15-18 (wycieczki grupowe należy zgłaszać telefonicznie, tel. Puszczykowo 190).

TMMP (Stary Rynek 10) — Wystawa wyrobów rekordzistycznych „Forma” — g. 10-13 i 16-18.

BWA „Arsenal” (St. Rynek) — „Pejzaż Wielkopolski” i „Wielkopolska w fotografii” g. 11-18, niedz. i św. g. 10-15, poniedziałek nieczynna do 29. IX.

KLUB MPiK (Ratajczaka 39) — „Współczesna architektura Bułgarii w fotografiach Andrzeja Kupidury” — g. 10-20, niedz. i św. g. 12-18.

PTF (Paderewskiego 7) — Wystawa indywidualna Horsta Pobjiga z Frankfurtu n/Odą — g. 10-19, niedz. i św. g. 10-15 do 6. X.

W PRASIE

W „ŻYCIU GOSPODARCZYM”: dyskusja naukowców o polityce gospodarczej, z której relacje pt. „Od pola do spizarni” spisał Marcin Makowiecki. — Gospodarka żywnościowa w nadchodzącym 15-leciu — czytamy — będzie dziedziną szczególnie intensywnie rozwijaną. Społeczeństwu zapewni to pełne zaspokojenie potrzeb żywnościowych, zwiększenie stopnia przemysłowego przetworstwa produktów żywnościowych, znaczne zmniejszenie spożycia naturalnego przez ludność wiejską, a ponadto rozwój placówek żywienia gospodarczego i gastronomicznego. Te plany uzależnione są od rozwoju wszystkich członków kompleksu żywnościowego, a przede wszystkim od osiągnięcia w nich wyższego go poziomu efektywności gospodarowania.

inne spojrzenie. Musimy teraz znów znaleźć takich ludzi, takich zawodników, którzy będą chcieli coś osiągnąć.

W „LITERATURZE”: Krystyna Jagiello pyta „Którędy w życie?” Konkluzja tej publikacji brzmi: — Pytanie: kto zamiecie ulicę, gdy wszyscy już będą mieć maturę na dół pozostaje otwarte. Jest to problem wszystkich współczesnych społeczeństw cywilizowanych. Jedno jest pewne: nikt nie podejmie takiej pracy, jakiej sobie wyraźnie życzy, tylko dlatego, że nie dostał się do szkoły, o której marzy (chyba że marzy o szkole wyższej, tu rozbieżność między aspiracjami a możliwościami ich spełnienia istnieje bezdennie zawsze). Każdy podejmie taką pracę do jakiej przysposobił go wybrany przez niego kierunek edukacji.

W „ITD”: Barbara Muszanka szuka odpowiedzi na pytanie, które jest jednocześnie tytułem jej

publikacji. „Książek nie ma — jak się uczyć?” Autorka proponuje organizację antykwariatów, tak to argumentując: — I nie chodzi tu już nawet o oszczędności finansowe, płynące z przedłużenia żywotności podręczników, ale o sprawę podstawową — bez podręczników nie ma co rozprawiać o podniesieniu efektywności studiowania. A to dla wszystkich uczelni jest sprawą kluczową, zaś dla studentów podstawową.

W „PRAWIE I ŻYCIU”: Piotr Ambroziewicz i Zbigniew Bryczkowski uczestniczyli w akcji „Stop! Dziecko na drodze!” Relację ze swej podróży zatytułowali „300 kilometrów prawdy”. — Jakże wysnuć trzeba refleksje — piszą — po przejechaniu 300 km w akcji „Stop! Dziecko na drodze”? Ze dzieci wydają się być najbardziej zdyscyplinowanymi użytkownikami dróg. Jaka szkoda, że dorastają...

W „PANORAMIE”: trzy publikacje o Wielkopolsce, w tym reportaż z zakładów „Winiary” oraz spółdzielni Nowy Świat, opatrzone wspólnym tytułem „Jak zarobić miliard złotych?”. Ponadto w cyklu „Nasza I liga” tygodnik przedstawia Lecha Poznań.

LEKTOR

Na dno Zatoki Gdańskiej

Wyprawa po muzealne skarby

Już od tygodnia naukowcy i pletwonurkowie z Centralnego Muzeum Morskiego penetrują dno Zatoki Gdańskiej w okolicach gdzie przed czterema wiekami zatony — szwedzki okręt wojenny „Solen” i statek kupiecki, który ze względu na przewożony ładunek otrzymał jednocześnie nazwę „miedziozca”.

Badacze korzystają z 2 jednostek — kutra naukowego „Modra Woda” i statku ratowniczego polskiego ratownictwa okrętowego „Halny”. W penetracji podwodnej wykorzystują

wana jest także sieć telewizyjną przemysłową i kabina głębinowa „Meduza”. W pierwszym tygodniu badań, pletwonurkowie wykonali telewizyjny rekonesans wokół wraka miedziozca, co umożliwiło zarejestrowanie na taśmie magnetydowid plastycznej mapy wraku. Sonda z kabiny „Meduzy”, wbił się w dno zatoki na głębokość 3 m pobrały próbki gruntu, co pozwoli na ustalenie możliwości wydobywania „miedziozca”. Podobne badania wykonane będą w najbliższych dniach w akwenie gdzie zatona „Solen”. (PAP)

Sport - sport - sport

MP juniorów w koszykówce

Warta w roli pretendenta

Wczoraj rozpoczęły się w sali przy ul. Saperskiej w Poznaniu turniejowe walki koszykarzy juniorów o tytuł mistrza Polski.

W turnieju uczestniczą cztery zespoły: Spójnia Gdańsk, Baildon Katowice, Lublinianka i Warta Poznań, która jest gospodarzem i organizatorem zawodów.

Gdyby pokusić się o rozważenie szans poznaniaków należałoby stwierdzić, że podopieczni trenera Patana występują jako faworyci i pretendenci do mistrzowskiego tytułu. Jako jedyna drużyna w historii rozgrywek mistrzowskich Warta występuje w nich kolejno w ciągu dwóch lat. W eliminacjach zespół ten pokonał wiele groźnych drużyn, m. in. warszawską Legię, w ciągu ostatnich 4 lat juniorzy Warty przegrali zaledwie cztery spotkania. Takiego bilansu zespołowi Krajewskiego, Kujawskiego, Plucińskiego, Konika i Dołęckiego, można jedynie zazdrościć.

Najgroźniejszym przeciwnikiem

Turniej drużyn niestowarzyszonych

W piątek pierwszy gwizdek

Już w najbliższy piątek rozpoczęty zostanie turniej dla drużyn niestowarzyszonych. Organizatorzy imprezy zdecydowali się wprowadzić pewne korekty regulaminowe. Z uwagi na dużą ilość zespołów uczestniczących w rozgrywkach i zbliżające się chłody jesienne, postanowiono rozegrać pierwszą rundę systemem pucharowym.

Każda z drużyn rozegra dwa mecze ze swoim przeciwnikiem i zwycięzca tych spotkań awansuje dalej. Zespół przegrywający odpada z turnieju. Dalszy etap gier toczyć się będzie systemem rozgrywek grupowych (zespoły będą grać każdy z każdym). Szczegółowy harmonogram gier pierwszej rundy zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

Przypominamy, że dzisiaj o godz. 13.30 w świetlicy na Dębcu odbędzie się spotkanie z chłopcami, którzy zagrają w drużynach skompletowanych przez organizatorów. (wif)

Boks

Ciężki sprawdzian Olimpijczyków

Pięściarzy poznańskich Olimpijczyków w najbliższą niedzielę niełatwo zadanie. Choć wychowanek wie trenera Zdzisława Szafraniego go zajmują w swej grupie pierwszą pozycję, a w ostatnim spotkaniu z warszawską Legią, zakończonym pogromem legionistów dowiedli, że są w znakomitej formie — atut własnego ringu jest dodatkowym sprzymierzeńcem groźnego zespołu Turawa.

Wszyscy gwardyjczyści są zdrowi, a częste i intensywne treningi sprawiły, że są oni w dobrej dyspozycji. Pewne obawy budzą jedynie Pięściar i Jakubowski. Szczególnie ten ostatni. Ma on za sobą dwa zwycięstwa: turnieje: Gryfa Szczecińskiego i o Memoriał Prohazki w Bratysławie. Poznaniacy wystąpią w następującym składzie (wg. kolejności wag): Motala, Fleske, Langner lub Kędziński, Nowak, Marcinia, Jakubowski, Stachowiak, Paździór, Guziak, Bieracki i Mazur. (ask)

KTO Z KIM GDZIE?

SOBOTA

10 i 17 — Turniej siatkówki kobiet, sala Energetyka przy ul. Grunwaldzkiej.

10.00 — IV Klasyfikacyjny Turniej Łucznicz, tory przy al. Reymonta.

14.00 — Eliminacyjny turniej szermierczy seniorów, sala przy ul. Chwiałkowskiej.

15.00 — Mecze piłkarskie o mistrzostwo klasy okręgowej: Budowlani — Sparta, boisko na Śródcu; Polonia — Lech II, boisko przy ul. Harcerskiej.

16.00 — Mecz hokeja na trawie o mistrzostwo I ligi: Grunwald — Sparta Gniezno, boisko przy ul. Świerczewskiego.

17.00 — Finałowe mecze o mistrzostwo Polski juniorów: Lublinianka — Warta, Baildon — Spójnia, sala przy ul. Saperskiej.

NIEDZIELA

9.00 — Zawody łucznicze, tory Surmy przy al. Reymonta.

— Okręgowy Turniej Klasyfikacyjny w szermierce, sala przy ul. Chwiałkowskiej.

10.00 — Turniej siatkówki kobiet, sala Energetyka przy ul. Grunwaldzkiej 1.

— Finałowe mecze o mistrzostwo Polski juniorów: Lublinianka — Baildon, Warta — Spójnia, sala przy ul. Saperskiej.

— Tenisowe mistrzostwa młodzieży, korty Olimpijczyków na Golecinie.

— Olimpia II — Proсна Kalisz — mecz bokserski juniorów, sala przy ul. Promienistej.

11.00 — Warta — Ursus — II-ligowy mecz piłkarski, boisko przy ul. Rolnej, — Grunwald — LKS Rogowo — I-ligowy mecz hokeja na trawie, boisko przy ul. Świerczewskiego 53a.

— Przemysław — Tur Turek — piłkarski mecz klasy okręgowej, boisko przy ul. Pstrawskiej 60.

12.00 — Mecz piłki ręcznej: AZS — Grunwald II, boisko przy ul. Puławskiej.

— Mecz bokserski: Olimpia II — Proсна Kalisz, sala przy ul. Promienistej.

15.00 — Mecze piłkarskie o mistrzostwo klasy okręgowej: Warta II — Grunwald, boisko przy ul. Rolnej, Olimpia II — Proсна Kalisz, stadion w Golecinie, Poznań — Notec Czarńków, boisko przy ul. Naramowickiej.

W pierwszym spotkaniu Spójnia Gdańsk pokonała Lubliniankę 82:59 (36:36). Zespół gdański będący faworytem tego spotkania, uzyskał na początku meczu kilkunastopunktową przewagę, jednak w miarę upływu czasu, Lublinianie dzięki celnym rzutom z dystansu zdołali wyrównać. Po przewidywanym zwycięstwie Spójnia przyspieszyła grę i wykazała swą wyższość nad zespołem lubelskim. Punkty dla zespołów zdobyli: dla Spójni Lidzbarski i Zb. Bogucki po 20, M. Bogucki 16, dla Lublinianki Buczek 16, Woźniak 12 i Kisiel 10.

Dużo bardziej widowiskowym spotkaniem był mecz następny, w którym spotkały się zespoły Warty Poznań i Baildonu Katowice. Zakończył się on zwycięstwem gospodarzy 87:78 (40:39). Poznaniacy pierwsi opanowali grę i po serii celnych rzutów Kijewskiego uzyskali 13 punktów przewagi. Zadowoleni z takiego przebiegu gry wariacje oddali inicjatywę katowiczanom, którzy dzięki świetnej grze Gancarza zdołali wyrównać w 17 minucie. Po przerwie nadal gra była wyrównana, a żadna z drużyn nie potrafiła sobie wywalczyć zdecydowanej przewagi. Bardzo często na tablicy widniał rezultat remisowy. Dopiero w końcówce, warcieze wspomagani żywiołowym dopingiem publiczności potrafili uzyskać przewagę, którą utrzymali już do końca meczu. Najwięcej punktów zdobyli: dla Warty Kijewski 41, Dołacki 18 i Kujawski 11, dla Baildonu Gancarz 35, Kliemek 12 i Olechowski 11. (wif)

Mistrzostwa świata w podnoszeniu ciężarów

W piątek, w siódmym dniu odbywających się w Manili mistrzostw świata w podnoszeniu ciężarów, do walki o medale w wadze lekkociężkiej stanęło 21 zawodników. Po wielkich sukcesach Bułgarów, nadszedł dzień triumfu sztagistów radzieckich, którzy zdobyli 2 pierwsze miejsca. Tytuł mistrza świata obronił Dawid Riger, który wynikiem 387,5 kg poprawił o 2,5 kg własny rekord świata w dwuboju. Riger ustanowił też rekord świata w podrzucie — 215,0 kg. Tytuł wicemistrza świata zdobył Siergiej Poltoracki — 387,5 kg. Brązowy medal wywalczył reprezentant NRD Peter Petzold — 355 kg.

Reprezentant Polski Tadeusz Awizen zawiódł pokładane w nim nadzieje, zajmując dopiero 7 miejsce. Polak uzyskał wynik poniżej swych możliwości — 377,5 kg

(150 + 187,5), a więc aż o 10 kg gorzej od należącego do niego rekordu Polski. (PAP)

Automobilizm

Rajdowe sukcesy Z. Chelstowskiego

W ciężkich warunkach atmosferycznych, przy nieustannym deszczu i mgie rozegrany został Rajd Wisły, będący V Eliminacją Rajdowych Samochodowych Mistrzostw Polski. Znaczący sukces odniosła załoga Automobilklubu Wielkopolskiego: Zygmunt Chelstowski i Andrzej Kaczmarek, startująca na samochodzie Volvo 144. Zawodnicy ci ulegli jedynie ubiegłorocznemu mistrzowi Polski — Lelio Lattari, jadącemu na samochodzie typowo rajdowym Alfa Romeo 2000 GTV.

Choćby do zakończenia Mistrzostw Polski pozostała jeszcze jedna eliminacja — Rajd Warszawski, dzięki zwycięstwom odniesionym w rajdach Stomila, Kormorana, Dolnośląskim i Polskim — Zygmunt Chelstowski zapewnił sobie wicemistrzostwo kraju w klasie samochodów do pojemności silnika 2000 ccm. Gratulujemy. (ask)

Spartakiada pracowników PZU

W niedzielę w Białejewku odbyła się I Wojewódzka Spartakiada Pracowników PZU, która zgromadziła na starcie 126 osób. Rozegrano podczas niej kilka konkurencji lekkoatletycznych, turniej piłki siatkowej, kometki, sztafeta wielocelnościowa oraz przeciągnięcia nie licho drużyny dla mężczyzn i indywidualnie dla kobiet. W klasyfikacji zespołowej zwyciężył zespół Oddziału Miejskiego PZU w Poznaniu przed Oddziałem Ubezpieczeń Gospodarki Społecznej Oddziału PZU w Poznaniu. Puchary i nagrody dla zwycięzców wręczył dyrektor Oddziału Wojewódzkiego PZU w Poznaniu — Zbigniew Widelicki. (wif)

Cenniejsze niż zwycięstwo

Nigdy nie był faworytem

Sposobów dopingowania zawodników do stałego podnoszenia sprawności bywają dziesiątki. Od góry potępianych środków niedozwolonego dopingu farmakologicznego, poprzez dwuznaczne działania z pogranicza hipnozy, do pożądanym sposobów wychowawczych oddziaływania na ambicje i emocje. Stosunkowo niedawno, trener etiopskich maratończyków od krył rzecz tak prostą i oczywistą, że przez długi czas niezauważoną — jednym z najsilniejszych bodźców jest... radość sportowca, wynikająca z przyjemności uprawiania ulubionej dyscypliny.

Skojarzyło nam się to z tym, że kiedy nazajutrz na wyścigach od wiedział nas zwycięzca I Memoriału Jerzego Mielocha, motocyklista „Unii” — Jan Kwiatkowski. Przyznaję, że rzadko można ujrzyć za wodnika tak szczęśliwego. „Tajemnica” wyjaśniła się podczas rozmowy z Kwiatkowskim. Przez tryumf w memoriale zyskał coś więcej niż kilkunastopunktową sławę zwycięzcy — pewność i wiarę, że potrafi wygrać.

Startuje w wyścigach od 1968 roku w barwach Motoklubu

„Unia” w Poznaniu. Choć parokrotnie zdobył tytuł mistrza okręgu — w poważniejszych wyścigach nie wymieniano go prawie nigdy w roli faworyta Kulas, Molik, Sołczak, Nalepka to nazwiska, wśród których dla Kwiatkowskiego miejsca było niewiele. W pobliskich Obornikach, na piaskowych drogach i ścierniskach trenował zawsze, choć już sam powoli tracił na dzieje na sukces.

Do minionej wyścigu przygotował się bardzo starannie, jak każdy sportowiec, wyczuwający, iż zbliża się ten ważny dzień. Cóż jednak z tego, gdy na kilka godzin przed startem motocykl zaczął szwankować. Gdyby nie pomoc mistrza ulicznych wyścigów motocyklowych i doskonałego zarazem mechanika — Ryszarda Mankiewicz z udziału w zawodach byłoby niemożliwe. „Panu Ryszardowi zawdzięczam to, że wygrałem wyścig” — mówi szczerze skromny Kwiatkowski. Nie dodaje, że pojechał nadzwyczaj dobrze, pozostawiając w tyle we wszystkich wyścigach zagranicznych rywali z tytułowanych kolegów. Wygrał bo uwierzył, że można zwyciężać. (ask)



W alei Lenina.

Fot. (2) — „Głos”

PŁOCK NAD... ODRĄ

Pierwsze spotkanie z wielką petrochemią wypadło wieczorową porą. Asfaltowa droga biegnie wśród niekończących się, umykających aż po horyzont zielono-żółtych polaci pól i łąk. W ostatnim blasku odchodzącego dnia widok ten wyzwalał jakiś romantyczno-refleksyjny nastrój. Brakowało jedynie niecierpliwego się pod umówionym jaworem Filona...

Nowy akcent wdarł się w ów sielankowy krajobraz zupełnie niespodziewanie. Zza przydrożnych drzew wyłonił się świat prawdziwie fantastyczny. Maszyny kominów, rzędy wież, cylindrycznych zbiorników i sylwetki innych, przedziwnych konstrukcji — w spłotach gęstej sieci rur i przewodów. Wjechaliśmy w jasne, szerokie, niezbyt pasy startowe — arterie. W otoczeniu zieleni i kwiatów powitały nas wielopiętrowe budynki nowych osiedli. Jak flotylla „stutysieczników”, przybyła na wieczorne, oceaniczne rendez-vous. Kiedy zatrzymywaliśmy się w centrum, przy „hotelu” — miasto mrugało już tysiącem kolorowych świateł.

Takie było moje pierwsze, z sercem NRD-owskiej petrochemii — Schwedt, spotkanie.

Kilkanaście lat temu, stałowa nitka, wybiegająca gdzieś spod Kujbyszewa w Wołżańsko-Uralskim Zagłębiu Naftowym, przecięła Odrę w jej dolnym biegu (około 75 km od ujścia), wtopiła się w mozaikę uprawnych pól i zakochała w dalekiej drodze w miejscu, gdzie — jak mówią — „kwitnął niegdyś tylko tytoń” (do dziś zresztą trafia stąd na eksport około 2000 ton rocznie tego surowca). Pulsująca, życiodajna żyła gospodarki narodowej generalnie przeobraziła krajobraz miasta i okolic. Historyczna data — 18 grudnia 1963 roku. Rurociągiem Przyjaźni dostarczona została do Schwedt pierwsza partia ropy naftowej ze Związku Radzieckiego.

Zwiększającym się z roku na rok dostawom towarzyszą istotne zmiany na mapie inwestycyjnej i gruntowna modernizacja NRD-owskiej petrochemii. W 1970 roku, w konsekwencji fuzji czterech zakładów (w Schwedt, Zeitz, Boehlen i Heinersdorf) — powstała potężna, zatrudniająca 28.000 pracowników Kombinatu Petrochemiczny Schwedt. W trzy lata później, pod koniec ubiegłego roku, w 10 rocznicę — Rurociągiem Przyjaźni popłynęła 65-milionowa tona radzieckiej ropy dla NRD. Ktoś oblicza:

— Aby dostarczyć tę ilość, trzeba by skorzystać z 1 637 000 wagonów — cystern! Owe 65 milionów ton żółto-brunatnego surowca, to — między innymi — ponad 8 mln ton paliwa gazowego, ponad 28 mln ton oleju opałowego, 4 mln ton wyrobów bitumicznych oraz środków do produkcji włókien sztucznych, lekarstw, farb, lakierów i kosmetyków. To tylko niektóre spośród 500 rodzajów produktów, opuszczających tę ogromną fabrykę. Produktów, bez których trudno byłoby wyobrazić sobie nasze współczesne życie.

Przekraczając bramę zakładu, nad którą widnieje napis „VEB Petrochemisches Kombinat Schwedt” odnajduję tu coś z klimatu nadwiślańskiej petrochemii. Okazuje do skojarzeń i porównań stwarzają zresztą sami gospodarze. Słowo: Płock — słysze niemal równie często, co Schwedt. A więc:

— Zaledwie kilka dni temu gościliśmy delegację z Płocka, a dzisiaj, w południe, znów przyjeżdża do nas grupa specjalistów z Płocka. Nie ma praktycznie tygodnia bez wizyty i rewizyty Konsultacji i wymiana doświadczeń, to cenny dla obu stron element współpracy.

— Brygady młodzieżowe Płocka i Schwedt współzawodniczą ze sobą. W ubiegłym roku zwyciężyliśmy my. Kto teraz?

— W maju 1973 roku połączyła nas z Płockiem druga, 427-kilometrowa nitka rurociągu. Połepszyły się znacznie możliwości dostaw ropy.

— W IV kwartale będziemy budować wspólnie z Polską nowy oddział naszego Kombinatu. Zasada: „fifty-fifty”. Po uruchomieniu, około 1978 roku, dług zwrócimy wam w naszych produktach.

Kombinat Petrochemiczny Schwedt przerabia obecnie 80 procent ropy naftowej, dostarczanej do NRD. Swoje produkty eksportuje do ponad 30 krajów. Stąd pochodzi jedna szósta wszystkich wyrobów chemicznych Republiki.

Schwedt jest dzisiaj 45-tysięcznym ośrodkiem. Na jego rozbudowę (nie licząc inwestycji przemysłowych) od 1961 roku zresztą trafia stąd na eksport około 2000 ton rocznie tego surowca. Pulsująca, życiodajna żyła gospodarki narodowej generalnie przeobraziła krajobraz miasta i okolic. Historyczna data — 18 grudnia 1963 roku. Rurociągiem Przyjaźni dostarczona została do Schwedt pierwsza partia ropy naftowej ze Związku Radzieckiego.

W latach 1970—73 oddano do użytku ponad 4 600 mieszkań; zbudowano 8 pawilonów spożywczych, 4 restauracje, dom towarowy „Centrum”, 13 szkół, 21 przedszkoli i żłobków, poliklinikę, 4 przychodnie lekarskie, 8 hal sportowych i gimnastycznych; kosztem 26 mln marek powstaje dom kultury, którego projektantami są architekci z Pragi.

Dziesięć lat temu nadburmistrz Schwedt — Klaus Dieter Hahn, po raz pierwszy wpisał się do „Złotej Księgi” Płocka.

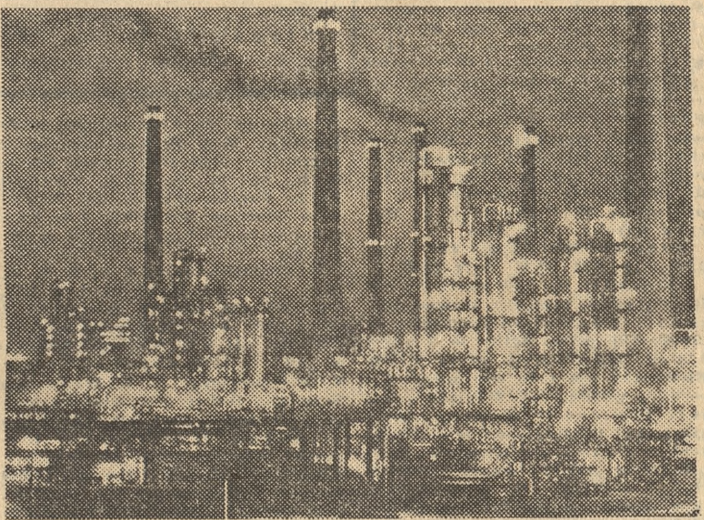
— Okres ten — stwierdza — pozwolił ugruntować przyjacielskie więzi łączące oba miasta, zacieśnić osobiste i oficjalne kontakty. Przede wszystkim jednak stał się praktycznym sprawdzianem rozlicznych form naszej współpracy. Z okazji jubileuszu 25-lecia republiki chcemy zaprosić do nas kolegów z Płocka, a także z pozostałych miast, przez które przechodzi Rurociąg Przyjaźni, by wspólnie zastanowić się nad dotychczasowymi kierunkami naszego współdziałania i wytyczyć nowe jego drogi.

— Może przy tej okazji — dorzuci gospodarz miasta — podejmiemy gości w nowo otwartej restauracji na 200 miejsc — „Stadt Plock”, gdzie specjały polskiej kuchni serwować będą kucharze z nadwiślańskich miast.



15

Pierwsze spotkanie z wielką petrochemią wypadło wieczorową porą...



Prasa codzienna niedawno doniosła, że przed sądem stanie lekarz oskarżony o niedokonalne zabiegi chirurgicznego, wskutek czego pacjent zmarł. U odbiorcy tej wiadomości siłą rzeczy po raz nie wiadomo który rodzi się pytanie: a co z etyką lekarską?

Ocena powyższego faktu może być tylko jedna, samo jednak zagadnienie jest znacznie głębsze, niżby się to z pozoru wydawało. Postęp techniki sprawił, że uznanie człowieka za zmarłego jest właściwie kwestią umowy. Najważniejsze dla biologicznego życia jest działanie układów krążenia i oddychania. Ale funkcje tych układów można dziś podtrzymać przez czas bardzo długi; trudno o makabryczniejszy opis, niż przedstawiony przez Juergena Thorvalda w „Pacjentach” transport Barbary Ewan, już nie żyjącej, ale z bijącym ciągle sercem, na które czekał w odległym o 2 400 km Houstonie drugi, umierający człowiek...

Droga do krainy cieni jest procesem dość skomplikowanym. Umieranie rozłożone jest na raty: najpierw następuje śmierć kliniczna (w niektórych przypadkach odwracalna), potem ta właściwa, biologiczna. W którym jednak momencie ona występuje? Co jest jej wyznacznikiem? Czy o tym ostatecznym fakcie decyduje zanik pracy mózgu, czy — jak to formuluje aktualne prawo wielu państw — pracy serca? Zgodnie z tym ostatnim lekarz przerywający oddech mechaniczny, wskutek czego następuje zatrzymanie pracy serca, może być oskarżony o zabójstwo. Czy zatem chorego w szpitalu nieodwracalnie winien pozostać na sztucznym oddechu tak długo, jak bije jego serce, tj. całymi miesiącami — co pociąga za sobą ogromne koszty i angażuje personel lekarski tudzież łóżko, kosztem nie raz dobrze rokujących chorych?

Ostatnio prawdziwą bombą w prasie skandynawskiej stało się oświadczenie szwedzkiego anestezjologa, który przyznał, że świadomie przerywał zastrzykami z potasu pracę serca, do niczego już niepotrzebna, by umożliwić przeszczep nerek pacjentowi, niezbędnego do życia drugiego człowieka. Podstawowe kryterium śmierci człowieka stanowi bowiem zanik pracy mózgu, którego nie można już ożywić. Zdaniem szwedzkiego lekarza przed odpowiedzialnością prawną chroni wyłącznie fakt, że wystąpił anonimowo...

Nad sprawą oczywistą

Podwórkowa powierzchnia dodatkowa

Zastanówmy się nad sprawą oczywistą! — apelował w roku 1961 prof. dr Jan Szczepański, pisząc o znaczeniu mieszkania w życiu człowieka. Dziś można byłoby powtórzyć ten apel, z tą tylko różnicą, że powinniśmy się zastanowić nad znaczeniem podwórka w życiu człowieka. Bodajże — nie dam za to głowy — prof. dr Maria Ossowska nazwał podwórkę „trzecim wychowawcą” (po rodzinie i szkole). Chyba tej definicji nie można nic zarzucić. Bo rzeczwiście podwórkę z tego prawami spełnia nader ważną funkcję wychowawczą.

Od wiosny aż do późnej jesieni dla dzieci oraz dorastającej młodzieży pełni funkcję dodatkowej powierzchni mieszkalnej. Na podwórku dzieci bawią się od rana do wieczora, na podwórku grają w piłkę, jeżdżą na rowerach, na podwórku samodzielnie kształtują się grupy koleżeńskie, zawiązują się spontaniczne przyjaźnie, na podwórku dzieci odpoczywają po nauce, na podwórku zdobywają wiedzę, uczą się współpracy w zespołach. Wreszcie na podwórku kształtują się koleżeńskie autorytety. Zatem — przy notorycznym braku boisk z prawdziwego zdarzenia — podwórkę to ośrodek życia i to życia tak

że intensywnego. Rozumiejąc te wszystkie aspekty teoretyczny powołaj: do życia nawet termin „pedagogika podwórkowej” a Towarzystwo Przyjaciół Dzieci i Związek Harcerski Polskiej starały się różnymi inicjatywami swoich działaczy wpisać do społeczeństwa przekonanie, że w trosce o prawidłowe wychowanie należy dostrzec rolę podwórka w kształtowaniu młodej psychiki.

Na rolę i funkcję podwórka trzeba patrzeć także przez pryzmat naszych małych mieszkań, bo mieszkanie współczesne nie daje dziecku tak niezbędnej do rozwoju przestrzeni, możliwości ruchu wyzwalającej się wyhasania, wyładowania swojej energii. Tak więc podwórkę można z powodzeniem nazwać dodatkową przestrzenią mieszkaniową setek tysięcy dzieci i młodzieży, a na wet częścią mieszkania. Toteż wydaje się, że akurat w okresie intensywnego urbanizacji kraju, której elementem podstawowym jest blok mieszkalny i następnie osiedle mieszkalne, nie powinniśmy zapominać o funkcjach społecznych tego dodatkowego mieszkania na powietrzu. Dyskutujemy o samej urbanizacji, o architekturze w najbardziej szerokim aspekcie, o funkcjonalności mieszkań, o budownictwie towarzyszącym, ale straciliśmy kompletnie z oczu problem tak kapitalny, jakim jest właśnie podwórkę. W rezultacie tam, gdzie architekt ma trochę więcej przestrzeni — z reguły echa nigdy — tam stara się wykreślić trochę placu pod gry i zabawy. Tam z kolei, gdzie jest rozumna administracja i energiczny komitet osiedlowy, tam powstaje autentyczne miejsce dla dzieci. Z reguły jednak o szybkie urządzenie podwórka trzeba się bić i trzeba walczyć. Urządzenie podwórka pod kątem potrzeb wychowawczych dzieci schodzi na daleki plan.

Różne są w Polsce podwórka, jak różne są warunki przestrzenne, jak różni są archi-

tekci, jak różne są administracje i jak różne są komitety osiedlowe. A przecież trzeba sobie wreszcie wyobrazić powiadzić, że miejsce na podwórku, miejsce na plac gier i zabaw wreszcie urządzenie samego podwórka, jeździ „umieblowanie” winno mieć taką samą rangę jak wszystkie pozostałe aspekty urbanizacji. Nie można dopuszczać — jeżeli mamy mówić o dalszej humanizacji urbanistyki — by ten ważny ośrodek życia najmłodszej części społeczeństwa znajdował się na marginesie i żeby znajdował się w gestii przypadków. W tej tak ważnej dziedzinie nie może być przypadków.

Istnieje np. ostatnio ostry kurs, by place zabaw i gier zalewać betonem i asfaltem. W prasie pojawiły się na ten temat liczne protesty. Uznano to za jawny absurd i na tym się skończyło. Dalej betonuje się na potęgę i dalej tylko w nielicznych naszych osiedlach projektuje się alejki dla rowerzystów, chociaż tyle dzieci i młodzieży jeździ na rowerach. Tylko gdzieś tam rezerwuje się plac do gry w piłkę. Natomiast wielu urbanistów projektując nasze osiedla uważa, że należy je obsadzić drzewami i „zameblować” ławkami. Ta koncepcja wyraża przekonanie, że w tych osiedlach — przepraszam: żyją sami emeryci. Bo komuż mają służyć tzw. ciągi piesze. Dzieciom, młodzieży?

Chyba w tej tak ważnej kwestii, jaką jest funkcja podwórka we współczesnym mieście i jaki ono powinno mieć kształt, winni zabrać głos przede wszystkim pedagodzy. I winniśmy ostatecznie dojść do wiążących urbanistów konkluzji. Powinniśmy wziąć interesy dzieci w obronę, zwłaszcza — co choć raz jeszcze podkreślić — czasach tak intensywnego urbanizacji. Zwłaszcza kiedy podwórkę jest częścią integralną naszych mieszkań.

STEFAN KURECKI

Granica życia

szwedzkiego anestezjologa, który przyznał, że świadomie przerywał zastrzykami z potasu pracę serca, do niczego już niepotrzebna, by umożliwić przeszczep nerek pacjentowi, niezbędnego do życia drugiego człowieka. Podstawowe kryterium śmierci człowieka stanowi bowiem zanik pracy mózgu, którego nie można już ożywić. Zdaniem szwedzkiego lekarza przed odpowiedzialnością prawną chroni wyłącznie fakt, że wystąpił anonimowo...

Wkraczamy tu w nową, nieznaną dotychczas dziedzinę deontologii lekarskiej, zrodzonej przez postęp reusycytacji (ożywiania przez zastosowanie sztucznego oddechu), intensywnego leczenia i opieki. Kiedy lekarz winien podjąć ożywianie chorego? A jeśli już ożywianie podjął, jakie obowiązki świadczą o możliwości ostatecznego przywrócenia

choremu nie tylko życia, ale i wartości umysłowych i kiedy należy zaniechać wszelkiej aktywności zapobiegającej śmierci molekularnej?

Nielatwe to sprawy. Ostatnio, odwiedziłam oddział anestezji i intensywnej opieki medycznej w wielospecjalistycznym szpitalu miejskim Poznania przy ul. Lutlickiej. Pokazano mi tam chłopaka, który po wypadku przez długi czas nie wykazywał w zasadzie żadnych

Decyzję, czy chorego ożywiać, czy nie, lekarz zwykle podejmuje sam. Nie jest to decyzja łatwa. Czy dla jej podjęcia wystarczy tradycja uświęcone cechy lekarza-społecznika?

Sprawy te są przedmiotem niejednej dyskusji w świecie lekarskim. Istotą zagadnienia jest ocena, w jakiej mierze warunki chorego rokuja przywrócenie jego zdolności życiowych. Etyczne czy nieetyczne jest ożywianie pacjenta z ciężką, a w dodatku bolesną, nieuleczalną chorobą? A człowieka w bardzo podeszłym wieku? Nie podej-

muje się odpowiedzi na te pytania Ten, który podejmuje się ożywiania „winien pamiętać zarówno o tym, że postępowanie resuscytacyjne stworzyło tysiące bezradnie inwalidów — choć prawdą jest również, że wielu beznadziejnie chorych przywrócono ożywianiem pożytecznemu i pełnemu życiu” — pisze jeden z lekarzy węgierskich i dodaje: „Kiedy śmierć została rozpoznana, należy natychmiast respirator wyłączyć, dalsze podtrzymywanie w ten sposób życia jest wbrew rozumowi i wbrew ludzkim doświadczeniom prawa każdego człowieka do śmierci z godnością...”. Ale jakie kryteria tu obowiązują?

Jako górna, ostateczną granicę życia przyjmuje się ostatnio pracę mózgu. Zanik błonników, wykazany przez elektroencefalograf (EEG) nie stanowi jednak wyroku ostatecznego. Swego czasu prasę światową obiegła wieść, że u chłopca z ciężkim obrażeniem mózgu, utrzymanego „przy życiu” za pomocą sztucznego płuc, serce, po dwóch tygodniach krzywa EEG zadrgała. Londy-

W czerwcu br. w Londynie odbył się I światowy kongres intensywnej terapii, z udziałem nie tylko anestezjologów, podczas którego dyskutowano m. in. problem tzw. „przeżyciowej śmierci mózgu”. Próbowano ustalić mierniki, które świadczyłyby o rzeczywistej śmierci człowieka. Ustalić granice, poza którą wszystko się już kończy...

ANNA KAMIŃSKA

WRZESIEŃ	Marka, Waclawa
Sobota 28	Michalina, Michala
Niedziela 29	Hieronima, Zofia
Poniedziałek 30	Słońce: 5.35—17.25

TEATRY

SOBOTA

OPERA — g. 19 „Glocondia”.
MUZYCZNY — g. 19 „Na szkle malowane”.
POLSKI — g. 19 „Ocaleni”.
NOWY — g. 19 „Wacław dzieje”.
LALKI I AKTORA (Scena Marcin) — g. 11 „W Kofie”, Scena Młodych — g. 17 „Bracia”.

NIEDZIELA

OPERA — g. 19 „Carmen”.
MUZYCZNY — g. 19 „Na szkle malowane”.
POLSKI — g. 19 „Ocaleni”.
NOWY — g. 19 „Wacław dzieje”.
LALKI I AKTORA (Scena Marcin) — g. 11 „Tyrysek” (premiera), Scena Młodych — g. 19 „Sobowót — Akcja Węga”.
W poniedziałek teatry nieczynne.

KINA

SOBOTA, NIEDZIELA PONIEDZIAŁEK

KDF MUZA — g. 10, 12, 14 „Nie o niej nie wiadzą” (wł. 18 l.), g. 16, 18, 20 „Szept i krzyk” (szwedz. 16 l.).
KDF PALACOWE — g. 15 „Wojak Janosz” (węg. 11 l.), g. 17, 19, 21 „Rzym” (fr.-wł. 18 l.), poniedziałek nieczynne.

APOLLO — sob. g. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 22, 24 „Wojak Janosz” (węg. 11 l.), g. 17, 19, 21 „Rzym” (fr.-wł. 18 l.), poniedziałek nieczynne.

BALTYK — sob. i poniedziałek, g. 9, 11, 13, 15, 17, 19, 21, 23, 25 „Wojak Janosz” (węg. 11 l.), g. 17, 19, 21 „Rzym” (fr.-wł. 18 l.), poniedziałek nieczynne.

BALTYK — sob. i poniedziałek, g. 9, 11, 13, 15, 17, 19, 21, 23, 25 „Wojak Janosz” (węg. 11 l.), g. 17, 19, 21 „Rzym” (fr.-wł. 18 l.), poniedziałek nieczynne.

BALTYK — sob. i poniedziałek, g. 9, 11, 13, 15, 17, 19, 21, 23, 25 „Wojak Janosz” (węg. 11 l.), g. 17, 19, 21 „Rzym” (fr.-wł. 18 l.), poniedziałek nieczynne.

BALTYK — sob. i poniedziałek, g. 9, 11, 13, 15, 17, 19, 21, 23, 25 „Wojak Janosz” (węg. 11 l.), g. 17, 19, 21 „Rzym” (fr.-wł. 18 l.), poniedziałek nieczynne.

BALTYK — sob. i poniedziałek, g. 9, 11, 13, 15, 17, 19, 21, 23, 25 „Wojak Janosz” (węg. 11 l.), g. 17, 19, 21 „Rzym” (fr.-wł. 18 l.), poniedziałek nieczynne.

BALTYK — sob. i poniedziałek, g. 9, 11, 13, 15, 17, 19, 21, 23, 25 „Wojak Janosz” (węg. 11 l.), g. 17, 19, 21 „Rzym” (fr.-wł. 18 l.), poniedziałek nieczynne.

BALTYK — sob. i poniedziałek, g. 9, 11, 13, 15, 17, 19, 21, 23, 25 „Wojak Janosz” (węg. 11 l.), g. 17, 19, 21 „Rzym” (fr.-wł. 18 l.), poniedziałek nieczynne.

BALTYK — sob. i poniedziałek, g. 9, 11, 13, 15, 17, 19, 21, 23, 25 „Wojak Janosz” (węg. 11 l.), g. 17, 19, 21 „Rzym” (fr.-wł. 18 l.), poniedziałek nieczynne.

BALTYK — sob. i poniedziałek, g. 9, 11, 13, 15, 17, 19, 21, 23, 25 „Wojak Janosz” (węg. 11 l.), g. 17, 19, 21 „Rzym” (fr.-wł. 18 l.), poniedziałek nieczynne.

BALTYK — sob. i poniedziałek, g. 9, 11, 13, 15, 17, 19, 21, 23, 25 „Wojak Janosz” (węg. 11 l.), g. 17, 19, 21 „Rzym” (fr.-wł. 18 l.), poniedziałek nieczynne.

BALTYK — sob. i poniedziałek, g. 9, 11, 13, 15, 17, 19, 21, 23, 25 „Wojak Janosz” (węg. 11 l.), g. 17, 19, 21 „Rzym” (fr.-wł. 18 l.), poniedziałek nieczynne.

BALTYK — sob. i poniedziałek, g. 9, 11, 13, 15, 17, 19, 21, 23, 25 „Wojak Janosz” (węg. 11 l.), g. 17, 19, 21 „Rzym” (fr.-wł. 18 l.), poniedziałek nieczynne.

BALTYK — sob. i poniedziałek, g. 9, 11, 13, 15, 17, 19, 21, 23, 25 „Wojak Janosz” (węg. 11 l.), g. 17, 19, 21 „Rzym” (fr.-wł. 18 l.), poniedziałek nieczynne.

BALTYK — sob. i poniedziałek, g. 9, 11, 13, 15, 17, 19, 21, 23, 25 „Wojak Janosz” (węg. 11 l.), g. 17, 19, 21 „Rzym” (fr.-wł. 18 l.), poniedziałek nieczynne.

BALTYK — sob. i poniedziałek, g. 9, 11, 13, 15, 17, 19, 21, 23, 25 „Wojak Janosz” (węg. 11 l.), g. 17, 19, 21 „Rzym” (fr.-wł. 18 l.), poniedziałek nieczynne.

BALTYK — sob. i poniedziałek, g. 9, 11, 13, 15, 17, 19, 21, 23, 25 „Wojak Janosz” (węg. 11 l.), g. 17, 19, 21 „Rzym” (fr.-wł. 18 l.), poniedziałek nieczynne.

BALTYK — sob. i poniedziałek, g. 9, 11, 13, 15, 17, 19, 21, 23, 25 „Wojak Janosz” (węg. 11 l.), g. 17, 19, 21 „Rzym” (fr.-wł. 18 l.), poniedziałek nieczynne.

BALTYK — sob. i poniedziałek, g. 9, 11, 13, 15, 17, 19, 21, 23, 25 „Wojak Janosz” (węg. 11 l.), g. 17, 19, 21 „Rzym” (fr.-wł. 18 l.), poniedziałek nieczynne.

BALTYK — sob. i poniedziałek, g. 9, 11, 13, 15, 17, 19, 21, 23, 25 „Wojak Janosz” (węg. 11 l.), g. 17, 19, 21 „Rzym” (fr.-wł. 18 l.), poniedziałek nieczynne.

BALTYK — sob. i poniedziałek, g. 9, 11, 13, 15, 17, 19, 21, 23, 25 „Wojak Janosz” (węg. 11 l.), g. 17, 19, 21 „Rzym” (fr.-wł. 18 l.), poniedziałek nieczynne.

BALTYK — sob. i poniedziałek, g. 9, 11, 13, 15, 17, 19, 21, 23, 25 „Wojak Janosz” (węg. 11 l.), g. 17, 19, 21 „Rzym” (fr.-wł. 18 l.), poniedziałek nieczynne.

BALTYK — sob. i poniedziałek, g. 9, 11, 13, 15, 17, 19, 21, 23, 25 „Wojak Janosz” (węg. 11 l.), g. 17, 19, 21 „Rzym” (fr.-wł. 18 l.), poniedziałek nieczynne.

DWURY

SZPITALA — SOBOTA: Internia, chirurgia ogólna, okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodych 7; laryngologia — ul. Lutycka; psychiatra — ul. Szpitalna 39/33; NIEDZIELA: internia, chirurgia ogólna, laryngologia, neurologia — ul. Przybyszewskiego 49; chirurgia dziecięca — ul. Szpitalna 27/33; okulistyka — ul. Garbary 17; psychiatra — ul. Szpitalna 29/33; PONIEDZIAŁEK: internia, chirurgia ogólna, okulistyka, laryngologia, neurologia — ul. Lutycka; chirurgia dziecięca — ul. Krzywicka 7; psychiatra — ul. Szpitalna 29/33.

SOBOTA, NIEDZIELA, PONIEDZIAŁEK
Pogotowie Ratunkowe dla Poznania (ul. Chelmonskiego 20) wypadki uliczne, tel. 999; nagłe zachorowania i cięższe wypadki; tel. 66-00-66.

Centralny Ośrodek Informacji Medycznej Służby Zdrowia w Poznaniu tel. 989.

Miejska Lecznica dla Zwierząt ul. Grunwaldzka 248 tel. 672-414 — g. 9—21 (w nocy nagłe wypadki).

Telefon zaufania — nr 988.
Apteki tylko dyżurne: Dzierżyńskiego 348, Dąbrowskiego 140/142, Głogowska 107/109, Główna 53, Kraszewskiego 12, Mazowiecka 12, Kórnicka 24, Słowiańska, Starołęcka 18.

Czynna całą dobę: al. Marcinkowskiego 11.

RADIO

SOBOTA — PROGRAM I: 7.30 Dzień dobry, kierowco; 7.40 Takt i minut; 8.05 U przyjaźni; 8.10 Mel. naszych przyjaciół; 8.35 Duet instrumentalny; 9.05 Duet wokalne; 9.30 Moskwa z melodii i piosenek; 9.45 Kwadrans z grupą M. Urbanika; 10.08 Leos Janacek; Suita na instrumenty; 10.30 „Skieplenia niebieskie” fragm. 4; 10.40 Beat po polsku; 11.2 Nie tylko dla kierowców; 11.25 Co słychać w świecie; 11.30 Muzyka, Oscary filmowe; 12.10 Muzyka; 12.35 Konec, debiutów; 12.40 Konec, zwycięzcy; 13.20 Muzyka; 13.30 Światowe przeboje bez słów; 14.20 Ze świata nauki i techniki; 14.35 Spotkanie z piosenką; 14.40 Sport to zdrowie; 14.55 Od Lucienne Boyer do Nicoletti; 15.05 Listy z Polski; 15.10 Teatr PR „Dojście” słuch.; 15.42 Muzyka; 15.45 Duet wokalny; 15.50 Muzyka; 16.05 Duet wokalny; 16.15 Budowałam barykadę; 16.20 Wiersze A. Świrszczyńskiej; 16.30 Podróże muzyczne po kraju; 17.10 Radiokurier — magazyn; 18.10 Muzyka; 18.15 Aktual.; 18.25 Nie tylko dla kierowców; 18.30 Piosenki z kabaretu „Pod Egidą”; 19.15 Z kompozytor skiej teki Duke’a Ellingtona; 19.45 Z kłeszkarskich wtytni; 20.20 Zgadnij Zagadki; 21.43 1000 sek. z zesp. „General”; 22.15 Ballady T. Woźniaka; 22.30 Halo Berlin, halo Warszawa; 0.05 Kalendarz Kultury Polskiej; 0.10 Program nocny z Koszaliną.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12, 15, 16, 19, 22, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.30 Komentarz dnia; 8.35 Sprawy codzienne — „W dwa lata po ślubie”; 8.55 Muzyka; 9.30 Dł. kl. VII (wch. obywatelskie) „O tych co nie chcieli czekać do jutra”; 9.30 Bezpieczeństwo na jezdni; 9.40 Nasz kraj; 9.50 Muzyka; 10.05 Konec, Chór PR i TV we Wrocławiu; 9.50 Muzyka; 10.10 Czytamy klasyków — „Alchymia” fragm. pow. E. Chojnickiego; 10.30 Utwory I. Strawinskiego; 11.10 Dł. kl. VII (chemia) „Spotkanie pod Sztolwami Goniem” słuch.; 11.35 Rodzice a dziecko; 11.40 „Od Tatr do Bałtyku”; 12.05 Gława o książce; 12.10 Czas dobrych gospodarzy; 13.10 Dł. kl. III—IV (j. polski) „Legenda o Wacławie i Sawie” — słuch.; 13.25 Jazz; 13.35 „Jak harlowa stała się” fragm. pow. M. Ostrowskiego; 13.55 Mini-przegląd folklorystyczny — Jędrzejowska; 14.10 Wiecej, leniej, taniej; 14.15 Raporty literackie; 14.35 „A patronuje im puszka” — rep.; 15.10 Program dla dziewcząt i chłopców; 15.40 Gra Zespołu Michała Urbanika; 15.50 Przegląd czasopiśm regionalnych; 16.10 „Czysta” — magazyn wokalek; 16.15 Muzyka; 16.20 Chwila muzyki i omówienie programu; 17.25 „Judyta” potrzebna — felieton C. Chruszczyńskiego; 17.50 Rad. nocny; 18.05 Grajcie szafa; 18.40 Radiolatoria; 19.10 „Błąd szeryfa” (NRD 16 l.).

TECZA — sob. i niedz. g. 19 „Mały wielki człowiek” (USA 16 l.), sob. g. 17 — s. zamkn., niedz. g. 14, 16, 18, 20 „Winnieton i król naft” (ang. 11 l.), poniedziałek, g. 17 DKK „Hipolit” („Porwanie” — fr. — s. zamkn.), g. 19, 21 „Pojedynki na wietrze” (ang. 16 l.).

WARTA — sob. g. 10, 12, 14, 16, 18, 20, niedz. g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 i poniedziałek, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 „Wdowa Coudere” (fr. 18 l.), niedz. g. 10, 12, 13, „Wesele kruków” (pol.).

WZASAWICZ (Puszczykowie) — sob. i niedz. g. 14, 16, 18, 20 „Jeździć bez głowy” (fr. 16 l.), g. 16, 18, 20 „Albatros” (fr. 16 l.), niedz. g. 13, 15 „Jak pokonać lwy” (pol. 7 l.), poniedziałek nieczynne.

WILDA — sob. i niedz. i poniedziałek, g. 9, 10, 12, 14, 16, 18, 20 „Winnieton i król naft” (ang. 11 l.), sob. g. 17, 19, 21 „Pojedynki na wietrze” (ang. 16 l.).

WZASAWICZ (Puszczykowie) — sob. i niedz. g. 14, 16, 18, 20 „Jeździć bez głowy” (fr. 16 l.), g. 16, 18, 20 „Albatros” (fr. 16 l.), niedz. g. 13, 15 „Jak pokonać lwy” (pol. 7 l.), poniedziałek nieczynne.

WZASAWICZ (Puszczykowie) — sob. i niedz. g. 14, 16, 18, 20 „Jeździć bez głowy” (fr. 16 l.), g. 16, 18, 20 „Albatros” (fr. 16 l.), niedz. g. 13, 15 „Jak pokonać lwy” (pol. 7 l.), poniedziałek nieczynne.

WZASAWICZ (Puszczykowie) — sob. i niedz. g. 14, 16, 18, 20 „Jeździć bez głowy” (fr. 16 l.), g. 16, 18, 20 „Albatros” (fr. 16 l.), niedz. g. 13, 15 „Jak pokonać lwy” (pol. 7 l.), poniedziałek nieczynne.

WZASAWICZ (Puszczykowie) — sob. i niedz. g. 14, 16, 18, 20 „Jeździć bez głowy” (fr. 16 l.), g. 16, 18, 20 „Albatros” (fr. 16 l.), niedz. g. 13, 15 „Jak pokonać lwy” (pol. 7 l.), poniedziałek nieczynne.

WZASAWICZ (Puszczykowie) — sob. i niedz. g. 14, 16, 18, 20 „Jeździć bez głowy” (fr. 16 l.), g. 16, 18, 20 „Albatros” (fr. 16 l.), niedz. g. 13, 15 „Jak pokonać lwy” (pol. 7 l.), poniedziałek nieczynne.

WZASAWICZ (Puszczykowie) — sob. i niedz. g. 14, 16, 18, 20 „Jeździć bez głowy” (fr. 16 l.), g. 16, 18, 20 „Albatros” (fr. 16 l.), niedz. g. 13, 15 „Jak pokonać lwy” (pol. 7 l.), poniedziałek nieczynne.

WZASAWICZ (Puszczykowie) — sob. i niedz. g. 14, 16, 18, 20 „Jeździć bez głowy” (fr. 16 l.), g. 16, 18, 20 „Albatros” (fr. 16 l.), niedz. g. 13, 15 „Jak pokonać lwy” (pol. 7 l.), poniedziałek nieczynne.

WZASAWICZ (Puszczykowie) — sob. i niedz. g. 14, 16, 18, 20 „Jeździć bez głowy” (fr. 16 l.), g. 16, 18, 20 „Albatros” (fr. 16 l.), niedz. g. 13, 15 „Jak pokonać lwy” (pol. 7 l.), poniedziałek nieczynne.

WZASAWICZ (Puszczykowie) — sob. i niedz. g. 14, 16, 18, 20 „Jeździć bez głowy” (fr. 16 l.), g. 16, 18, 20 „Albatros” (fr. 16 l.), niedz. g. 13, 15 „Jak pokonać lwy” (pol. 7 l.), poniedziałek nieczynne.

WZASAWICZ (Puszczykowie) — sob. i niedz. g. 14, 16, 18, 20 „Jeździć bez głowy” (fr. 16 l.), g. 16, 18, 20 „Albatros” (fr. 16 l.), niedz. g. 13, 15 „Jak pokonać lwy” (pol. 7 l.), poniedziałek nieczynne.

WZASAWICZ (Puszczykowie) — sob. i niedz. g. 14, 16, 18, 20 „Jeździć bez głowy” (fr. 16 l.), g. 16, 18, 20 „Albatros” (fr. 16 l.), niedz. g. 13, 15 „Jak pokonać lwy” (pol. 7 l.), poniedziałek nieczynne.

WZASAWICZ (Puszczykowie) — sob. i niedz. g. 14, 16, 18, 20 „Jeździć bez głowy” (fr. 16 l.), g. 16, 18, 20 „Albatros” (fr. 16 l.), niedz. g. 13, 15 „Jak pokonać lwy” (pol. 7 l.), poniedziałek nieczynne.

WZASAWICZ (Puszczykowie) — sob. i niedz. g. 14, 16, 18, 20 „Jeździć bez głowy” (fr. 16 l.), g. 16, 18, 20 „Albatros” (fr. 16 l.), niedz. g. 13, 15 „Jak pokonać lwy” (pol. 7 l.), poniedziałek nieczynne.

WZASAWICZ (Puszczykowie) — sob. i niedz. g. 14, 16, 18, 20 „Jeździć bez głowy” (fr. 16 l.), g. 16, 18, 20 „Albatros” (fr. 16 l.), niedz. g. 13, 15 „Jak pokonać lwy” (pol. 7 l.), poniedziałek nieczynne.

WZASAWICZ (Puszczykowie) — sob. i niedz. g. 14, 16, 18, 20 „Jeździć bez głowy” (fr. 16 l.), g. 16, 18, 20 „Albatros” (fr. 16 l.), niedz. g. 13, 15 „Jak pokonać lwy” (pol. 7 l.), poniedziałek nieczynne.

WZASAWICZ (Puszczykowie) — sob. i niedz. g. 14, 16, 18, 20 „Jeździć bez głowy” (fr. 16 l.), g. 16, 18, 20 „Albatros” (fr. 16 l.), niedz. g. 13, 15 „Jak pokonać lwy” (pol. 7 l.), poniedziałek nieczynne.

WZASAWICZ (Puszczykowie) — sob. i niedz. g. 14, 16, 18, 20 „Jeździć bez głowy” (fr. 16 l.), g. 16, 18, 20 „Albatros” (fr. 16 l.), niedz. g. 13, 15 „Jak pokonać lwy” (pol. 7 l.), poniedziałek nieczynne.

WZASAWICZ (Puszczykowie) — sob. i niedz. g. 14, 16, 18, 20 „Jeździć bez głowy” (fr. 16 l.), g. 16, 18, 20 „Albatros” (fr. 16 l.), niedz. g. 13, 15 „Jak pokonać lwy” (pol. 7 l.), poniedziałek nieczynne.

WZASAWICZ (Puszczykowie) — sob. i niedz. g. 14, 16, 18, 20 „Jeździć bez głowy” (fr. 16 l.), g. 16, 18, 20 „Albatros” (fr. 16 l.), niedz. g. 13, 15 „Jak pokonać lwy” (pol. 7 l.), poniedziałek nieczynne.

czewa; 19.35 Muzyka pocztą UKF; 20. Korowód taneczny; 20.50 „Kaczka” — humoreski francuskie; 21.05 Aktualności nie tylko muzyczne; 21.50 Opera — P. Cornelliusa „Cyryl i Bagedad”; 22.05 Śpiewa Mina; 22.15 Pow. w wyd. dżw. — „Głównictwo, mogłowa i praktykarka”; 23. odc.; 22.45 „Brzmienie ciszy”; 23. „Bocznie niebo” wiersze Vasco Popy; 23.05 Wieczorne spotkanie z Tiną Turner; 23.50 Gra Ari Tatum.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 13, 12, 15, 17, 19, 20, 22.

NIEDZIELA — PROGRAM I: 7.30 Moskwa z melodii i piosenek; 8.15 Po jednej piosence; 8.30 Przegląd muzyczny tygodnia; 9.05 „Fala 74”; 9.15 Magazyn Wojskowy; 10.05 Teatr dla Dzieci Młodszych; „Teatr w Dolinie Muminków” — słuch.; 10.25 Propozycje do „Listy Przebojów”; 11. Niedzielnia musicorami; 12.10 Public. międzyw.; 12.15 Eucja Prus przedstawia...; 12.45 Tony Bennet śpiewa przeboje światowe; 13. Zespół „Dziwlatka”; 13.30 „Graj gracyku”; 14. „Recital z pauza — Stenia Kozłowska”; 14.10 Tygodniowy przegląd prasowy; 14.20 „Recital z pauza — Stenia Kozłowska”; 14.30 „W Jeronimach”; 15. Konec, zwycięzcy; 16.05 Teatr PR „Ostatnia reduta” słuch. dokum. K. Radowicza; 17.15 Niedzielnia sportowa; 17.30 Muzyka; 18.05 3X R — Radiowa Rewia Rozrywkowa; 18.30 Przy muzyce a sport; 20. Dyskusja na temat międzynarodowej; 20.15 Gwiazdy jazzu; 20.40 Spotkanie z pisarzem S. Lemem; 21. Rytm, taniec i piosenka; 21.30 Zespół „Dziwlatka”; 22. Rytm, taniec i piosenka; 22.30 Rewia piosenek; 22.05 Ogóln. wiadom. sport.; 23.20 Międz. recital Magdy Umer; 23.30 Niedzielnia serenada; 0.05 Kalendarz Kultury Polskiej; 0.10 Program nocny z Krakowa.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 10, 12, 15, 16, 19, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.45 W rannych nastrojach; 8.25 „Zawsze w niedzielę” — felieton literacki; 8.35 Public. międzyw.; 9.10 Wielkopolska niedziela; 11.30 Magazyn Lotniew; 12.05 Pozn. Konec, zwycięzcy; 12.35 Czy znasz te książki?; 13. Poranek muzyczny onerowej; 14. Jazz; 14.20 Konec, zwycięzcy; 15.30 Radiowy Teatr dla Dzieci i Młodszych; 15.40 „Początek znanego młodzi” — słuch. K. Matulewicz; 16.15 Z kłeszkarskich wtytni; 16.30 Konec, Chór PR i TV we Wrocławiu; 16.40 Kapela; 17.01 „Teatr wyobraźni”; 17.10 „Drzewo Aze”; 17.20 F. Mendelssohn-Bartholdy — Konec, zwycięzcy; e-mail on. 64; 17.35 Jazz; 18.25 Felieton aktualny; 18.45 Kłeszkarskie reklamowe; 19. Teatr PR „Corrida”; 19.50 Mozart; Trio fortepianowe B-dur; 20.15 Transm. z Filarmonii Narodowej w Warszawie; 20.40 Konec, zwycięzcy; 21.30 Muzyka; 21.40 „Początek znanego młodzi” — słuch. K. Matulewicz; 21.50 Konec, Chór PR i TV we Wrocławiu; 22.00 Kapela; 22.10 „Teatr wyobraźni”; 22.20 „Drzewo Aze”; 22.30 F. Mendelssohn-Bartholdy — Konec, zwycięzcy; e-mail on. 64; 22.35 Jazz; 23.25 Felieton aktualny; 23.45 Kłeszkarskie reklamowe; 24. Teatr PR „Corrida”; 24.50 Mozart; Trio fortepianowe B-dur; 25.15 Transm. z Filarmonii Narodowej w Warszawie; 25.40 Konec, zwycięzcy; 26.30 Muzyka; 26.40 „Początek znanego młodzi” — słuch. K. Matulewicz; 26.50 Konec, Chór PR i TV we Wrocławiu; 27.00 Kapela; 27.10 „Teatr wyobraźni”; 27.20 „Drzewo Aze”; 27.30 F. Mendelssohn-Bartholdy — Konec, zwycięzcy; e-mail on. 64; 27.35 Jazz; 28.25 Felieton aktualny; 28.45 Kłeszkarskie reklamowe; 29. Teatr PR „Corrida”; 29.50 Mozart; Trio fortepianowe B-dur; 30.15 Transm. z Filarmonii Narodowej w Warszawie; 30.40 Konec, zwycięzcy; 31.30 Muzyka; 31.40 „Początek znanego młodzi” — słuch. K. Matulewicz; 31.50 Konec, Chór PR i TV we Wrocławiu; 32.00 Kapela; 32.10 „Teatr wyobraźni”; 32.20 „Drzewo Aze”; 32.30 F. Mendelssohn-Bartholdy — Konec, zwycięzcy; e-mail on. 64; 32.35 Jazz; 33.25 Felieton aktualny; 33.45 Kłeszkarskie reklamowe; 34. Teatr PR „Corrida”; 34.50 Mozart; Trio fortepianowe B-dur; 35.15 Transm. z Filarmonii Narodowej w Warszawie; 35.40 Konec, zwycięzcy; 36.30 Muzyka; 36.40 „Początek znanego młodzi” — słuch. K. Matulewicz; 36.50 Konec, Chór PR i TV we Wrocławiu; 37.00 Kapela; 37.10 „Teatr wyobraźni”; 37.20 „Drzewo Aze”; 37.30 F. Mendelssohn-Bartholdy — Konec, zwycięzcy; e-mail on. 64; 37.35 Jazz; 38.25 Felieton aktualny; 38.45 Kłeszkarskie reklamowe; 39. Teatr PR „Corrida”; 39.50 Mozart; Trio fortepianowe B-dur; 40.15 Transm. z Filarmonii Narodowej w Warszawie; 40.40 Konec, zwycięzcy; 41.30 Muzyka; 41.40 „Początek znanego młodzi” — słuch. K. Matulewicz; 41.50 Konec, Chór PR i TV we Wrocławiu; 42.00 Kapela; 42.10 „Teatr wyobraźni”; 42.20 „Drzewo Aze”; 42.30 F. Mendelssohn-Bartholdy — Konec, zwycięzcy; e-mail on. 64; 42.35 Jazz; 43.25 Felieton aktualny; 43.45 Kłeszkarskie reklamowe; 44. Teatr PR „Corrida”; 44.50 Mozart; Trio fortepianowe B-dur; 45.15 Transm. z Filarmonii Narodowej w Warszawie; 45.40 Konec, zwycięzcy; 46.30 Muzyka; 46.40 „Początek znanego młodzi” — słuch. K. Matulewicz; 46.50 Konec, Chór PR i TV we Wrocławiu; 47.00 Kapela; 47.10 „Teatr wyobraźni”; 47.20 „Drzewo Aze”; 47.30 F. Mendelssohn-Bartholdy — Konec, zwycięzcy; e-mail on. 64; 47.35 Jazz; 48.25 Felieton aktualny; 48.45 Kłeszkarskie reklamowe; 49. Teatr PR „Corrida”; 49.50 Mozart; Trio fortepianowe B-dur; 50.15 Transm. z Filarmonii Narodowej w Warszawie; 50.40 Konec, zwycięzcy; 51.30 Muzyka; 51.40 „Początek znanego młodzi” — słuch. K. Matulewicz; 51.50 Konec, Chór PR i TV we Wrocławiu; 52.00 Kapela; 52.10 „Teatr wyobraźni”; 52.20 „Drzewo Aze”; 52.30 F. Mendelssohn-Bartholdy — Konec, zwycięzcy; e-mail on. 64; 52.35 Jazz; 53.

JESLI CHCESZ ZOSTAC DOBRYM

INZYNIEREM

TECHNIKIEM

MISTRZEM BUDOWLANYM

powinieneś ukończyć

Zasadniczą Szkołę Budowlaną
w zawodach budowlanych.

Poznańskie Przedsiębiorstwo
Budownictwa Przemysłowego nr 2
w Poznaniu, ul. Marchlewskiego 128

PRZYJMIE UCZNIÓW

do Zasadniczej Szkoły Budowlanej przy
PPBP-2 w Poznaniu na rok szkolny 1974/75

w następujących zawodach:

- murarz - tynkarz,
- monter konstrukcji drewnianych (cieśla budowlany),
- stolarz budowlany.

Nauka trwa 2 lata, w klasie stolarz budowlany — 3 lata.

W trakcie nauki uczniowie otrzymują:

- wynagrodzenie podwyższone wg nowych zasad:
- w I roku nauki — 520,— zł mies.
- w II roku nauki — 600,— zł mies.
- bezpłatne ubranie szkolne, odzież roboczą i ochronną, narzędzia oraz inne świadczenia wynikające z układu zbiorowego pracy w budownictwie,
- zamieszkawanie bezpłatne zakwaterowanie w internacie przyszkolnym, codziennie jednorazowy bezpłatny posiłek regeneracyjny - wzmacniający.

Po ukończeniu Szkoły zapewniamy do-
brze płatną pracę oraz pomoc w uzyskaniu
mieszkania spółdzielczego.

Uczniów zdolnych i chętnych do dalszej
nauki skierujemy do Technikum Budow-
lanego dla Pracujących.

Informacji udziela, zgłoszenia przyjmuje
PPBP-2 w Poznaniu, ul. Marchlewskiego
nr 128, pokój 100, tel. 650-51, wewn. 211.
6120-K1

Przetargi

Chodzieskie Przedsiębiorstwo Usługowo - Na-
kladzie Przemysłu Terenowego w Chodzieży,
ul. Raczkowskiego 7 ogłasza:

PRZETARG NIEOGRANICZONY — na
sprzedaż samochodu ciężarowego marki
„Zuk” typ — A-03, nr podwozia 13916 z sil-
nikiem GRD-4 typ M-20 nr fabryczny
252641, rok produkcji 1962. Cena wywoław-
cza — 35.700,— zł.

Przetarg odbędzie się w 7 dni po ukazaniu
ogłoszenia o godz. 11.00 w Chodzieży, ul. Ofiar
Gór Morzewskich (Zakład Ceramiki Budowl-
anej). W przypadku niedojścia do skutku pierw-
szego przetargu, drugi nieograniczony odbędzie
się w 14 dni po przetargu pierwszym.

Samochód można oglądać na 1 dzień przed
przetargiem w godz. od 10 do 12 w w/w
wskazanym miejscu. Przystępujący do przetar-
gu winien wpłacić 10 proc. ceny wywoławczej
w kasie Przedsiębiorstwa ul. Raczkowskiego 7
oraz złożyć pisemne oświadczenie, że wyraża
zgódę na warunki przetargu i że nabywa po-
jazd na własne potrzeby, na dzień przed prze-
targiem. 2365-K2

Poznańskie Przedsiębiorstwo Obrotu Produkta-
mi Naftowymi „CPN” Poznań, ul. 27 Grud-
nia 15 — ogłasza:

PRZETARG I OGRANICZONY na sprze-
daz pojazdu ciężarowego marki „Star”
typ 25, nr rej. PI 85-38, nr podwozia 73 488,
nr silnika 61 409, rok produkcji 1965. Sto-
pień zużycia pojazdu wynosi 70 proc., ce-
na wywoławcza 51.000,— zł.

Przetarg odbędzie się w 15 dni po ogłosze-
niu w prasie w miejscu garażowania pojazdu,
Poznań ul. Średzka 10/12 o godz. 10.00.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywo-
ławczej należy wpłacić do kasy Przedsiębior-
stwa Poznań ul. 27 Grudnia 15, najpóźniej
w przeddzień przetargu.

Samochód można oglądać w miejscu gara-
żowania.

Zastrzega się możliwość unieważnienia prze-
targu bez podania przyczyn. 6339-K1

Swarzędzkie Fabryki Mebli — ogłaszają:

PRZETARG NIEOGRANICZONY na do-
stawę zatrasków meblowych magnetycz-
nych w następujących ilościach:

- w IV kw. 1974 r. — 30.000 szt.,
- w I kw. 1975 r. — 50.000 szt.

W przetargu mogą brać udział przedsiębior-
stwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Wszelkich informacji udziela oraz wzory do
wglądu posiada Dział Zaopatrzenia SFM
w Swarzędzu, ul. Poznańska 25.

Termin składania ofert upływa z dniem
10. 10. 1974 r. Komisje otwarcia ofert na-
stąpi 15. 10. 1974 r. o godz. 11.00 w lokalu Swa-
rzędzkich Fabryk Mebli w Swarzędzu ul. Poz-
nańska 25.

Zleceńodawca zastrzega sobie prawo do do-
wolnego wyboru oferenta oraz unieważnienia
przetargu bez podania przyczyn.

Przypomina się o obowiązku posiadania przez
przedstawiciela oferenta pisemnego upoważnie-
nia do podejmowania wiążących decyzji od-
nośnie wszelkich zmian w treści oferty. 2417-K1

Praca Nauka

Pomoc domowa potrzeb-
na pokoju osobny. Aleja
Wielkopolska 11. 42439g

Czeladnik krawiecki, dob-
re warunki na stałe po-
trzebn. Poznań, ul. Ko-
ściuszki 61. 42419g

Uczennica fryzjerska po-
trzebna. Warszawska 109.
42387g

Kobieta na stałe do dzie-
cia półtora roku, lekkich
prac domowych zaraz po-
trzebna. Osobny pokój.
Maleckiego 27 m. 5 od 18.
42414g

Przyjmie malarzy oraz
przyczynionych. Zgłoszenia
Poznań, ul. Odrzycka 5,
autobus linii 59. 42409g

Ucznia w zawodzie zlot-
niarstwa przyjmie. Stolar-
ska 2. 42498g

Kierowce I, II kategorii
przyjmie. Możliwość za-
mieszkania Stasiak, Poz-
nań — Piatkowo, Wojcie-
chowskiego 67. 42484g

Czeladnika krawieckiego
przyjmie zaraz. Zakład
Krawiecki, Wielka 27.
42382g

Mężczyzn i kobiety do
prac w ogrodnictwie na
stałe zatrudnienie. Komornik
ki, Zabikowska 12.
42455g

Pani umiejąca szyć fartu-
chy damskie potrzebna
na stałe. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 42472g.

Poszukuje się uczciwego
dozorcy, chętnie palacza.
Mieszkanie do zamiany.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 42045g.

Podjęcie się szycia w do-
mu drobnej odzieży dzie-
cięcej. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 42021g.

Robotnika budowlanego
przyjmie. Praca stała. Poz-
nań, ul. Wawerska 13a —
godz. 16—18. 41864g

Przyjmie pomoc do dwój-
ga 6-letnich dzieci, na Ra-
tjach. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 41871g.

Potrzebny czeladnik kra-
wiecki. Warunki dobre.
Poznań, Rynek Jeżycki 3.
41836g

Przyjmie opiekunkę do
dziecka spoza Poznania.
Wojtyśki, ul. Szyperka
14 m. 3 (Chłodnia). 41818g

Dekarza, blacharza, po-
mocnika przyjmie zaraz.
Knapowskiego 16 m. 3
(Górczyn). 41815g

Przyjmie krawca konfek-
cyjnego z krojem. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 41812g.

Szewe rencista potrzebny.
Tel. 596-40. 41883g

Mężczyzn, kobietę przy-
jmie gospodarstwo rolne.
Zgłoszenia: Stary Rynek
92 m. 2. 42234g

Opiekunka do pielęgnacji
siedzącej dziewczynki po-
trzebna. Poznań, Os. Rze-
czypospolitej 64 m. 8.
42219g

Monter urządzeń chłodni-
czych szuka pracy, może
być w województwie, wa-
runek mieszkanie. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 42287g.

UWAGA!

SPÓŁDZIELNIA PRACY „JUWELIA”

w Poznaniu,

plac Wolności nr 5 — telefon 592-73

podaje do wiadomości wszystkim zainteresowanym,

ŻE PROWADZI

SKUP KAMIENI JUBILERSKICH SYNTETYCZNYCH

KORALI oraz PEREL JAPOŃSKICH.

Zbierającym mogą być także osoby prywatne.

Warunkiem skupu jest posiadanie kwitu celnego wzglę-
nie innego dokumentu stwierdzającego pochodzenie w/w
kamieni.

Szczegółowych informacji w sprawie sprzedaży — kup-
na kamieni udziela dział handlowy Spółdzielni pod w/w
adresem, 5923-K1



Panią do sprzedaży w
sklepie, uczeń cukierni-
cy oraz sprzątaczką po-
trzebni. Poznań, ul. Cze-
stawa 14 m. 13. Zgłoszenia
godz. 16—18. 42390g

Potrzebny pracownik do
rolnictwa z utrzymaniem.
Pracownik Góratowo
p-ta Swarzędz, pow. Poz-
nań. 42504g

Pracownik, pracowniczka
do szycia aktówek i to-
reb szkolnych potrzebni.
Tel. 671-026 wieczorem.
42480g

Przyjmie pomoc do lek-
kich prac domowych co-
dziennie na dwie godziny
po południu. Wojska Pol-
skiego 6 m. 65, po godz.
16. 42509g

Przyjmie uczennice do kra-
wiecwa. Poznań, Wolsz-
tyńska 26 a, Grunwald.
41411g

Opiekunka do dziecka —
potrzebna. Kościelna 4 m.
11 a. 42088g

Palacza c. o. — rencistę —
przyjmie ogrodnictwo, ul.
Piasa 24. Zgłoszenia od
poniedziałku. 41899g

Potrzebny zaraz cukier-
nik z praktyką, może być
rencista, oraz uczeń. Kol-
łątaja 56. 41896g

Gospodarstwo rolne zatu-
dni kobietę i mężczyznę z
pełnym utrzymaniem. Ma-
tyśki, Poznań, ul. Staro-
wiecka 184. 41924g

Kobietę, mężczyznę — do
pracy w ogrodnictwie —
szkolenie, przemierowo,
na dobrych warunkach —
przyjmie. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 41844g.

Pracownika do wszelkich
prac w ogrodnictwie —
przyjmie. Ostrowska 450.
41919g

Ucznia zdolnego w rysun-
kach przyjmie w naukę.
Zakład witraży, Samuela
Engla 30. 41942g

Krawca, krawcową przy-
jmie zaraz. Wielka 12.
41836g

Ucznia przyjmie Zakład
Mech. Maszyn. Bardzo do-
bre warunki. Poznań, Pol-
na 6. 41784g

Pracownika fizycznego
lub ślusarza, chętnie ren-
cistę — przyjmie Zakład
Mech. Maszyn — Poznań,
Polna 6. 41783g

Ucznia w zawodzie elek-
tronicznym i radiotelewi-
zyjnym zatrudni Zakład
Elektroniczny. Warunek
ukończenia 17 lat. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 41933g.

Elektromontera i pomoc-
nika przyjmie. Poznań,
Brzozowa 13 m. 5 (Dębiec).
41773g

Opiekunka do półrocz-
nego dziecka potrzebna. Mię-
dzychodzka 2, m. 5.
41745g

Potrzebny dozorca z pa-
leniem c. o. w willi. Mie-
szkanie pokój z kuchnią
zapewnione. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
41721g.

Montera elektroinstalato-
ra oraz ucznia przyjmie.
Zgłoszenia: Kossaka 20 m.
6, tel. 652-41 po godz. 15.
42205g

Przyjmie malarzy i po-
mocników. Poznań, Osie-
dle Piastowskie 9 m. 32 —
godz. 17—20. 42130g

Uczennice przyjmie pra-
cownia kapeluszy dam-
skich. Poznań, Czerwonej
Armii 23. 42127g

Pani do szycia biustono-
szy oraz innej galanterii
zręczna potrzebna. Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 42204g.

Fryzjer — fryzjerka me-
ska, dobre wynagrodze-
nie, uczennica, ukończona
10 kl. potrzebni. Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 42193g.

Opiekunka starsza do 7-
letniego chłopca przyjmie
lekarza. Osiedle Przyjaź-
ni, tel. 69-00-44 od godz.
17. 42187g

Pracownicy poszukiwani

Poznański Kombinat Budowy Domów Poznań —
Suchy Las zatrudni zaraz:

- palaczy kotłów parowych i wodnych wodno-
rurowych z uprawnieniami,
- pracowników do obsługi:
- pomp w ciepłowni z uprawnieniami,
- urządzeń uzdatniania wody, po Zasadni-
czej Szkole Chemicznej, pożądane upraw-
nienia energetyczne i praktyka w zmie-
kczalności wody,
- aparatury kontrolno-pomiarowej w cie-
płowni z uprawnieniami,
- urządzeń hydraulicznych,
- laborantów z praktyką do laboratorium cie-
płowni — po Technikum Chemicznym,
- techników energetyków z uprawnieniami na
stanowiska mistrzów zmianowych w ciepłowni,
- inżynierów lub techników budowlanych z
praktyką na stanowiska kierownicze i na
stanowiska inspektorów przy produkcji ele-
mentów wielkopłytowych,
- techników budowlanych na stanowiska maj-
strów linii produkcyjnej elementów wielko-
płytowych,
- projektanta organizacji i technologii budowy
— wymagane wykształcenie wyższe,
- techników budownictwa ogólnego,
- inspektorów d.s. zaopatrzenia różnych spe-
cjalności z wykształceniem średnim,
- magazynierów,
- mistrza zbrojarni,
- operatorów stacji przesypowej cementu,
- manewrowych i ustawiaczy na bocznicy ko-
lejowej,
- robotników budowlanych.

Wynagrodzenie wg taryfikatora obowiązują-
cego w budownictwie. Warunki pracy i płacy do-
omówienia w Dziale Zatrudnienia i Szkolenia
Poznańskiego Kombinatu Budowy Domów Poz-
nań — Suchy Las, ul. Łęgowskiego, tel. 420-51
w. 16 i 17 oraz Poznań, ul. Ogrodowa 12, pokój
504, tel. 573-11 w. 94. 6189K-1

ZŁOM ZŁOTA I SREBRA

SKUPEJE

SKLEP

VERITAS

Poznań, ul. Kantaka nr 10

PONADTO ZŁOM SREBRA

SKUPUJA SKLEPY „VERITAS”:

- Gniezno, ul. Tumski 13
- Ostrów Wlkp., ul. Gimnazjalna 2
- Kalisz, ul. Garbarska 2

1772-K2

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Przemysłu Mię-
snego w Poznaniu, ul. Garbary 101/111 —
przyjmie zaraz w Zakładzie Produkcyjnym w
Poznaniu — do pracy:

- masarzy,
- robotników do prac różnych z możliwo-
ścią przyuczenia do zawodu,
- maszynistów chłodniczych,
- palaczy,
- oraz uczniów do Zasadniczej Szkoły Za-
wodowej Doksztalczącej w zawodzie —
przetwórstwo mięsa.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela
Dział Spraw Osobowych i Szkolenia Zawodo-
wego WPPMs., ul. Garbary 101/111, tel. 559-74.
6133-K1

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Przemysłu Zbo-
żowo-Młynarskiego „PZZ” w Poznaniu — za-
trudni zaraz:

- rewidenta — wykształcenie wyższe eko-
nomiczne wzgl. średnie ekonomiczne
z praktyką do Zespołu Rewizji,
- samodzieln. ref. d/s skupu i kontr. — wy-
kształcenie wyższe wzgl. średnie z prak-
tyką do Działu Skupu i Kontraktacji.

Oferty prosimy kierować pod adresem: Woje-
wódzkie Przedsiębiorstwo Przemysłu Zbożowo-
Młynarskiego „PZZ” — Sekcja Kadry i Szkole-
nia, Poznań, ul. Ratajczaka 44, tel. 510-11.
6486-K1

Powiatowe Przedsiębiorstwo Gospodarki Ko-
munalnej i Mieszkaniowej we Wrześni — za-
trudni zaraz następujących pracowników:

- dyspozytora transportu — wymagane wy-
kształcenie wyższe lub średnie technicz-
ne,
- inżyniera lub technika sanitarnego do
Zakładu Wodociągów i Kanalizacji,
- technika budowlanego do prowadzenia
remontów w Zakładzie Gospodarki Mie-
szkaniowej,
- projektantów i inspektorów do komórki
projektowej — wymagane wykształcenie
wyższe lub średnie budowlane oraz upra-
wnienia budowlane,
- murarza konserwatora,
- palaczy c. o.,
- instalatorów wod.-kan.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela
Dyrekcja Przedsiębiorstwa przy ul. Miłostaw-
skiej 8, tel. 496 i 433. 2378-K2

Poznańskie Zakłady Drobiarskie — zatrudnia
zaraz:

- kobiety i mężczyzn do pracy w wydzia-
łach produkcyjnych i pomocniczych,
- pomoce kuchenne do stołówki pracowni-
czej,
- palaczy centralnego ogrzewania.

Przyjmie się również pracowników zamiej-
scowych na zakwaterowanie.
Zgłoszenia: Dział Spraw Pracowniczych, Po-
znań, ul. Wykopy 2/4. 6269-K1

Osiedlowa Spółdzielnia Pracy Usług Wielobran-
zowych „Rataje” Poznań, Osiedle Piastow-
skie 103/104 zatrudni zaraz:

- 4 parkieciarzy — do szlifowania i la-
kierowania parkietów,
- elektryka — emeryta lub rencistę
z uprawnieniami bhp.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Spół-
dzielni. 6482-K1

WYTNIJ!

ZACHOWAJ!

UWAGA — MIESZKAŃCY WINOGRAD!

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO OCZYSZCZANIA W POZNANIU

OFERUJE NOWY RODZAJ USŁUG BEZPŁATNYCH

DLA MIESZKAŃCÓW — POD HASŁEM

„POZBYWAMY SIĘ STARYCH RUPIECI — PORZĄDKUJEMY MIESZKANIA I PIWNICE”

W tym celu zostanie dostarczony w określonych terminach i miejscach
specjalny kontener, do którego można będzie składować wszelkie zbędne
przedmioty domowe jak: stare zniszczone meble, sprzęt gospodarczy,
kartony, opakowania oraz inne przedmioty, których nie można składować
w pojemnikach przeznaczonych na śmieci domowe.

I. OSIEDLE PRZYJAŹNI

Lokalizacja

1. Droga dojazdowa
2. Droga dojazdowa
3. Zatoka postojowa
4. Droga dojazdowa
5. Droga dojazdowa
6. Droga dojazdowa
7. Parking
8. Droga dojazdowa
9. Droga dojazdowa
10. Droga dojazdowa
11. Droga dojazdowa

- obok bl. 12s
- obok bl. 11a
- obok bl. 14 i 15
- obok bl. 18
- obok bl. 11 i 4 r
- obok bl. 9
- obok bl. 6—7
- obok bl. 4e
- obok bl. 10m
- obok bl. 2 i 3
- obok bl. 1f

Termin

- dn. 11—13. X br.
- dn. 14—15. X br.
- dn. 16—17. X br.
- dn. 18—20. X br.
- dn. 21—22. X br.
- dn. 23—24. X br.
- dn. 25—27. X br.
- dn. 28—29. X br.
- dn. 30—31. X br.
- dn. 4—5. XI br.
- dn. 6—7. XI br.

II. OSIEDLE WIELKIEGO PAŹDZIERNIKA

12. Droga dojazdowa
13. Parking
14. Parking obok bud. administracyjnego osiedla
15. Droga dojazdowa
16. Droga dojazdowa
17. Placyk
18. Zatoka postojowa, ul. Słowiańska

- obok bl. 13j
- przed bl. 11
- obok bl. 61
- obok bl. 5c
- obok bl. 3
- obok bl. 1

- dn. 8—10. XI br.
- dn. 11—12. XI br.
- dn. 13—14. XI br.
- dn. 15—17. XI br.
- dn. 18—19. XI br.
- dn. 20—21. XI br.
-

POZNAŃSKIE ZAKŁADY OPON SAMOCHODOWYCH

„STOMIL” w POZNANIU

ul. Starolecka nr 18

POSIADAJĄ JESZCZE WOLNE MIEJSCA

do Zasadniczej Szkoły Zawodowej Przyszkolowej

na rok szkolny 1974/75 w zawodzie
aparatury procesów chemicznych.

Warunkiem przyjęcia jest
ukończenie szkoły podstawowej.

Uczniowie w czasie nauki otrzymują
wynagrodzenie w wysokości:

- w I roku nauki — 150,— zł mies.
- w II roku nauki — 500,— zł mies.
- w III roku nauki — 600,— zł mies.
- plus 25 proc. premii.

Poza tym uczniowie korzystają przez
cały okres nauki ze wszystkich świadczeń przysługujących pracownikom naszych Zakładów, jak: odzież, obuwie ochronne, posiłki regeneracyjne, opieka lekarska, nagrody z podziału funduszu zakładowego itp.

Po zakończeniu szkoły absolwentom gwarantuje się pracę w Zakładach oraz możliwości kontynuowania nauki w trzyletnim Technikum Chemicznym.

Blizszych informacji udziela i przyjmuje
zapisy: Dział Osobowy i Szkolenia Zawodowego PZOS „Stomil” w Poznaniu, ulica Starolecka nr 18, telefon 759-01, wewn. 580.

6352-K1

Praca Nauka

Fotografkę lub fotografa
przyjmie. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 42444g.

Kobieta i mężczyźni do
ogrodnictwa przyjmie. Po-
znań, Kasztelańska 69, tel.
7-92-55. 42091g.

Wymagana pani do sprzą-
tania dwa razy w tygod-
niu. Tel. 585-64. 41739g.

Wymagana pomoc domo-
wa, dohodząca. Rataje-
wa 31 m. 9. 41822g.

Wymagana pomoc domowa
na bardzo dobrych wa-
runkach, blisko Poznania.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 42289g.

Wymagana pomoc domowa
na bardzo dobrych wa-
runkach, blisko Poznania.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 42289g.

Wymagana pomoc domowa
na bardzo dobrych wa-
runkach, blisko Poznania.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 42289g.

Wymagana pomoc domowa
na bardzo dobrych wa-
runkach, blisko Poznania.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 42289g.

Wymagana pomoc domowa
na bardzo dobrych wa-
runkach, blisko Poznania.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 42289g.

Wymagana pomoc domowa
na bardzo dobrych wa-
runkach, blisko Poznania.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 42289g.

Wymagana pomoc domowa
na bardzo dobrych wa-
runkach, blisko Poznania.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 42289g.

Wymagana pomoc domowa
na bardzo dobrych wa-
runkach, blisko Poznania.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 42289g.

Wymagana pomoc domowa
na bardzo dobrych wa-
runkach, blisko Poznania.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 42289g.

Wymagana pomoc domowa
na bardzo dobrych wa-
runkach, blisko Poznania.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 42289g.

Wymagana pomoc domowa
na bardzo dobrych wa-
runkach, blisko Poznania.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 42289g.

Wymagana pomoc domowa
na bardzo dobrych wa-
runkach, blisko Poznania.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 42289g.

Wymagana pomoc domowa
na bardzo dobrych wa-
runkach, blisko Poznania.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 42289g.

Wymagana pomoc domowa
na bardzo dobrych wa-
runkach, blisko Poznania.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 42289g.

Wymagana pomoc domowa
na bardzo dobrych wa-
runkach, blisko Poznania.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 42289g.

Wymagana pomoc domowa
na bardzo dobrych wa-
runkach, blisko Poznania.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 42289g.

Wymagana pomoc domowa
na bardzo dobrych wa-
runkach, blisko Poznania.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 42289g.

Wymagana pomoc domowa
na bardzo dobrych wa-
runkach, blisko Poznania.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 42289g.

Wymagana pomoc domowa
na bardzo dobrych wa-
runkach, blisko Poznania.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 42289g.

Wymagana pomoc domowa
na bardzo dobrych wa-
runkach, blisko Poznania.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 42289g.

Wymagana pomoc domowa
na bardzo dobrych wa-
runkach, blisko Poznania.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 42289g.

Wymagana pomoc domowa
na bardzo dobrych wa-
runkach, blisko Poznania.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 42289g.

Wymagana pomoc domowa
na bardzo dobrych wa-
runkach, blisko Poznania.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 42289g.

Elegancki kociński damski
nowy sprzedam. Adres
wskazuje „Prasa”, Grunwal-
dzka 19 dla 42440g.

Odstąpię tarabonę, okno
skrzynkowe, biały ce-
ment. Adres wskazuje „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
42013g.

Sprzedam automat kame-
re Super 8 z kasetami. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 42023g.

Sprzedam przyczepę cią-
gnikową, Alfons Zgoliński,
Wszembórz, pow. Wrześ-
nia. 42031g.

Asparagus Springeri, kar-
py sprzedam ogrodnictwo —
Poznań, Łukaszczyńska 20.
41890g.

Sprzedam owczarki nie-
mieckie, rodowodowe, 7-
tygodniowe. Władysław
Rewers, Września, Koper-
nika 4 m. 1. 41923g.

Futro nowe, duże, czarne
łapki karakulowe oraz
blam tchórze, sprzedam.
Tel. 67-23-46 lub 562-73.
41934g.

Sadzonki truskawek wze-
snych ananas grójecki —
sprzedam. Ul. Dąbrow-
skiego 387. 41941g.

Sprzedam garaż blaszany,
cena 8.000 zł. Wiadomość:
tel. 567-04 w godz. 18-20.
41833g.

Sprzedam okazynie drze-
wo opałowe. Wiadomość:
tel. 445-26. 41945g.

Siatkę podtytnikową — po-
leca wytwórnia. Czerwo-
nej Armii 27. 41804g.

Sprzedam duży, 2-ko-
łowy na 20-kach. Piotr
Drośki, Janikowo, ul. To-
polowa 6, Poznań 10.
41798g.

Sprzedam telewizor kolo-
rowy nowy, motorower
Jawa. Poznań, Os. Mani-
festu Lipcowego 1 m. 20,
po godz. 16. 41947g.

Sprzedam nową przyczepę
ke motocyklową produk-
cji Niewiadów, cena 2.700
zł. Poznań, ul. Sienkiewi-
cza 22, garaż godz. 16-18.
41952g.

Sprzedam MZ ES 250/2 —
stan bardzo dobry. Puszc-
zykowo, Lipowa 9. 41989g.

Sprzedam gabinet. Osie-
dle Oświeceni 66 m. 4,
od godz. 8-10. 41809g.

Sprzedam obraz Wojcie-
cha Kossaka oraz kalku-
lator kieszonkowy USA.
czterodziałowy. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 41788g.

Rozkrzewione sadzonki
goździków okazynie prze-
dam. Tel. 727-96. 42190g.

Sprzedam nowoczesną sy-
pialnię. Grunwaldzka 316.
41742g.

Futro damskie, nutrie-
e, pływające, sprzedam. Tel.
67-29-24. 41731g.

Dwa stare, srebrne sygne-
ty herbem Oksza-Topór —
sprzedam lub zamienię na
szablę lub herb. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 41704g.

Sprzedam namiot foliowy
ogrodniczy 5x25 metrów.
Poznań-Starolecka, ul. Po-
chyła 8 m. 1. 41756g.

Sprzedam zamrażalke, ko-
ściarke, wilka do mlecia-
nia mięsa, mierzwe ku-
rzą. Poznań, Leonarda
16 a, tel. 400-88. 41695g.

Sprzedam Cocker Spaniel-
a, piesek 4-miesięczny,
rodowodowy, futro kara-
kulowe, nowe. Śląska 10.
42247g.

Sprzedam najnowsze, japo-
ńskie, amerykańskie mi-
nikalkulatory elektronicz-
ne, wielodziałowe —
prostrze. Os. Oświeceni 29
m. 2, wieczorem. 42243g.

Sprzedam pianino kryz-
wo, stalowa płyta, firmy
Marquardt. Informacje
tel. 32-02-49. Tylko w dni
robocze. 42235g.

Sprzedam Poltax mecha-
niczny. Tel. 67-38-18.
42224g.

Sprzedam BMW-750 z ko-
szem. Tel. 32-09-57. 42218g.

Sprzedam 2.500 szt. akre-
manów stropowych. Kom-
morniki, Poznańska 77.
42194g.

Sprzedam wózek inwalid-
ki, angielski, peruki, od-
zież z paczek. Grottera
3a m. 13. 42178g.

Skórki karakulowe, pod-
pinkę futrzana — tamto
sprzedam. Tel. 67-96-58.
42166g.

Sprzedam kieszonkowy
kalkulator elektroniczny
Casio 603. Osiedle Kosmo-
nautów 4 A m. 4. 42164g.

Sprzedam szczeniaki, pu-
dła miniatura, rodzice: Ca-
cib champ. Zwyc. Polski
73. Osiedle Piastowskie
112 m. 1. 42160g.

Sprzedam sadzonki trus-
kawek Senga-Sengana, ce-
na dostępna. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
42139g.

Sprzedam w bardzo do-
brym stanie przyczepę
ciągnikową oraz dwa pi-
gi ciągnikowe dwu i pię-
ciosobowe. Stefan Wiś-
niewski, Janowiec Wlkp.,
1 Maja nr 33, pow. Znin.
42268g.

Sprzedam skóry — wydre,
popielate karakuly. Tel.
33-11-66. 42305g.

Sprzedam Flata 125 p —
1500 Wieleń n/Notecia, ul.
Czankowska 8. 42473g.

Sprzedam Flata 132 p —
1974. Wolsztyn, tel. 570 —
wieczorem. 41969g.

Sprzedam samochód Fiat-
124, włoski. Wiadomość —
telefon 69-02-82 w godz.
16-19. 41848g.

Sprzedam Flata 1300 do
odbioru. Adres wskazuje
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 41840g.

Kupię samochód osobowy
na raty. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 41714g.

Sprzedam nowego Fiata
126 p. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 42195g.

Sprzedam motor SHL 175
Poznań, Grochowska 80
m. 10. 42427g.

Sprzedam MZ 250/2 Poz-
nań, Dojazd 30, blok 3
m. 12. 42424g.

Sprzedam futro nowe łap-
ki karakulowe, kanadyj-
skie, figura wyższa. Tel.
447-39 po godz. 17. 42308g.

Sprzedam MZ-TS 250 po
małym przebiegu, z wypo-
sążeniem. Ogłądać — par-
king, al. Marcinkowskie-
go, od godz. 12-16. 42320g.

Sprzedam gabinet gdań-
ski, bufet i kredens ozdob-
ne, duża łóżka, szafę trzy-
drzwiową i inne meble.
Poznań, Chelmońskiego 16
m. 3. 42344g.

Kafle i piece kaflowe —
sprzedam. Tel. 67-43-65.
42351g.

Futro męskie sprzedam.
Fabryczna 2a m. 4. 42358g.

SHL-Gazele, stan idealny
sprzedam. Osiedle Bohate-
rów II Wojny Światowej
80 m. 8. 42355g.

Sprzedam tanią hydrofo-
ry nową 500-300 i 150 li-
trowe z podcięciem na
miejscu. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 42350g.

Samochody

Sprzedam Flata 1500, rocz-
nik 1972, Luboń (Zabiko-
wo), ul. Skóry 3a. 42422g.

Skodę 100 S r. 1970 prze-
dam. Rogozińska 5a. 42399g.

Sprzedam Zuka A 09,
Warszawę 203, tel. 711-65.
42395g.

Seat 850 D sprzedam. Po-
znań, ul. Miła 18. 42389g.

Szlifowanie cylindrów sa-
mochodowych, wałów kor-
bowych, dorabianie tło-
ków wykonuje Warsztat
Poznań, ul. Grodziska 24.
(Silniki Warszaw w jed-
nym dniu). 42445g.

Zastawę, idealną, z wypo-
sążeniem sprzedam. Nos-
kowskiego 22 m. 5. 42446g.

Sprzedam Moskwicę 402
w dobrym stanie. Części
zapasowe, tel. 560-45. 42452g.

Okazyjnie sprzedam Syre-
nę 104, rocznik 1971.
Przybyszewskiego 24 m. 9
godz. 15-17. 42453g.

Nowego Zaporozca z po-
wodu wyjazdu sprzedam.
Telefon: 33-18-59, od
16-18. 42502g.

Seat 850 sprzedam. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 41728g.

Sprzedam Moskwicę 402
w dobrym stanie. Części
zapasowe, tel. 560-45. 42452g.

Okazyjnie sprzedam Syre-
nę 104, rocznik 1971.
Przybyszewskiego 24 m. 9
godz. 15-17. 42453g.

Nowego Zaporozca z po-
wodu wyjazdu sprzedam.
Telefon: 33-18-59, od
16-18. 42502g.

Seat 850 sprzedam. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 41728g.

Sprzedam Moskwicę 402
w dobrym stanie. Części
zapasowe, tel. 560-45. 42452g.

Okazyjnie sprzedam Syre-
nę 104, rocznik 1971.
Przybyszewskiego 24 m. 9
godz. 15-17. 42453g.

Nowego Zaporozca z po-
wodu wyjazdu sprzedam.
Telefon: 33-18-59, od
16-18. 42502g.

Seat 850 sprzedam. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 41728g.

Sprzedam Moskwicę 402
w dobrym stanie. Części
zapasowe, tel. 560-45. 42452g.

Okazyjnie sprzedam Syre-
nę 104, rocznik 1971.
Przybyszewskiego 24 m. 9
godz. 15-17. 42453g.

Nowego Zaporozca z po-
wodu wyjazdu sprzedam.
Telefon: 33-18-59, od
16-18. 42502g.

Sprzedam Flata 125 p —
1500 Wieleń n/Notecia, ul.
Czankowska 8. 42473g.

Sprzedam Flata 132 p —
1974. Wolsztyn, tel. 570 —
wieczorem. 41969g.

Sprzedam samochód Fiat-
124, włoski. Wiadomość —
telefon 69-02-82 w godz.
16-19. 41848g.

Sprzedam Flata 1300 do
odbioru. Adres wskazuje
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 41840g.

Kupię samochód osobowy
na raty. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 41714g.

Sprzedam nowego Fiata
126 p. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 42195g.

Sprzedam motor SHL 175
Poznań, Grochowska 80
m. 10. 42427g.

Sprzedam MZ 250/2 Poz-
nań, Dojazd 30, blok 3
m. 12. 42424g.

Sprzedam futro nowe łap-
ki karakulowe, kanadyj-
skie, figura wyższa. Tel.
447-39 po godz. 17. 42308g.

Sprzedam MZ-TS 250 po
małym przebiegu, z wypo-
sążeniem. Ogłądać — par-
king, al. Marcinkowskie-
go, od godz. 12-16. 42320g.

Sprzedam gabinet gdań-
ski, bufet i kredens ozdob-
ne, duża łóżka, szafę trzy-
drzwiową i inne meble.
Poznań, Chelmońskiego 16
m. 3. 42344g.

Kafle i piece kaflowe —
sprzedam. Tel. 67-43-65.
42351g.

Futro męskie sprzedam.
Fabryczna 2a m. 4. 42358g.

SHL-Gazele, stan idealny
sprzedam. Osiedle Bohate-
rów II Wojny Światowej
80 m. 8. 42355g.

Sprzedam tanią hydrofo-
ry nową 500-300 i 150 li-
trowe z podcięciem na
miejscu. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 42350g.

Samochody

Sprzedam Flata 1500, rocz-
nik 1972, Luboń (Zabiko-
wo), ul. Skóry 3a. 42422g.

Skodę 100 S r. 1970 prze-
dam. Rogozińska 5a. 42399g.

Sprzedam Zuka A 09,
Warszawę 203, tel. 711-65.
42395g.

Seat 850 D sprzedam. Po-
znań, ul. Miła 18. 42389g.

Szlifowanie cylindrów sa-
mochodowych, wałów kor-
bowych, dorabianie tło-
ków wykonuje Warsztat
Poznań, ul. Grodziska 24.
(Silniki Warszaw w jed-
nym dniu). 42445g.

Zastawę, idealną, z wypo-
sążeniem sprzedam. Nos-
kowskiego 22 m. 5. 42446g.

Sprzedam Moskwicę 402
w dobrym stanie. Części
zapasowe, tel. 560-45. 42452g.

Okazyjnie sprzedam Syre-
nę 104, rocznik 1971.
Przybyszewskiego 24 m. 9
godz. 15-17. 42453g.

Nowego Zaporozca z po-
wodu wyjazdu sprzedam.
Telefon: 33-18-59, od
16-18. 42502g.

Seat 850 sprzedam. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 41728g.

Sprzedam Moskwicę 402
w dobrym stanie. Części
zapasowe, tel. 560-45. 42452g.

Okazyjnie sprzedam Syre-
nę 104, rocznik 1971.
Przybyszewskiego 24 m. 9
godz. 15-17. 42453g.

Nowego Zaporozca z po-
wodu wyjazdu sprzedam.
Telefon: 33-18-59, od
16-18. 42502g.

Seat 850 sprzedam. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 41728g.

Sprzedam Moskwicę 402
w dobrym stanie. Części
zapasowe, tel. 560-45. 42452g.

Okazyjnie sprzedam Syre-
nę 104, rocznik 1971.
Przybyszewskiego 24 m. 9
godz. 15-17. 42453g.

Nowego Zaporozca z po-
wodu wyjazdu sprzedam.
Telefon: 33-18-59, od
16-18. 42502g.

Seat

42176g

Kwestia zaufania

— Czy na pewno będziesz czekała na mnie? To potrwa bardzo długo.
— Na pewno. Możesz mi zaufać.

— Joana — powiedziałem obejmując ją — to będzie bardzo trudne dla ciebie być tak długo beze mnie, w obcym mieście. Nie będziesz mogła mnie znać ani do mnie pisać. Będziesz musiała prowadzić zupełnie inne życie.
— Roger — odparła — za taką sumę pieniędzy, opłaci się być samą przez pewien czas.

O północy byłem umówiony z Jeffem Carterem. Jeff sam otworzył mi drzwi.

— Jak poszło z Joaną? — zapytał. Uniostem do góry kciuk.

— Kiedy rozwód? — Zapytał. Uniostem do góry kciuk.

— Kiedy rozwód? — zapytał obecny w mieszkaniu Ted.
— Za dwa dni.

— Co ona będzie robiła? — Wyjedzie do Chicago.

Albo do Nowego Jorku. Ma kilka propozycji dobrych posad.

Po chwili przyszedł Andrew, jeszcze w mundurze. Był zatrudniony w kierownictwie lotów na lotnisku w Los Angeles.

— Przejechałem jeszcze raz trasę — powiedział. — Najlepsze miejsce do posadzenia tego pudła znajduje się w Dry Lake. Jest to około czterdziestu mil od Barstow.

— Jak wygląda teren? — Twardy jak stal. Dla takiego pilota jak ty, Roger, takie lądowanie to dziecinna zabawka.

— Kiedy będzie następny lądunek? — zapytał Jeff.
— Czternastego, następnego miesiąca. Będzie zawierał kamienie wartości miliona dolarów. Mała lecieć do Las Vegas samolotem startującym o godz. 0.20.

— Znakomicie. Jeff i Ted zajmą się pasażerami oraz agentem ubezpieczeniowym — powiedział. — Ja biorę na siebie pilotów. Jeżeli ci chłopcy będą rozsadni, nie przysporzą nam kłopotów. Uważajcie tylko, żeby nie było ofiar w ludziach. Nie chcemy przecież lądować w komorze gazowej. Jeszcze jedno pytanie. Jeff, czy nie wiesz przypadkiem,

która stewardesa poleci tym samolotem?

— To nie należy do mego resortu.

— W rezultacie to obojętne która, ponieważ i tak może nas rozpoznać. Co zrobimy wtedy?

— Myślałem o tym — powiedział Andrew. — Musimy być ucharakteryzowani.

Omawialiśmy właśnie plan porwania samolotu PAA, na którego pokładzie miały lecieć do Las Vegas brylanty wartości miliona dolarów.

Mój rozwód z Joaną trwał pięć minut. Grała znakomicie swą rolę, oskarżając mnie o tyranizowanie jej i temu podobne głupstwa. Zostałem skazany na zapłacenie kosztów procesu i okragłej sumki dla Joany.

Sześć tygodni później o godz. 23.45 czekałem w hallu lotniska na odlot maszyny do Las Vegas. Policjanci okalali mi broda, na nosie miałem okulary przeciwsłoneczne, a na głowie kapelusz nasunięty na czoło. Obok mnie stała czarna aktówka, a w niej pojemnik z chloroformem.

„Pasażerowie lotu nr 653 PAA do Las Vegas proszeni są do wyjścia numer cztery” — usłyszałem w głośniku.

Punktualnie o godz. 0.40 Jeff nacisnął guzik dzwonka używającego stewardesę. Ja podniosłem się, jakbym zamierzał pójść do toalety. Stewardesa pochylała się nad Jeffem, a Ted odwrócił się w stronę agenta ubezpieczeniowego. Trzymał papierosa w ustach, jakby chciał prosić o ogień. Kiedy tamten włożył ręce do kieszeni w poszukiwaniu zapalek, Ted podsunął mu chloroform pod nos. To samo Jeff uczynił ze stewardesą. Wszystko odbyło się szybko i precyzyjnie tak, że zasypiający pasażerowie niczego nie zauważyli.

Podszedłem do kabiny pilota i otworzyłem drzwi.

— Marien? — powiedział pierwszy pilot. — Czy masz trochę kawy?

Ponieważ nie otrzymałem odpowiedzi, odwróciłem się i w tym momencie podsunąłem mu pod nos chloroform. To samo zrobiłem błyskawicznie z drugim pilotem. Po chwili obaj bezwładnie zwisali na fotelach. Natychmiast włączy-

łem automatycznego pilota. Z pomocą Jeffa, który przyszedł do kabiny, związaliśmy obu chłopców i ułożyliśmy na podłodze. Cała akcja nie trwała dłużej niż pięć minut i wszystko przebiegało dokładnie tak jak przewidzieliśmy.

Usiadłem w fotelu pierwszego pilota, wyłączyłem automat i skierowałem maszynę na nowy kurs. Cztery minuty wcześniej niż oczekiwałem, zobaczyłem na ziemi świetne sygnały nadawane przez Andrewa. Teraz zaczęła się najbardziej ryzykowna operacja.

Lądowanie było trudne. Kiedy koła maszyny zatrzymały się i zobaczyłem w świetle reflektorów samochód, a w nim Andrewa, otarłem czoło z potu.

Mimo dużej wysokości od ziemi zaskoczyliśmy gładko i wsiadliśmy do samochodu.

— Gazu — powiedział Jeff. — Kamienie mamy za sobą.

W wariackim tempie pomknęliśmy do Brestow. Staty tam trzy zawczasu wynajęte samochody. Rozstaliśmy się i różnymi drogami wróciliśmy do Los Angeles.

Następne dni były dla policji piekłem. Wiadomość o napadzie podała cała prasa, radio i telewizja. Za odzyskanie kamieni wyznaczono nagrodę w wysokości dwustu pięćdziesięciu tysięcy dolarów. Przesłuchiwało wszystkich pilotów, słusznie przypuszczając, że jakiś pilot musiał brać udział w napadzie. Nic im to nie dało.

Jednak na mniej więcej dwóch miesiącach, aresztowano nas. Obalenie naszego ali-

bi było dla policji drobnostką. Znaleźli także brylanty umieszczone przeze mnie pod fałszywym nazwiskiem w skrytce bankowej. Jedno było tylko niezwykle tajemnicze: kto zdradził nas przed policją?

Dostaliśmy po cztery i pół roku.

Niech to diabli — krzyknął Andrew — po ogłoszeniu wyroku. Jeff i Ted milczeli. Ja również. Zawieziono nas do różnych więzień.

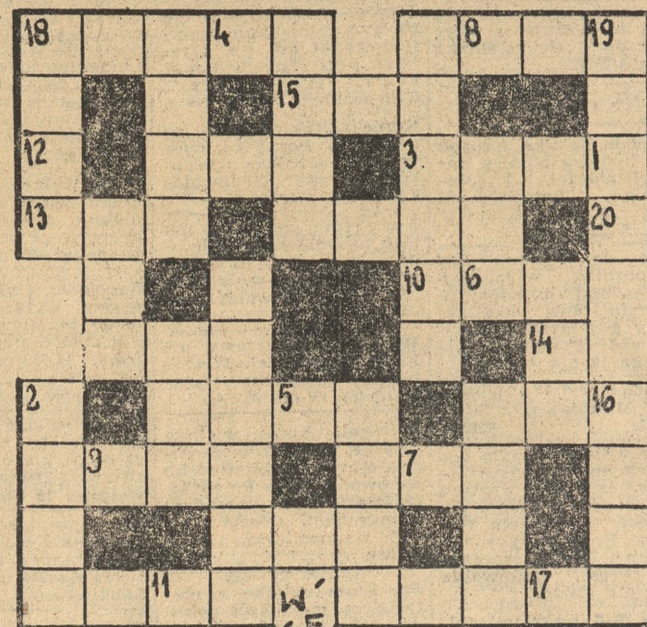
Cztery i pół roku to potwór nie długi czas, ale łatwiej go znieść jeśli się wie, że na wolności czeka kochająca kobieta, która za wskazanie nas policji odebrała nagrodę w wysokości dwustu pięćdziesięciu tysięcy dolarów.

Rozwód z Joaną był jednym z punktów z mego planu. Wiedziałem, że brylantów z rabunku przez wiele lat nie będzie można sprzedać — były zbyt znane. Ale dwieście pięćdziesiąt tysięcy w gotówce, które zainkasowała Joana to jest coś. Po uwolnieniu, mnie zamierzaliśmy opuścić Stany.

Pewnego słonecznego dnia wypuszczono mnie wreszcie przed czasem za dobre sprawowanie. Natychmiast pojechałem do Detroit, gdzie umówiliśmy się z Joaną. Nie było jej ani w Detroit, ani w Chicago, ani w Nowym Jorku. Po półrocznych poszukiwaniach, zrezygnowałem. Zbyt wiele zaufania, jak się okazuje, nie płaca.

PETER JORDAN

KRZYŻÓWKA NR 38



Wyrazy 6-literowe: KASTET, SKALAR. Wyrazy 5-literowe: GRABA, METKA. Wyrazy 4-literowe: AIDA, AKTA, KOJA, KROL, LADY, MASC, OGAR, OSLO, RAUT, SPÓD, SZAL, TARA, TARG, TUBA. Wyrazy 3-literowe: AKR, ANO, APO, ARA, CMA, EWA, IDA, JAK, KOT, MAJ, PAW, RÓD.

Litery uporządkowane według szyfru utworzą rozwiązanie, które należy przesłać do redakcji jako rozwiązanie całej krzyżówki.

Szyfr: 1-2, 3-4-2-4-5, 6, 7-8-9-10-7-11-12-13, 14-15-10, 16-8-9-10-17-11, 16-8-11-18-7-2-19-15-14-20.

Ułożył: WŁADYSŁAW FIRLIK. Rozwiązanie krzyżówki na

leży przesłać pod adresem redakcji „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań, do dnia 4 października. Wśród osób które prześlą prawidłowe rozwiązanie rozdajemy 3 bony książkowe po 50 złotych.

Prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 37 winno brzmieć: „Nie zawsze mów, co wiesz, ale zawsze wiedz, co mówisz”.

W wyniku losowania nagrody w postaci bonów książkowych po 50 zł otrzymują: B. Szymańska — PZGS „S. Ch” — Chodzież; Magdalena Figas — ul. Kościelna 3, 64-520 Obrzycko, pow. Szamotuły; Maria Bogajska — 10 Lutego 14 — 86-100 Świecie n/Wistą.

Nagrody wyślemy pocztą.

między WIERSZAMI

Henry Tracy, bardzo zmęczony i śpiący wszedł na dworzec w mieście Bismarck w stanie Dakota (USA) do pustego wagonu towarowego. Obudził się następnego ranka na bocznicę więzienia Auburn, z którego właśnie uciekł poprzedniego dnia.

W Paryżu powstał klub zapomnianych mężów. Zarząd czuwa nad tym, żeby członkowie nie zapominali o datach urodzin żon, a tym bardziej o rocznicach ślubu, proponując jednocześnie odpowiednie dla dam pre-

A jednak prawdziwe

zenty. W ramach nowoczesnej organizacji pracy klub posiada wyposażone w odpowiednie dane archiwum, które wyklucza wszelkie pomyłki.

Kiedy duńska obywatelka Brigit Knudsen chce zatelefonować, musi najpierw włączyć wąż do podlewania kwiatów w swoim ogródku. Doradził jej to technik, kiedy zgłosiła w biurze napraw, że jej telefon nie działa. Na pocztę wyjaśniono jej, że przyczyną uszkodzenia jest prawdopodobnie trwająca w tym okresie susza i że zwilżenie kabla jest prowizorycznym wprowadzeniem, ale skutecznym i samoczynnym sposobem naprawy.

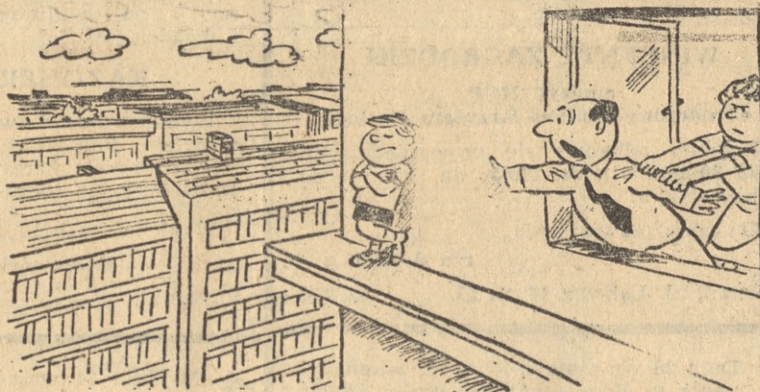
Przed komisariat policji w Rio de Janeiro podjechał autobus, z którego wysiadło 22 pasażerów płci obojga całkowicie nagich. Policjanci początkowo przypuszczali, że mają do czynienia z maniakami nudyzmu. Okazało się jednak, że pasażerowie autobusu, wraz z kierowcą zostali po drodze doszczętnie ograbieni.

Pod efektywnych ćwiczeniach straży pożarnej w szwedzkim mieście Tuerese pretensje miał jedynie mer, który stwierdził, że spalono nie stary barak (przeznaczony do tego celu), lecz stojący w pobliżu nowoczesny dom. Dowódca straży odpowiedział ojcu miasta: „Czy nie pamięta pan, że parę miesięcy temu pański przyjaciel — dentysta usunął panu zdrowy ząb?”

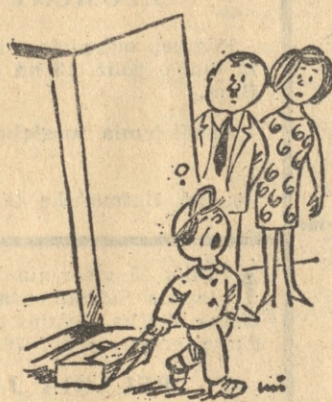
Na stacji obsługi samochodów w Grazu (Austria) wisi napis: „Jeśli nie czujesz się dość sprawnym, zostaw samochód i idź pieszo do domu. Wóz dostarczymy nawet jeśli nie podasz nam adresu i to bez dodatkowych opłat”.

Rys. GWIDON MIKLASZEWSKI

Przeżyjemy to jeszcze raz



— Jóreczku bądź grzeczny, zobaczysz jak w szkole jest przyjemnie!...



— Co to za szkoła! Nauczyciel nic nie wie, bo o wszystko pyta uczniów, a uczniowie też nic nie wiedzą!...



— Już od paru lat marzyłem o tym, aby osobiście panią poznać!...



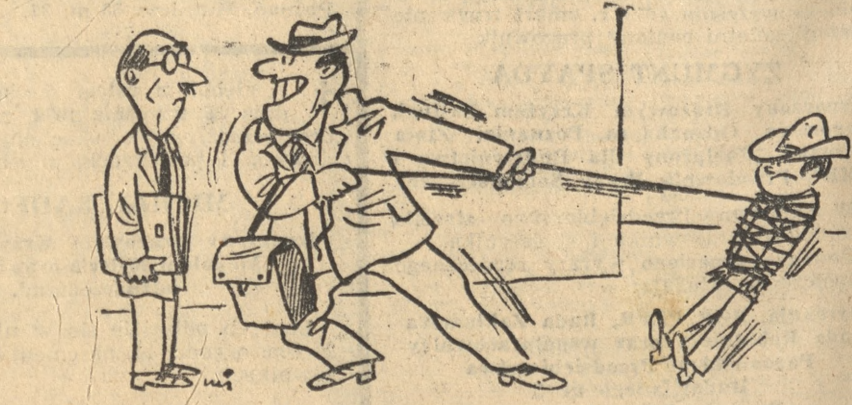
— Jak to syneczku, ty już idziesz do szkoły? A ileż ty masz lat?...



— Po 3 złote! Oryginalne, bezbłędne wypracowania na temat „Moje wspomnienia z wakacji”! Po 3 złote!...



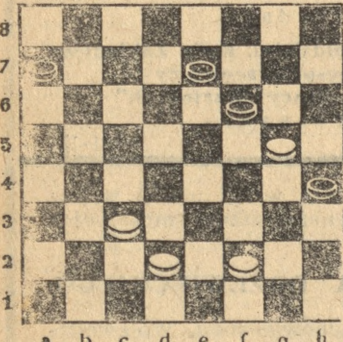
— Tylko mi nie mów, że zaczynają się najpiękniejsze lata mojego życia!



— Panie profesorze, przyprowadziłem panu naszego Dzikiego Billa!

DIAGRAM NR 70 NA CZARNYCH polach

Pod red. Z. Kozłowskiego



Białe wygrywają

pozycja przedstawiona na diagramie powstała w partii turniejowej. Białe osiągnęły łatwo sukces po kilku tempowych posunięciach. Rozwiązanie podajemy niżej. Zyczymy przyjemnej rozrywki! Rozwiązanie końcówki (p. diagram nr 70): 1. c3-d4, a7-b6 2. d4-e5, f6-d4 3. d2-e3, h4-f6 4. e3-a7X.

